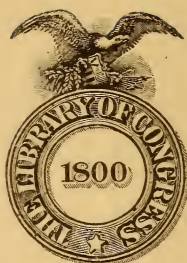


PG

7133

.R3



Class PG7133

Book .R3

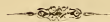
CZĘŚĆ MĄDROŚCI

KSIĄG POLSKICH

ZEBRAŁ

Radwański Jan.

Jan Radwański



K R A K O W

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“

1857.

PG7133

.R3

53831

704

YANBUU 2011

REVENUE 20

*Łaskawy Czytelniku — oto masz mądrości skarb two-
jich narodowych w ojczystym głosie od najdawniejszych
czasów pisarzy. Przypatrz się, rozlubuj i przymierz do
siebie Są-to zebrane kwiaty rozumu w twojej mą-
wie spuścizną ci przekazaną — kwiaty twoich przod-
ków mądrości, o tyle o ile je pismem wyrazili
Przyjmij je wdzięcznie przez pamięć choć-by już tę tylko,
że dziadom, ojcom dzięczność się winno — przyjmij je
z taką rozkoszą, z jaką ja pokorą wobec powagi wieka-
mi uświęconej zabierał się do ich zbioru przed dwudzie-
stą i kilką lat.*

*Książka niniejsza, jedna z 5 seryj, obejmuje zdania
mądrości (mądrzanki) z czasów złotego wieku w piśmien-
nictwie polskiem; przedstawia zarazem przez ciąg stolecia
przecudny w najdoborniejszych zdaniach z mnogięj ilości
pisarzy obraz języka polskiego.*

*Z wymienionych dzieł wszystko jest kolejną wyjęte, co
się tylko jako zdanie mądrości wyjąć dało —; wszystko,
mówię, co pod względem mądrości i jej zformułowania
znamionowało się i znachodziło w tem lub owem dziele—
tak aby już dopełniać nie trzeba było. Pominięte jeno
przystawia — (które się arcy-rzadko zdarzały) — zna-
ne do dziś i już w zbiorach osobnych znajdujące się —
z wyjątkiem cale niezwykłych lub szczególniejszych.*

*Przeprosić mi wypada, że dla okoliczności, jakie wy-
drukowanie tego dzieła spotkały, wkradła się nieregu-*

larność co-do porządku czasowego pīsarzów, — i że brak ostatecznego oznaczenia wyjątków mianem Szymonowicza lub Zimorowicza. Zebranka ta dawno i z dawnych wydań zrobiona; a choć od 20 lat księgoznawcze wiadomości lepiej wyjaśnione zostały, trudno było na razie korzystać, gdy wydań według nich jeszcze nie sporządzono. Jeżeli Bóg pozwoli a dzieło dozna łaskawości przyjaciół literatury krajowej, drugie wydanie dokładniejszym się okaże.

Idź w świat książko — wspominko osłody w chwilach pracy, smutku i ucisku duszy — pukaj do serc i rozumów, proś o miłość, aby cię przyjęto i poznano; a, gdy każde na tym świecie wpraszac się musi dobro, nie wahaj się nawet próśb powtórzyć, gdy cię za pierwszą odrzucą razą: wszak z godzin silnych niesiesz wyrazy i tak lubą pamięć tylu a tylu czasów, tak błogich i takich świetnych! wszak mądrość osłodą dla utrapionych! A jeżeli wieku żelaznego na złoty nie zmienisz, przynajmniej każesz westchnąć do owego, w którym wiara, cnota i mądrość przód i cenę swą miały, gdy z ich przymierzem umiano chwałę i nieśmiertelność bądź przy ołtarzu, bądź na polu obywatelskiem zdobywać.

Kraków dnia 1 Listopada 1856.

**ZDANIA ROZMAITEJ TREŚCI
Z PISARZY POLSKICH
ZEBRANE.**

Z księgi **O jasnym a szczérem Słowie-bożém — Najjaśniejszemu Książęcemu i Panu Panu Zygmunto-
wi Augustowi Królowi Polskiemu i t. d. przypisane.**

item, Rozmowa o tem: Godzi-li się Laikom kielicha,
Księżój żon dopuścić a w Kościelech służbę bożą języ-
kiem przyrodzonym sprawować;
przez JM. Księdza Stanisława Hozyusza Kardynała i
Biskupa Warm. łacińś. językiem napisane, a teraz na
polski przełożone. 1562.

Trudne prawdy rozeznanie,
Gdzie jest silne rozgniewanie.

* *

*

Prawdziwa-to jest przymówka:
Wysadza się mądra główka.

Myśli cukrują nazbyt rzeczy one,
Które i zmienić i muszą się psować.

Miłość jest własny bieg bycia naszego....

Ale z żywiołów utworzone ciało
To chwalać, co zna początku równego,
Zawodzi duszę, której wszystko mało,
Gdy ciebie wiecznej i prawej piękności
Samą nie widzi — celu swój miłości!...

Rozum z baczaniem złoto drogo i tanie szacuje.

Zacni się ludzie rodzą téż z zacliwych....
Znać w koniach sztuki ojczyste—; lękliwych
Mężna orlica gołębi nie rodzi
Ani mdły zajac z dużych lwów pochodzi!

Droga ku sławie w sławnym urodzenie
Domu—nie samą sławą. Przeto w cenie
Kto chce być, porzuć niktzemne zabawy,
Nie na herb przodków patrz ale na sprawy.

Już serce nie boleje, lecz jakmiarz umiera,
Gdy nam Możliwość niewdzięczna część i cześć wydziera,
Gdy nas hardość nadęta przenosi oczami
Nie bacząc, że nie gardzą oczy twoje nami.

Nie trafunek przygodny ludzkie sprawy rządzi
I fortunę szaloną, choć upornie błądzi.

Więc temu i to zdrowo, co się zda, że szkodzi...
 Tamtemu i to wadzi, co mu żywot słodzi.

* * *

Boże

Dałeś rozum, prze-cz u nas fortuna się rodzi.

* * *

Boże

Co ma człowiek nie twego? a który się chlubi
 Z darów twych, wieczny Królu, dary twoje zgubi.

* * *

O szczęśliwy! kto stanu dostawszy wielkiego
 Pomni, czém był, i baczy moc szczęścia zmiennego.

* * *

W nędzy człowiek dostanie, gdy chce, pocieszenia.

* * *

Trudno, gdy wszystko k'myśli, nie stracić baczenia!

* * *

I przy brzegu, który nam Bóg naznaczył, stanie,
 Jeżeli nie jest bezportne ludzkie żeglowanie.

* * *

Bóg nas Bóg rządzi!

Nasze staranie

Zawsze zabłądzi

Gdy nie chce na nie

Wejrzeć łaskawie!

Porzućmy dumy!

Szaleństwo prawie

Ludzkie rozумы.

Patrz co fortuna broji: to się popsowało,
Co było nieruchome—trwa, co się ruchało.

Umysł stateczny i w cnotach gruntowny
Kto ma od Boga, żywie Świętym równy.

Mieć albo nie mieć złota, nic przez się ku cnocie.

Komu Bóg dał rozum, zawsze jest swobodny.

Kto się, gdy nieba chmura nie zakrywa
Patrząc na jasnym gwiazd blask, nie zdumiewa?
Albo gdy światłem uderzy go w oczy
Słońce ognistem gdy się kołem toczy?

Słońce

To, co jest kolwiek tu na nizkiej ziemi,
Wyplądza i żywi płomieniami swojemi.

Nieba machina tak zgodnie sprawiona
Że mądrość pańska, że moc nieskończona
Wiecznie ją rządzi, woła—a po wielkim
Świecie jest słyszny głos... i uszom wszelkim.

(mawiał błogosław. **Stanisław Kazimierczyk**

* 1433 † 1489. Podał to Pruszczyk po łacinie — co przetłómaczył. lub tak otrzymał już podane).

Kto skończy, nie co pocznie, zapłatę odbiera....
Zupełne nabożeństwo — to niebo otwiera.

Jeżeli co-dzień chcesz być lepszym, od leda-czego
nie zaginiesz.

Z Ks. Fabijana Bierkowskiego.

Pierwszą ozdobą jest dobrego kaznodzieje, iż w oczach ludzkich porywa się jako ogień — bądź-to dla nauki która światłością jest, bądź dla czystości, którą powinien być objaśniony, bądź dla poselskiej persony, którą na sobie nosi a ta wielmi przeświatna jest.

* *

Dobry kaznodzieja ogień trzyma łaski bożej w słuchaczach swych, a nie-tylo (*tylko*) trzyma naleziony ale i zgubiony przywraca — zgoła z umarłych żywe czyni.

* *

* *

Prawda twarz ma ognistą.

* *

Trza patrzeć na to, co miłość braterska po nas wyciąga.

Dusza nasza na głos muzyki jak ze snu ockniewa się, bierze żywość i posiłek od niej ku potwierdzeniu mocy swojej. *Łukasz Górnicki.*

Czas tego lekarzem być musi, czego żadne nie wymogą sposoby. *Lubomirski.*

Nie dbaj chociaż zła wieść o tobie gruchnie....

Kto nie je czosnku, pewnie nim nie cuchnie.

Żeglicki.

Szanują was panie atlas i nas przy was.

Butharyn.

Nie bojisz-li się Boga, zbojisz się powroza.

**Z X. Jana Januszowskiego „Wzór Rzpspltej rządnej
do ciała człowieka przystosowany. 1613.“**

Głową jest król, ciałem królestwo wszystko.

* *

Rozum wjętszy niż siła.

* *

Głowa ma w sobie rozum, ma wolę, ma pamięć
wewnętrznie—oczy, język, uszy zewnętrznie.

* *

Rozum, który jest panem wszystkiego, jest rada
zdrowa od Boga i nauki pochodząca, mądra, rozsądna,
nieskwapliwa, wierna i stateczna.

* *

Miłość spólna bez broni chodzi, a we zbroi lega.

* *

Co się w pamięć wryje,
Samą śmiercią ledwie wybije.

* *

Pamięć jest wiadomość spraw wszystkich domo-
wych i postronnych, dawniejszych i poblizszych—do-
brym pożyteczna, złym szkodliwa—jest, by zwiercia-
dło jakie, w którym wszystko widzieć może, co uprze-
dziło, co następuje... i jako czemu zabiegać.

* *

Dwiema oczmi głowie patrzeć trzeba, bo tak bieg
od Boga idzie—a w głowie nie w ciele są posadzone:
bo rozum niemi patrzy a one rozsądzają i lększe
w rzeczach czynią.

Źrenicę kto obrazi — oko nakazi.

* *

Gdzie uszy na wszystkie strony czujne, tam się przygód wiele ustrzedz może.

* *

Zdanie głowy zwierzchniej za prawo uchodzi.

* *

Zdrowie i całość Rzplitej tego potrzebuje: aby źli karanie odnosili — dobrzy miłość i nagrodę.

* *

Wczas niebezpiecznym rzeczom zabiegać, ludzie mądrzy radzą.

* *

Gdzie stany między sobą niesworne, pewnie Rzplitej ciału i głowie chramać.



Z Kaspra Miaskowskiego r. 1622.

Szczęśliwy, który w powszechniej jedności
Oddał i ducha i położył kości.

* *

Próżną chwałą świat chory
Niech się uczy pokory.

* *

W zmyśloniej twarzy
Nie noś potwarzy.

A to-ć do całej prosty cel swobody:
Wyjąć z niewoli przyległe narody.

Średni trop prostszy—mądrych wyrokiem.

Na się tedy narzekajmy
A niezgodzie w gębę dajmy.

Tych nie miń, co dla swobody nadanój
Nie wzdrygają się na poboju rany.

Czas oczy żalem zalane ociera,
Czas drzwi do gmachów pociechy otwiera.

Nie ten-ci żeglarz, co płynie po wodzie
Nieporuszonój nic wiatrem w pogodzie,
Ale kto wały, gdy biją najciężej
Wiosłem zwycięży.

Z Gostomskiego Anzelma 1588.

Rozchód aby nie uprzedzał dochodu.

Wielkie rzeczy bez małych stać nie mogą.

Sprawiedliwość posłuszeństwo rodzi, posłuszeństwo
rząd, rząd bogactwo a ten to mnoży kto dobre płaci
a złe karze.

Zbytek w domu jako suchoty ciała.

Czego z ciężkością a trudnością dostawasz, strzeż-że
abyś tego ledajako nie utracił.

* * *

Rządna robota dwoji pożytek pokazuje a nierządna
szkodę i omieszkanie.

*

Szkoda wielkiej pracy, kędy mała zmoże.

* * *

Przeciw prawdzie rozumu nie ma-ż.

* * *

Kto się czego uczy z doświadczeniem, ten bywa
najlepszy mistrz.

* * *

Najprośniejsza rzecz czas darmo puszczać.

* * *

Co dwaj robią, aby jeden robił bez przeciągnięcia
szkodnego!

* * *

Po rozkazaniu mało, kto się sam nie dojrzy.

* * *

Nie ten krzyw, czyje bydło szkodę uczyni, ale ten,
co nie zagrodi przęsła swego.

* * *

Tylko to Polszcze przystoi co się w Polszcze rodzi.

* * *

Doświadczenia największy znak, co rok intraty więcj.

* * *

Lepiej zabiegać przed przygodą niż po przygodzie.

* * *

'By największa rzecz, upadnie, gdy około niej nierząd.

*

Co może być darmo na-cz prze niedbalstwo za pieniądze kupować.

* * *

Każdą potrzebę przed czasem przemyślać.



Z Andrzeja Modrzewskiego, tłómaczenia Cypryjana Bazylika r. 1577.

Z niższych do najwyższych godności stopniów cnota i rozum najbezpieczniej zaprowadza.

(Z przedmowy Wydawcy r. 1770.)

* * *

Dotknięte dobrze wady tamujące uszczęśliwienie ojczyzny, razem wynalezione lekarstwo tem droższem się stanie, im z większą usilnością szukane a z trudnością przykładane bywa.

(Z przedmowy wydawcy r. 1770.)

* * *

Temu podle rzeczy podobać się nie mogły, który wysoce myślić, pożytecznie radzić, mądrze czynić zawsze potrafił. *(Z przedmowy wydawcy r. 1770.)*

* * *

Na mądrego należy, aby one rzeczy, które się mu za pożyteczne albo za szkodliwe być widzą, między drugie podawał, a ony albo ku chwaleniu albo ku ganieniu pobudzał.

* * *

Żadna sztuka tak doskonale od żadnego mistrza nie wyszła, żeby do niej czego potomni albo nie

przydali albo nie odmienili albo jój pilnie nie wypolerowali; i to nas albo kogokolwiek odstraszać nie ma, żebyśmy się, zleniawszy, za to nie mieli wziąć, o czém inni przed nami wiele prace podjęli.

* *
*

Dobrzy pisarzowie, gdy co porządnie a wedle nauki piszą, tedy się nie-jedno na niniejsze czasy, albo na postanowienie porządku, ale więcej na wszech rzeczy przyczynę oglądają.

* *
*

Inszą mi rzecz mój rozum a inszą gniew radzi...
Widzę, co jest lepszego, lecz czynię, co wadzi.

* *
*

Każde złe wzruszenie serdeczne (*czyli namiętność*) zamyka drogę rozumowi i radom dobrym.

* *
*

Waśń z bojaźni a z gniewu roście.

* *
*

Dymy (*namiętności*), które z zapalenia krwi pochodzą sprawują to, że się każda rzecz większa widzi, niżli jest—jako też i słońce zda się być większe, gdy kto na nie przez dymy patrzy.

* *
*

Do rozumu wszystkie nasze rady i sprawy obracać i stósować się mają—bo tym obyczajem z-ostoji się na goli ona roztropność, która jest najlepszą wszystkiego żywota ludzkiego rządzicielką, przywodząc wszystko ku stateczności, ku prawdzie i poważności, a wszystkie inne cnoty rządząc.

Wiadomość rzeczy uczciwych *kęsa (marna, szczupła)* jest, jeżeli do niej staranie i zabawa ku wykonaniu tych rzeczy nie przystąpi.

* *

Pewna rzecz jest, że-ć przyrodzenie w każdej rzeczy przodek ma, i okrom niego nic się człowiekowi nie powiedzie; ale przecie ono samo nie uczyni człowieka doskonałym w dostąpieniu której-kolwiek rzeczy — jako pola, które... chocia bywają płodne... ale niepotrzebne zielska rodzą, jeżeli ich oracz sprawą dobrą nie wyprawi.

* *

Zaś żadne przyrodzenie nie jest tak złe, które-by się nie miało zgodzić do rzeczy dobrych.

* *

Jako światło słoneczne wielkie a niewymowne korzytki przynosi — tak i prawda, gdy z ciemności błędów wychodzi, bardzo wielkimi dobrodziejstwami obdarza i ozdabia rzeczy człowiecze i boskie.

* *

Kto-by prawdzie wychodzącej z czi nie wyrządzał, a onę z uczciwością słuszną nie przyjmował, ale-by ją odrzucał i od niej-by się odwracał, za kogo ji poczytać mamy? — i jedno za dziecę onego ojca, który jest kłamca a który po swych synach tego najwięcej chce, aby kłamstwo w uczciwości mieli, zaczem-by je swego królestwa uczestniki poczynił!...

* *

Gdyby który-kolwiek członek od ciała był oderwan, już nie jest godzien, aby go jego własnem przewi-

skiem zwano prze to, iż ani żywym być ani urzędu swego używać może, jeżeli do wszystkiego ciała nie będzie przyłączon —; także téż żaden obywatel mimo Rzeczypospolitėj nie może dobrze żyć ani urzędowi swemu albo powinności swėj dosyć czynić.

* *

Niechaj ten skutek będzie mieszkania w spółku Rzeczypospolitėj, aby wszyscy obywatele szczęśliwie to- jest uczciwie a dobrze żyć mogli, aby się w dostojności i w pożytkach pomnażali, aby każdy swego bronić i używać mógł, aby od krzywd i zabijania każdy był bezpieczon — albowiem dla tych rzeczy w mieściech i w każdėj Rzeczypospolitėj obronę wy naleziono.

* *

Zwyczaj dobry a k'temu potężna ustawa
Wywróciły niecnotę, iż chybiała prawa.

* *

Na co wielkie statuty i prawa pisane,
Gdy nie będą zwyczajami ludzkiemi zmacniane?

* *

Zwyczaj za ustawę wzięty nic inszego nie jest, jedno to postanowienie, które się tylko za *pochwale- niem ludzkim* z dawnego zwyczaju wkorzeniło i ugruntowało.

* *

Wiele należy na zwyczajach za ustawę wziętych.

* *

Na zwyczajach iż wiele należy po wszystek czas żywota ludzkiego, ztąd się pokazuje, iż i tych wy-

chwalają, którzy się ich pilnie dźierzają i tych karzą, którzy o nie nie dbają a przestępują je.

* *

*

Rzeczpospolita dobrami zwyczajmi ma być rządzona; ba, chociażby ją złe zwyczaje opanowały, wszakże ich przecie zawsze cnotliwi ludzie rozmajicie poprawować mogą.

* *

*

Ma być Rzeczpospolita rządzona temi zwyczajmi, które spólném zezwoleniem statecznych, poważnych a uczciwych ludzi bywają pochwalone, a z dobrami ustawami bywają złączone albo téż i same bywają za dobrą ustawę poczytane.

* *

*

Zwyczaje, które z pewnego powodu serdecznego pochodzą, więcój nas w powinności zatrzymawają, niżli abo największe zapłaty abo najsroźsze karzni prawne.

* *

*

O to się każdy ma najwięcój starać, aby o każdój rzeczy dobrze rozumiał, a ile może nasprawiedliwiój sądził—potém, aby chęć swą rozumowi poddał.

* *

*

Gdy męztwo wychwalają więcój go przybywa,
Jako koń, dodasz-li mu ostróg, prędszy bywa.

* *

*

Szczęśliwe miasto, które mieszkając w pokoju,
Obawia się przygody a myśli o boju.

Nie świętobliwego nie może być w mieście, jeżeli sposób życia nie będzie świętobliwie zaczął, zachowan i ustrzeżon.

* *

Ród, pradziady i wszystko, na com nie pracował,
Ledwie zowież swojemi, choć-by kto szacował.

* *

Wszytscy-śmy z niebieskiego nasienia powstałi...
Wszym ludziom jeden ociec, acz go zaniedbali.

* *

Kto słowy przedzionemi przyjaźń pokazuje,
Nie wierz mu nigdy, bo cię sercem nie miłuje.

* *

Rzeczpospolita jest jako jedno ciało jednego zwierzęcia, którego wszystkie członki jednym się duchem oczerstwiają i wszystkie jego sprawy od jednego źródła płyną.

* *

Nie człowiekowi, mówi Aristoteles, dopuszczamy panować, ale rozumowi.

* *

Mądrymu pierwój wszego przystoji skosztować,
Niżli się mieć do broni a hufy szykować.

* *

Nie mniejsze męztwo rzeczy nabyte zachować,
Niżli dostawając ich z początku pracować.

* *

I w samój chęci jest niejaki męztwo, która czém się więcej wyciągnie, tém mniej człowieka pod niecnoty jakie podda.



Z kazań X. Hieronima Powodowskiego 1588.

Z kazania na pogrzebie Stefana Wielkiego Króla Polskiego przez X. Hieronima Powodowskiego w Krak. 1588 w druk. Łazarzowej.

Mówić o rzeczach wielkich małe rozumy nie wystarczą, i im się na to więcej wysilają, tém bardziej pod takim ciężarem upadają.

Wojsko wielkie bez wielkiego Hetmana jest jako wielka niemota bez sobie kształtownej głowy.

Daleko lepsze wojsko Kóz gdy nad niem Lew hetmanem, niż wojsko Lwów gdy niem Koza rządzi.

Król Polski Stefan Batory będąc mądrym, nie gardził radą głupszych.

Ten człowiek najlepszym jest, kto sobie sam dobrze radzić umie; wtóre miejsce ma, który sam nie rozumiejąc, dobrze radzącego słucha.

Kto jest i sam głupim i dobrej radzie nieposłusznym, ten napodlepsze miejsce ma.

Nie-tylko o prawdę (*t. j. na prawdę*) ale i żartem w komedyi trudno być królem bez jakiej przymówki, gdyż na jednego samego wszystkich ludzi oczy i rozsądki—a czasem omylnie—bywają obrócone.

Zazdrość ludzka cnocie, jako złotu ogień.

Im dłużej zły na świecie jest, tém sobie więcej
karaenia przyczynia.

* *

Lepiej jest wniść do domu żałobnego niż do bie-
siednego.

* *

Śmierć każdego człowieka jest wielkiem zwiercia-
dłem wzgardy świata tego i pobudką do pokuty (*to
jest do życia cnotliwego*).



Z Reja. około * 1507. około † 1569.

A nasza najmilsza natura rozkoszna
Tak prawie z przyrodzenia jest pani kokoszna...
Zda się jój iż na wieki tak wszystko ma rządzić
A wszystko mieć po myśli a nigdy nie zbłądzić.

* *

Ano i nędzne zwierzę kiedy zły raz czuje,
Jako-by go obminąć, pilnie upatruje.

* *

Acz Pan-Bóg kazał słuhać nam ducha każdego,
Ale kazał obierać ducha prawdziwego.

* *

A gdy kogo nie pasą, a buja po roli,
Już żyto i pszenicę depce po swój woli.

* *

Świątek wiele uwodzi z cnoty.

* *

Flus źle z śmiercią grać.

Z światem się lepiej wczas rozsądzić.

Aście taką miarką—byś mi jedno wierzył! —
Każdemu tak odsypią, jaką też tu mierzył.

Każdemu się zła służba musi źle zapłacić.

A dobremu, to dobrem musi być oddano,
Bo ten dekret już dawno na świat wywołano.

Wolę tego pilnować za żywota swego,
Co mię może ozdobić jako poczciwego.

Ano to rzecz nie mniejsza kto umie strzedz swego,
A snadź mało nie wjętsza niż szukać cudzego.

By gęsi, trawkę skubiąc, na ziemię patrzymy,
A skąd orzeł przypaść ma, o tém nie myślemy;
Chociaj nas i po części czasem podskubają,
Przecie gąski niedbają, gdy im owsa dają.

A to wszystko rozumki przeciwne sprawują,
Iż każdą najlepszą rzecz opak wynicują.

Gdzie wiele kóz—i wilka snadniej-by zkroiły (*).

Co-byhmy teraz grzywną powoli zatkali,
To w on czas trudno będzie, by-hmy wszystko dali.

(*) Zkroić kogo = przeparzyć, wybić.

Ano-by snadź najlepiej narzekać powoli,
 Jako-by wczas wrzód goić, niż bardziej zaboli.

* *

A kto czasów nie baczy, bardzo się rad zrzeże.

* *

A co bywa z miłości, zawsze bywa sporo,
 Ale co z przymuszenia, bardzo jakoś choro.

* *

Mogli-by-hmy się karać cudzemi szkodami...
 Co wiedzieć, co téż Pan-Bóg czynić raczy z nami?

* *

Dobra woda na dachu, kiedy sąsiad gore,
 Bo gdy się doma zajmie, już rady niespore;
 Lecz to ni za-cz u tego, kto niema na pieczy
 Ni czasów ni przypadków ani przyszłych rzeczy.

* *

Zawszdy zwyczaj wiele może sprawić.

* *

Ano to opak idzie przeciw Boga woli
 Który kazał nędznika bronić od niewoli.

* *

My nędzniki łupimy, a Bóg téż nas łupi...
 I zda mi się stracimy kiedy na téj kupi. (1)

* *

Jeżli-że nie za twego nędznego żywota,
 Tedy pewnie po śmierci nie ujdiesz kłopotu.

* *

Sprawy każdego
 Mają sędziego.

(1) Na tym towarze — na tym handlu.

Kryg (²) na złą sławę
Mieć dobrą sprawę.

* *

*

To jest prawy pan
Kto baczy swój stan.

* *

*

Dał-li-ć Bóg dary
Używaj miary.

* *

*

Nigdy ten nie chramie,
Kto zły zwyczaj łamie.

* *

*

Chcesz-li być z Bogiem,
Wadź się z nałogiem.

* *

*

Karz zawsze w sobie
Co cię w kim skrobie.

* *

*

Staraj się każdy
Być dobrym zawsze.

* *

*

Dzierż się poczciwych
A strzeż się łżywych.

* *

*

W jakim cechu siedziesz,
Takim téż ty będziesz.

* *

*

Nie ruszaj cudzego,
Nie pożywiesz swego.

Dobra cnota w siermiedze
 'Byś miał przycierpieć nędze.

* *

*

A lepsze dziś niż jutro, bo nie wie nikt tego,
 Kiedy jako kot z dachu musi skoczyć psiego.

* *

*

Nie wypoci tego w łaźni,
 Kto się na duszy pobłaźni.

* *

*

Zmyj pierwój miły aniele
 Brud z cnoty niżli na ciele.

* *

*

Miej na baczości
 Swe przypadłości.

* *

*

Pięknie przystoji,
 Gdzie cnota stroji.

* *

*

Przy każdej sprawie
 Pomnij o sławie.

* *

*

Żywąc pomiernie
 Bądź z każdym wiernie.

* *

*

Chcesz-li być zacny
 Bądź cnotą znaczny.

* *

*

Ten jedno żywie
 Kto żyw poćiwie.

Kto sławy strzeże
Ten się nie zrzeże.

* *

Zawiasy u gęby...
Miěj język za zęby!...

* *

Prawdy proroka
Strzeż jako oka.

* *

Każdy sobie krzyw
Kto w złej sprawie żyw.

* *

Niech się pilnie przypatruje
Swemu, co cudze szacuje.

* *

Kto tu chce być szacunkarzem,
Trzeba, aby nie był łgarzem.

* *

Kiedy kamienie kujemy,
Nie wiem', komu budujemy.

* *

Gdy kto chce cudze szacować,
Trzeba umieć swem szafować.

* *

Z jaką tu sprawą przyjedziesz,
Pewnie téż z taką odjedziesz.

* *

Patrzac na świat, pomyśl sobie,
Jako krótki czas dan tobie.

Przyrodzenie zaziębione
Ogniem bywa ożywione.

* *

Chcesz-li z sławą użyć swego,
Nie ruszaj-że nic cudzego.

* *

Pomyśl pierwój co masz warzyć,
Masz-li drogo gębę parzyć.

* *

Próżno kąpiesz z wierzchu ciało,
Jeżeli wewnątrz co przywrzało.

* *

Nie wyciągniesz bańką ⁽³⁾ tego,
Co masz w sercu szkodliwego.

* *

Fortuna gdy pochlebuje,
Już pewnego więźnia czuje,
Którym, by małpa, kugluje,
Kiedy się w bóty obuje.

* *

Wierz mi, iż tam we łbie trwoga,
Kto wszystko puszcza na Boga
A nic się nie stara o się
Jako pstre na wiosnę prosię.

* *

Ci co pocziwością słyną?
Takim złote czasy miną.

(³) Kąpielą = banią — lub bańkami siekanemi.

Lepsza jest cnota w kłopotcie
Niżli nie-cnota we złości.

* *

Dla sławy wiele cierpieli,
Co rozum na świecie mieli.

* *

Przestań łotrze na mały czas,
Pójdą-ć te tve zwyczaje w las!

* *

To prawie obyczaj wilczy,
Gdy kto w kącie wszystko ⁽⁴⁾ milczy.

* *

Bardzo drogo ten-to płaci
Kiedy już kto prawdę traci;
Bo ta już raz utracona
Trudno ma być przywrócona.

* *

Mały dziw, iż źli bywają,
Gdyż złe uczynki zysk mają;
Ale mądry tém się karze,
Gdy się ciągną prze zysk łgarze.

* *

Mam-li powiedzieć prawdziwie?
Kto jedno sam sobie żywie
A nikomu niepomocny —
Będąc zdrów, zawsze niemocny!...

* *

Trzeba się rozmyślać na to,
Iż nie jutro będzie lato;

(4) Tylko.

Nie zawsze jagód zbieramy,
Na jutro się rozmyślamy.

* *

Bardzo podobien ku świni,
Kto prze ludzi nic nie czyni
A sam chce, by prze-ń działano!...
Za błazny takie miewano!....

* *

Przestrożę przy każdej rzeczy
Radzę, miéj każdy na pieczy.

* *

A sprawa dnia wczorajszego
Mistrzem jest u dzisiejszego.

* *

Kto nie życzy nikomu nic,
Trudno mu téż dobrze życzyć!...

* *

Snadź-by-hmy lepszy zysk znali;
By-hmy sobie pokój dali.

* *

Miły pyszny! czém się cieszysz?
Jedno darmo ludzi śmieszysz!
Wierz mi, twa harda osoba
Nikommu się nie podoba.

* *

A kto nie ma z młodu grozy,
Rad na starość rwie powrozy.

* *

Myśl wspaniała zawsze w niebie,
Mało patrzy sama siebie;

A to j^ęj jest s^ława wieczna,
By wszym by^ła p^ożyteczna.

* *

Zacna myśl nigdy nie zb^łądzi,
Gdy ją k'temu cnota r^ządzi,
Bo ta patrzy zawsze wzg^orę
By orze^ł w s^łoⁿce przez chmurę.

* *

Żaden w rozkoszy nie żywie,
Obchodząc się niepoczciwie;
Bo to spo^łu zawsze chodzi:
Niepoczciwość nędzę p^łodzi.

* *

Lepiej, iż prawdą obrazisz,
Niż pochlebstwem wszystko skazisz.

* *

Każdego to pięknie z^odzi,
Kto się trzeźwością sposobi:
I zdrowie i s^ława sp^ełna
I na mieszk^u g^ładka wełna.

* *

Myśl stateczną z mądrą g^łową
Twardym murem zawsze zow^ą,
Co się nigdy nie uniesie
A nie b^łądzi jako w lesie.

* *

Patrz na owy kurop^łoszki,
Gdzie nie ma-ż statku i troszki:
Kiedy na nie co przypadnie,
Ledwie drugi do drzwi zgadnie.

Kto ma myśl nie-rozdwojoną
 W stałości uspokojoną,
 Ciesząc się piękną nadzieją,
 Wszystkie mu się czasy śmieją.

* *

Zimno tam bywa na duszy,
 Kto sobie nie dobrze tuszy.

* *

Każdemu, kto nie dowierza,
 Ubywa zawsze przymierza:
 Wszystko jako-by nie jego,
 Trwoży go świat, trwoży niebo.

* *

By-hmy się dali światu, téj obłudzie
 Zwieźć, szkoda nas zwać, że-hmy ludzie.

* *

Wczas gdy kto może zabiegaj przygodzie:
 Mały to rozum, co bywa po szkodzie.

* *

Już—wierę—ty skacz, jako chcesz nieborzę!
 Żaden przygodzie uskoczyć nie może.

* *

Prze-cz się frasować, co już z czasem zginie,
 Trudno to gonić, co z wodą upłynie!

* *

Podobien temu by miał ciągnąć kota,
 Kto bezpotrzebnie używa kłopotu.

* *

Nadobnie patrzeć na wspaniałe serce,
 Gdy się frasunkiem leda o-cz nie tresce.

To jest nieszczęsny, co sławę utraci—
Z panią niecnotą prawie się pobraci.

* *
*

To jest fortunny, co złotu panuje
A nietrafnego nic na się nie czuje.

* *
*

Gdy się nabardziej złotarze kokoszą,
Tam namniej wszego używają z rozkoszą.

* *
*

Nie dufaj—radzę—ć—nikt prawie fortunie,
Zawiodłszy cię w las, ni zwiesz, kiedy runie! ..

* *
*

Bogactwo więcej temu rozkazuje,
Niż on bogactwu—kogo opanuje.

* *
*

Bogacz wszeteczny podobien ku świni,
Co z niej targają na szczotki szczeciny.

* *
*

Głośno jest na świat ten dekret wywołan:
Kto rozlewa krew—chce jego rozlać Pan.

* *
*

Z małych w pokoju wielkie rzeczy rosta.

* *
*

Kiedy spokojny nabezpieczniej śpiewa,
Warchoł, co wspomni swe sprawy, poziewa.

* *
*

Kiedy spokojny bezpiecznie śpi sobie,
Wtenczas się warchoł najwięcej w łeb skrobie.

Trudno tam ma być bezpieczna i cnota,
Kto nie może być nigdy bez kłopotu.

* *

O takich mówić, snadź i myśleć szkoda,
Co dla warchoła omierzała im zgoda.

* *

Gdy się dwa zwadzą świeccy tyranowie,
Na stronie siedzą—a drugim po głowie.

* *

Nie wiem, co zacni na ten czas działają,
Gdy się dwa zwadzą—iż im dopuszczają?

* *

Walka bogactwa—walka skarby niszczy:
Uporny skacze a niewinny piszczy.

* *

Cnotliwy z cnoty ma każdemu praw być,
Bo złemu w piekle da pewnie djabeł w rzyć.

* *

Kto sam z siebie praw, gładza na nim wełna:
Bo miłość, sława i mieszek nasz spełna.

* *

Kto ludziom nie praw, aż go mróz przerazi...
Ten sobie zdrowie i dobrą myśl skazi.

* *

Ludzie na świecie, by pczoły się roją,
Bęcą kęsając, gdy się kogo boją.

* *

Ma być podobien ku Bogu *bliskością*
Bóg ziemski, cnotą a sprawiedliwością.

Wjętszėj jest władze łaska, niż moc zawsze,
Bo-by z miłości i gardło dał każdy.

* *
*

Kto wszystkim straszen, wszystkich się bać musi,
Bo się więc krzywda o nierówne kusi.

* *
*

Wielka to jest rzecz Pan w sprawiedliwości:
Ta złym strach czyni—dobrym pracę *rości!*

* *
*

W łasce a zgodzie, małe urastały
Państwa, w niezgodzie wielkie upadały.

* *
*

A có-ż masz po tém mój bogaczu miły,
Że-ć plewy w gumnie z zgoninami zgniły?

* *
*

Có-ż bogacz wygrał, iż na sześć mis dają...
Trzej ręcznik dierzają—a dwa przede-ń krają?...

* *
*

Nie zajrzy skoczek nic chromemu szczudła,
Ani bogaty ubogiemu pudła.

* *
*

Nie zajrzy strojny żebrakowi płatów,
Ani jedynak drugiemu trzech bratów.

* *
*

Nie zajrzy złotnik kowalowi młota,
Ni temu suchy, co zmokł ciągnąc kota.

* *
*

Nie zajrzy jezdny, kiedy mija draba,
Ni gładka dziewczka, gdy się zgarbi baba.

Wiele przyjaciół ma, kto w szczęściu pływa...
 Patrz-że, w nieszczęściu jako ich ubywa.

* *
 *

To najpewniejszy na nędzę znak bywa:
 Kto czego zajrzy, pewnie sam nie miewa.

* *
 *

W jasny dzień zawsze cień za każdym chodzi
 A zazdrość wcześniej na każdego godzi.

* *
 *

Zazdrość jest dobra, gdy złemu dobrego
 Zajrzymy— a zła, gdy dobrym dobrego.

* *
 *

Acz mało prawa potrzeba dobremu,
 Lecz mu go trzeba, by się bronił złemu.

* *
 *

Niech—jako kokosz—niewinny krokorze,
 Wszystko winnego złota szwajca sporze.

* *
 *

Tego Bóg znacznie i broni i żywi,
 Kto się każdemu sam usprawiedliwi.

* *
 *

Bardzo w sumieniu wtenczas sprawa płocha,
 Gdy przyrodzenie w rozkoszach się kocha.

* *
 *

Sumienie jest kryg twardy na swawolą,
 Bo przyrodzeniu zawsze sztydła gołą.

* *
 *

Gdyby sumienie nie wściągało zgoła,
 Przyrodzeniu-by rozpuściło koła.

Sumienie prawie jest-to wójt od Boga,
Aby powściągał, kiedy we łbie trwoga.

* *

Rodzona ciotka — rozkosz przyrodzeniu,
Pomierny żywot — własny stryj sumieniu.

* *

Jako mól szatę, tak sumienie gryzie
Swawolę, gdy już rozpuści swe bryże.

* *

Złe przyrodzenie jest jako wilk w lesie,
Gdzie co ułapi, do swój woli niesie.

* *

Gdy hamowana swawola nie będzie,
Już jój niecnota na trzy głosy gędzie (5).

* *

Własny podjezdek jest sumienie dusze,
Swawola zawsze na frezie się kłusze.

* *

Życzliwość, zazdrość, różne-to są ciotki,
Drapią się zawsze jako marca kotki.

* *

Rzeczpospolita—ta jest prawa matka!
A prze złe syny zginie do ostatka!...

* *

Przodkowie nasi którzy cnotę znali,
Dla spólnój rzeczy i gardła dawali.

* *

Ano wstyd wielki—kto jednego zdradzi!
Jako-ż tu nie wstyd, kto o wszystkich radzi?...

(5) Muzykuje.

Rzeczpospolita nigdy wjętszej szkody
Nie miewa — jedno z swych stróżów niezgody!

Kto sobie wspomni na ojczyznę miłą
A nie strzeże jój — mógł-by go zwać wiłą.

Pocziwy człowiek, co z cnotą ślub bierze,
Więcej spólnego niżli swego strzeże.

Wszystcy dziś sobie na swe skrzydła gałą,
A choć wszystko źle — przecię sobie chwałą.

I gdzie-ż się owi tych czasów podzieli,
Co — dla spólnych spraw — swych za nic nie mieli.

Sumnienie zawsze tam radzi, gdzie cnota...
Przyrodzenie z niem zawsze ciągnie kota.

Sumienie gryzie, gdy na cnocie brudno...
A z przyrodzeniem 'by ze źrebceń trudno.

Jako wiatr łodzią kołysze na wodzie,
Tak się téż trzęsie wszystko w złym narodzie.

Bezpiecznie każdy po światu wędruje,
Kto sobie cnotą gościniec kieruje.

A zły nie może jedno szczęścia swego
Zawszy używać z nieszczęścia cudzego.

Mało nie-lepij służyć tyranowi
Niż swawolnemu złemu umysłowi.

* *
*

Pan-Bóg każdemu sporzyć obiecuje,
Kto się pocziwie swą pracą sprawuje.

* *
*

Natura nasza jest goła tablica...
Co na niej piszą, to nosi nędznica.

* *
*

Lepiej być dobrym z cnoty niż z strachu.

* *
*

Wjętszej rozkoszy ten zawsze używa,
Kto z cnoty dobrym, niżli z kija bywa.

Ten co z niewoli już musi dobrym być,
Już ten o sławę, o cnotę nie dba nic.

* *
*

Kto dobrze czyni komu niedobremu
Jako podkowy przybił mu ku złemu.

* *
*

Iza-ż nie lepiej pocziwie się rządzić,
Niżeli się dać bić albo przykro sądzić?

* *
*

Hardy gdy straci od rozumu klucze,
Jest jako pęcherz, co się wiatrem tłuże!

* *
*

Hardemu zda się iż wiecznie żyć będzie
A iż i w niebie nikt go nie podsiedzie.

Scieramy brudne, patrząc we zwierciadło,
Lepiej-by zetrzeć, co na cnocie zbladło.

* *

Wszystki szacować każdy się pokusi,
A sam omylnie miłować się musi.

* *

To jest największy rozum—siebie doznać
Potém po woli innego szacować.

* *

To prawdziwy szlachcic, co poczciwe oczy
Wzgórzę wynosi—w ziemię ich nie tłoczy.

* *

Szlachectwo z orły wysoko wylata,
Wszeteczność z kob'zy (**) tylko wróble chwata.

* *

Do wszeteczności gościniec utarty,
Do sławy trudny a twardo zawarty.

* *

Poćciwy ślachcic pilno upatruje
Z cnotą jednania—z niecnotą wojuje.

* *

Pieniądze, skarby, dobre mienie minie...
Sława poczciwa? ęta na wieki słynie.

* *

Skąpcy są jako co przy misie siedzą
Z daleka patrząc—ale nic nie jedzą.

* *

Każdy mądrze gól (*), środka się dierz mocno,
Iście-ć (°) do wszego to będzie pomocno.

(*) gól=trafaj. (°) Istotnie. (**) kobuz=ptak

Kto środkiem patrzy, sławą wszędy słyńie;
Kto z brzegów leje, pewnie się ohynie.

* *

Pijany z trzeźwym bardzo różno chodzą:
W jednej gospodzie nigdy się nie zgodzą.

Pijany gdy mu kęs głowy uniżą,
Wnet go psi gołą, gdy mu gębę liżą.

Pijany—z niemém równa się bydlęciem,
Mogąc być wołem, czyni się cielęciem.

Patrz za pijanym gdzie z kąta, z przełaje,
Wszystki zwierzęce najdziesz w nim zwyczaj.

* *

Słaby-to rycerz, co tego paducha
Nie może zwalczyć, śmierdzącego brzucha.

* *

Siła z trzeźwości pożytków przychodzi;
Marna ożarłość? ta nam na wszem szkodzi.

* *

Szerzy się ogień, gdy mu dREW dodawasz,
I łą się szerzy, gdy pochlebcy dawasz.

* *

Trzeba mądrymu przestrzegawać słowa:
Gdzie łą pokryta, gdzie prawdziwa mowa.

* *

Drapie pochlebca jeszcze za żywota,
A kto mu wierzy, bardzo ciągnie kota.

Skąpiec a hojny—nie po nich nikomu,
Prawie z jednego idą oba domu.

Skąpiec jako głóg, co drapie przy drodze
Jagody twarde a koza je głodze.

A hojny zasię, jako groch przy drodze,
Kto się nie leni, ten go, idąc, głodze.

Hojnego krótkie panowanie bywa,
Co dzisiaj podrze to jutro pozszywa.

Hojny do czasu jako pan używa
A czasem z państwem i pod ławą bywa.

Snadź utratniki w cudzych krajach wieszają...
Wierę (7) mem zdaniem snadź tém mało grzeszą.

Hojny gdy mu już przyjdzie wszystko stracić
Nie lża (8) z ciotką lżą musi się pobracić.

Mędrcy, którzy się na rozumach znali,
Przyszłym żebrakiem hojnego nazwali.

Co jest gorszego, gdy wykrętna głowa
Prawdą uczyni nieprawdziwe słowa?

Patrz, jako wierny uwiedzie się snadnie:
Gdzie łgarz przeskoczy, pewnie tam nasz padnie.

(7) Zaiste. (8) Nie lekko=nie mało.

Złota probują na czarnym kamyku,
A łoża (⁹) téż pewnie doznasz po języku.

* *

Gdzie wrzód odkryty, snadnie zleczyć może, (¹⁰).
A gdzie tajemny, djabeł mu pomoże.

* *

Co piękniejszego? Łjedno prawda święta;
Co sprośniejszego, jako łoż (¹¹) przekłeta?

* *

Prawda każdego ozdobi 'by złotem,
Łęż bardziej spluska niż śmierzącym błotem.

* *

Łęż zawsze chodzi 'by gęś oszemłana
A prawda jako królowna ubrana.

* *

Jako niedźwiadek, niż ukąsi, liże,
Także-ć pochlebca pierwój wełnę strzyżę.

* *

Pochlebna gęba nic więcéj nie umie,
Jedno co wyłgać—z tém czyście rozumie.

* *

Nigdy nie doznał żaden swój skromności,
Gdy kto nie miewał na się sprzeciwności.

* *

W sprzeciwnych sprawach wyjaśnia się cnota,
Abowiem w szczęściu łacno ciągnąć kota.

(⁹) Łęż = kłamca (ten łoż) łgarz. (¹⁰) t. j. można. (¹¹) (ta łoż) łoż=kłamstwo.

Nikt nie żałował, kto w skromnej rozmowie
Co postanowił, bo swar szumi w głowie!...

* *

Mądre milczenie więcej sprawić może
Niż ty, klekocząc szalony nieborzę!...

* *

Nie szkodliwszego nad język człowieczy,
Kiedy się uda na wszeteczne ⁽¹²⁾ rzeczy.

* *

Nadobny posąg-to i białej-głowie,
Gdy cicha w sprawach, cicha i w rozmowie.

* *

Patrz, swowolnemu jako wszystko wadzi:
Sam się uporem swym narychlój zdradzi.

* *

Umysł swowolny na wszystko złe wiedzie...
Drugi i z wioski kwoli mu wyjedzie.

* *

Język nagorszy i najlepszy członek:
Na-cz ⁽¹³⁾ ji obrócisz, tam brzmi jako dzwonek!...

* *

Wielka osiadłość! kto cnotę osiedzie,
Która rozumem ozdobiona będzie.

* *

Kto bez rozmysłu zaczyna swe sprawy,
Może być nazwan *w kukle błazen prawy!*

*

(¹²) wszelakie, dobre i złe, takie i siakie. (¹³) na co.

Każdy występek z przodku ⁽¹⁴⁾ się lekki zda,
Kto nie obaczy, na-cz potém wyniść ma.

* *

Kto nie rozmyśla, co ma przypaść z czego,
Początku nigdy nie ma gruntownego.

* *

Nie dziw kto szalon bywa z przyrodzenia;
To dziw, kto szalon z dobrego baczenia.

* *

Dziecię z szalonym, choć nie grają, skaczą,
Darmo weseli....; a, gdzie się śmiać, płaczą.

* *

Nalepsza sprawa, kto ją głupie rządzi,
Musi znikczemnieć — i szpetnie zabłądzi...

* *

Wąż kryje uszy, gdy go zaklinają —
Także szalony, gdy mu radę dają.

* *

Jako-by gila nauczał na wsparze,
Kto szalonego mądrą rzeczą karze.

* *

Nie to jest mądry, co wiele spraw umie,
Lecz co złe z dobrem rozeznać rozumie.

* *

Nie-tylko tam patrz, co stoi przed tobą!...
Rozmyślaj z czasem, co dybie za tobą.

* *

Przyszłe przypadki i czasy minęłe
Zawszy u mądrych w rozprawach słyneły.

(14) = z początku.

Jako miód pszółka z rozmaitych kwiatków
Nosi, tak się ty karz z cudzych przypadków (¹⁵).

* *

Nic nie jest rozum, kto nim się nie zdoła...
Jako-by kota chował w pustej krobi.

* *

Jeszcze-ć nie to mistrz... co robi z nowego,
Wjętszy, co dobre czyniwa ze złego.

* *

Nawjętszy rozum, kto pozna sam siebie
A z bujną myślą nie lata po niebie.

* *

Nawjętszy rozum, kto się tak sprawuje,
Iż swe przypadki w sobie opanuje.

* *

Nie może żaden taki marnie zbłądzić,
Kto się przypadkom swoim nie da rządzić.

* *

To rozum zacny, co wszystko u niego
Równo nierówno... patrzy pocziwego.

* *

Stalość w przygodach najjaśniejsza bywa...
Ten jój nie zmieni, kto cnoty używa.

* *

Wielki-to klejnot: kto to w sobie czuje:
Stalością pisze, cnotą pieczętuje....

* *

Gdzie wichrowata myśl się we łbie plecie,
Nic zelżywszego już nie ma-ż na świecie.

(¹⁵) Ucz się jakbyś był niemi ukaran.

Piękna wspaniałość zawsze patrzy w górę,
Do cnoty dojrzy wszędy i przez chmurę.

* *

Po tém stałego poznasz w każdym czesie:
W szczęściu w nieszczęściu iż się nie uniesie.

* *

Gdy prze pocziwie używie przygody
Wspaniałe serce ⁽¹⁶⁾, wdzięczne miewa gody.

* *

Piękna pomierność, to jest klenot wielki
A prawie plastrzyk na upadek wszelki.

* *

Gdy ciało żywie w nadobnej skromności,
Tam umysł buja w rozlicznej radości.

* *

Chcesz-li pocziwie tu żywota użyć,
Odpraw swą wolę, ucz się cnotie służyć.

* *

Swowolny z czasem acz rozkoszy miewa,
Ale patrz potem, z czém tego używa.

* *

Kiedy niecnota jaka ruszy ciebie,
Nie masz-li kogo? — zawstyдай się siebie.

* *

Cnota na świecie jest wielka królowa
A w dziwnej sławie swe dworzany chowa.

(16) t. j. gdy dla dobra wspaniałe serce użyje przygody czyli przypadku, to i t. d.

Mocna-to zbroja z poćiwością cnota
Ta sprawy strzeże a broni kłopot.

* *

Nikczemny-to sklep, kędy skarbu nie ma-ż...
Takież (17) bez cnoty dobrego mi ukaż.

* *

Poćiwy wszędy, gdy swą sławę czuje,
'By (18) jak orzeł zawsze wzgórze przepatruje.

* *

W szczęściu mało znać człeka cnotliwego,
Bo wszyscy chwalą i złe sprawy jego.

* *

Snadne rzemiosło święta sprawiedliwość:
Jedno cudzego odjąć marną chciwość.

* *

Gdyby nie była ręka, co-by brała,
Wielką-by zacność sprawiedliwość miała.

* *

Sprawiedliwości w którym-kolwiek stanie
Nie najdziesz, już tam ino cnoty tanie.

* *

Wielki-to klejnot mieć poczciwe oczy,
Kto prze (19) niecnotę w ziemię ich nie tłoczy.

* *

Kto ma na pieczy przeminęłe, terażniejsze i ty
które przypaść z czasem mają rzeczy, to snadź naj-
mędrszy, gdy to uważać a tego około siebie prze-
strzegać umie.

(17) t. j. takóž. (18) jak gdyby. (19) t. j. dla, z powodu.

Wiele możesz mieć uważania a baczenia spraw ludzkich z czytania, bo tam znajdziesz rozmowy, z kim chcesz, najdziesz przykłady i przypadki ludzkie, jakie chcesz; które gdy przepatrzysz jako przez kryształ, snadnie się i swych przestrzedz i drugiemu rady poćciwój dodać możesz.

* *

*

Polak jest teskliwy, a wielki zabawca na tropie.

* *

*

Co-ć się niepodoba, możesz ominąć jako kałużę przy drodze.

* *

*

Prostaczkowi ma być wiele odpuszczono, gdy co z prostoty a nie ze złości czyni.

* *

*

Miej się dobrze, możesz-li.

* *

*

Z ciałem przypadki odmienić się muszą!...

Lecz cnota święta, ta i w niebie z duszą!... (²⁰).

* *

*

Niech się, jako chce, mięszać wszystko będzie,
Cnota każdego ma ozdobić wszędzie.

* *

*

Wszystko pospołu umiera z człowiekiem,
Lecz święta cnota, ta trwa wiecznym wiekiem.

* *

*

Pocziwość, sławę, stałość, na pieczy miewajcie,
A cnoty bądźcie pilni a panu dufajcie...

(²⁰) Domyślne po *lecz*: że się nie odmieni.

Bo widzicie, od świata że-ć słaba otucha,
Pewniej wam z jego rady być u złego ducha.

A być bez przewodnika, trudna bywa droga!
Ba czasem i na piasku pośliznie się noga.

Z Pamięci Nierządu w Polsce, **Paprockiego Bartłomeja. r. 1588.**

Nie trwa żadna majątność chytrąścią nabyta
Ani sława, co jej-to kto łakomie chwyta...
Ta trwa kto te ojczyźnie w całe zachowuje...
I pamięć nieśmiertelną takiemu gotuje,
Który nie sobie, swój wszystko gwoli czyni...
To mu pamięci wiecznej i sławy przyczyni.

Lepsza-ć wzdy wspólna wolność, niż pojedynkowa
Co ją-to tylko sobie teraz każdy chowa...
Na potomstwo najmilsze nie mają baczenia,
Mniemają, że żyć mają do świata skończenia!
Nie patrząc swój pocziwój żaden z nich roboty,
Słuchają, gdzie kto tylko rozwiązał wór złoty.

A gdy-ście nie umieli wczas zabiegać złemu,
Trudno będzie co-dalój zabezpieć gorszemu.

Wiem, iż na to pomnicie o możni królowie,
Że jest Król co panuje każdej ziemskiej głowie,
Którego mocy wszystko, co żywie, stworzenie
Musi hardą głowę swą podać w uniżenie.

Z *Hetmana Paprockiego Bartłomieja* 1578.

Miłościwe (*mościwe*) łotrostwo nad cnotliwą chudobę nie ma być przekładano.

* * *

Z cnoty téj, która się z zacności przodków chlubić nie może, niechaj się każdy czego-ś zawsze zacniejszego spodziewa.

* * *

Co kto sam przez się wynajdzie, acz-by mógł to u siebie nienagorzéj uważyc, wszak-że nie do końca jest rzecz bezpieczna, na tém się samém śmieie zawieszac — ale na co się siła zezwoli, tego już i śmielszym umysłem i potężniejszém przedsięwzięciem dokazać możemy.

* * *

Lepiej za pewną obronę w spokojném bezpieczeństwie siedzieć, niż dla lenistwa gołem grzbietem co godzina nieprzyjaciela oczekiwać.

* * *

Za próżnowaniem i siła cielesna niszczeje i umysł leniem zmiękczoney od przyrodzonej śmiałości odchodzi.

* * *

Kto się w trudnym razie przyzwyczają, temu wszystko łącno w równi przyjdzie.

* * *

Nie mniej jest rzecz potrzebna frasownym umieć serca dodać, jako, gdy serce nazbyt śmiałe z brzegów wylewa, umieć go skrócić.

Obwieszczenie bojaźni nieprzyjacielskiej, bojaźń z przeciwnéj strony wygania.

* *

Hetman każdy na wojnie nie tak ma moc i siłę swą okazać, jako mądry i baczny postępek.

* *

Źle dać bić się, gdyż i Pan-Bóg za niewinnym pomaga—i kto przysięgę łamie, temu jéj trzymać nie słuza.

* *

W obieraniu hetmana nie potrzeba patrzeć ani na stan wysoki, ani na dobre mienie, gdyż te rzeczy same przez się żadnego dobrym uczynić nie mogą.

* *

Umysł takowy, który w krygi żądze swéj ująć nie umie, jeżeli-by się kiedy na jaką władzę wzbił, wszystkę swą moc na to udaje, aby jedno jakim-kolwiek obyczajem niepohamowanój żądzy swéj dosyć uczynić mógł.

* *

*

Gdzie przypadnie z prędką niespodziewana jaka przygoda a czasu do długiego rozbierania rzeczy nie ma-ż, trza więc co w skok myśli zwołać do rozumu.

* *

Niema-ż żadnej broni tak mężnej i sposobnej do wydarcia zwycięstwa z rąk nieprzyjacielskich, jak złoto.

* *

*

Pospolicie to bywa, że tego i miłują i słuchają snadniej, kto wolnym i snażnym umysłem rozkazywać umie.

Chciwiój temu wszystkiego dopomogą, który ma
z to w mocy, że może na swoim grzbiecie to-ż nosić,
co na drugie wkłada.

* *

Ten tylko imię dobrego u mnie odnosi, który
cnotliwie żyje.

* *

Tém tylko człowiek cnotliwy ubogi od bogatego
cnotliwego różny jest, czém dwa miecze z jednego
żelaza urobione, z których jeden we złoto, a drugi
w prostą skórę oprawiony jest.

*Z dzieła Nauka i Przestrogi Paprockiego Bartosza
z Głogoł, 1613.*

Temu wierz iście: za twe próżnowanie,
Srogie mieć będziesz od Boga karanie.

* *

Uczyć się naprzód potrzeba czystości,
A potém prace, także cierpliwości.

* *

Stary mądrością ma być opatrzony,
Młod' posłuszeństwem ma być uszlachcony.

* *

Gdy-śmy z jednego źródła wypłynęli,
Słuszna, aby-śmy zawsze w zgodzie żyli.

* *

Uważ, przez długą co się prośbę dzieje,
Z tego przyjaciel i obcy się śmieje.

Ten zwyczaj, który zawsze nam był ku dobremu
 Pożyteczny—zostawmy go potomstwu swemu;
 A ten, który odmianę nam szkodliwą czyni,
 Niechaj się tam nim cieszą narodowie ini;
 My zostańmy w ojczystej narodowej wierze,
 Niech sobie czcze wymysły czart swoje pobierze.

* *

Wrzeczach wielkich nigdy się nie dowiaduj wiele,
 Jeżeli nie będziesz umiał w tém postąpić śmieie;
 Twoje pilne staranie w niwecz się obróci,
 A ze wstydem ochoty twojej wielkiej skróci.

* *

Pamiętaj na to każdy przełożony,
 Od kogoś na ten stolec posadzony.

* *

Oto im wyższej szczęście cię podniesie,
 Pomnij, że rado odmianę przyniesie...
 Nie chcę cię ślepym czynić ani głuchym,
 Patrz pilno okiem a wspieraj się uchem,
 Bo szatan tajnie sztuk swoich dochodzi
 A pańską zwierzchność dość subtelnie szkodzi.

* *

Boska osoba własna jest na tobie!
 Umiej-że dobrze uważać ją sobie.

* *

Radzę-ć, trzymaj się mądrych zawsze rady,
 Ich się nauką wspieraj i przykłady.

* *

Krom wielkiej pracy, szczęścia nie dostanie
 Chyba ten, który mocno ufa w Panie.

Wierzaj, to prawda, że mądrość plugawa,
Którój dobroty świętej nie dostawa.

* *

*

Wiesz, co należy urzędowi twemu?...
Boże miejsce masz!... z którego każdemu
Czyn sprawiedliwość podle prawdy świętej,
Nie daj się pysze uwodzić przeklętej.

* *

*

Nie zawsze-ć na wszystko złośny czart podchodzi...
Z naszych téż rozumków co-kolwiek wychodzi...
Co dobrze, myślemy: pan to sam sprawuje;
Co złe,—nieprzyjaciel myśl k'temu kieruje.

* *

*

Każde królestwo rozdzielone w sobie
Nie przyjdzie nigdy ku żadnej ozdobie,
Miasto, dom nawet gdy żyje w niezgodzie,
Przyjdzie do zguby i ku wiecznej szkodzie.

* *

*

Có-ż przyrównano może być tej nędzy,
Jako utracić Boga dla pieniędzy!?

* *

*

Tam, gdzie potrzeba gniewu, tam używać!
Kędy nic po nim, szkoda wasy kiwać.

* *

*

Gdy w imię Boże zapomogasz kogo,
Zapowiedz radzę ustom swoim srogo,
Aby przed ludźmi o tém nie gadały,
Gdy ubogiemu ręce co podały.

Trzeba się zawsze nam mieć na baczności:
 Zaniechać próżnej tam wielomówności
 Kędy milczenia i w czém go potrzeba...
 Takowy nam dar, tylko dają nieba.

* * *

Lepszy jest cierpliwy nad męża silnego;
 Ten co jest panem umysłu swojego,
 Stoji za tego, co posiada mocą
 Miasta i zamki z potężną rakocą.

* *

*

Jeśli-ż-eś myślą obraził bliźniego,
 Myślą miłości pożąday od niego;
 A jeżeli słowy abo więc' skutkiem,
 Bądź ku zjednaniu co-najpilniój chutkim.

* *

*

Kto-by ojca uderzyć śmiał, przeklęty będzie,
 Za dekretem sędziogo niechaj gardła zbędzie;
 Mniejsza jeszcze, gdyby go językiem obraził,
 Niech-by mu głowę jego sędzia za to zraził.

* *

*

Co rozumiesz za sprośną rzecz ku uczynieniu,
 Także, téż ta, wiedz, że jest zła ku wymówieniu.

* *

*

Tak zawsze nam żyć zaiste potrzeba,
 Jak gdyby patrzył na nas sam Bóg z nieba.

* *

*

Nieufność nasza — niebo nam zawiera,
 Nadzieja dobra — szeroko otwiera.

O szlachetna pokuto! có-ż mówić o tobie?
 Tylko to wiem, iż-eś jest duszy ku ozdobie..
 Związane rozwiążesz, otwierasz zamknięte,
 Przeciwnie upokajasz, zdrowisz uniżone
 Pomieszane oświecasz, posilasz zwątpione..
 Owa przez cię mieć możem dusze uzdrowione.

*Z Ogródu Królewskiego wydane go 1599 roku przez
 Paprockiego Bartłomieja.*

Fortuna z cnotą nigdy nie zrówna.

* * *

Krótko-to jednak rozkosz i mało to zdobi,
 Co do czasu fortuna nieodmiennie robi.

* * *

Kto najlepiej o sobie rozumieć poczyną,
 Natenczas go przypadek szkarady pojima.

* * *

Kto ma w sercu uprzejmość, to ta tego zgoła
 Człowieka podobnego czyni do Anioła.

* * *

Lękaj się, radzę, każdy co narabiasz złością,
 Gdyż się schronić nie możesz przed pańską srogością.

* * *

Zdawna przypowieść tę piszą na ścianie:
 Bieda królestwu, które zlecą żenie.

* * *

Pospolicie zwyciężony broń od siebie oddawa.

[powiedział Wład. Jagiełło (Paprocki)].

A to największa, że się Boga bój,
Co wszystko k'szczęściu i ozdobie twój.

* * *

Wielka rzecz, gdy się kto królem urodzi,
Wjętsza, godnością kto państwu dogodzi...
Miejcie-ż królowie to zawsze na pieczy
Moc boska przy was — a żywot... człowieczy.

* * *

Zginać trudno takowy ma kiedy w téj mierze,
Kto od cnoty początek swych wszystkich spraw bierze.

* * *

Nad wszelkie skarby, które świat drogo szacuje, te
dwa najdroższe: cnota a nauka.

* * *

Tém się szerzój rozgłasza, gdy kto w sobie godność
czując, z niéj się w pychę nie podnosi ani z tego
chwały szuka.

Także z Paprockiego.

Złe pocziwie żyjącym, jak mniemam, nie wadzi,
Cudza wina żadnego nigdy nie szkaradzi.

* * *

A kiedy cię zły chwali, już się lękaj tego,
Aby-ś jemu podobny nie był w sprawach jego;
Ale kiedy cię chwali mąż wielkiej zacności,
Już się możesz rozumieć być w wielkiej godności.

* * *

Nigdy o chwałę nigdy nie dbaj takowego,
Który-by przedtém nie był chwalon od mądrego.

Poznaj, że będą lepsze na szlachectwo listy,
Gdy weźmiesz taki umysł: być na sercu czysty.

* * *

Kiedy gdzie wiele rządzi, nie bywa tam dobrze,
Bo każdy swą kaletę rad bogaci szczodrze.

* * *

Bóg zawsze srog chytrzelkom, dobrym jest łaskawy.

* * *

Nieszczęście, które umie wiele przepierować,
Umie czasem zasmucić, umie pofolgować.

* * *

Tak-ci kto więc cudzemi dobry rad szafuje,
Krótką rozkosz długi żal takowy poczuje,
A nigdy tem potomstwa swego nie z bogaci,
Owszem zgubi własność swą i zdrowie utraci.

Niewdzięcznie lutnia gra, jeżeli się strona niższa
z wyższą nie zgadza.

(Z tłómaczenia Św. Cyrylla).

Obce cudzoziemskie kolendy podejrzane.

* * *

Póki uczciwość i posłuszeństwo w poddanych, skromność i pilne obmyślanie o Rzeczypospolitej u przełożonych—miłość ojczyzny we wszystkich—póty bezpiecznie stoi Rzeczpospolita.

(X. Groza Walenty r. 1622 w kazaniu.)

Prawdę można w łańcuch wsadzić a powiązać, ale nie zniweczyć—a wtedy kontentuje się z małą liczbą

czycieli swoich, ale się nie lęka wielkiej liczby nieprzyjaciół swoich.

* * *

Kiedy z prawdy powstaje pogorszenie—przecie jest daleko zbawienniej że powstaną pogorszenia niż żeby prawda zginęła.

(Z tłumaczenia Św. Hieronima).

Coś przecudnego ma w sobie harmonijna wymowa ludzka.

(Nowaczyński Tadeusz Pijar).

Z Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *(w kazaniu polskim).*

Świat jest ustawiczną obalin obaliną.

* * *

Pospolita-to, gdzie ręką i rzeczą nie możesz, językiem i chlubą nadstawiać.

* * *

Cnota nigdy szczęśliwością nie wyniesiona, nigdy cudzą zazdrością z biegu i z statku swego nie zrażona.

* * *

Szczęście na wszystkie co-przedniejszych dostojęństw stopnie wywyższone i niesłychanym obyczajów i affektów ułożeniem upiastowane—nikomu nie przykre, wszystkim miłe.

* * *

Mądra wymowa jest łaską, jest podporą ojczyźnie.

Jako wymowa duchowna dźwiga świat duchowny,
tak wymowa świecka dźwiga świat politycki.

* * *

Nigdziej nie ma-ż trybunału ziemskiego, gdzie-by
zaraz nie był i trybunał niebieski.

* * *

Bóg, ten chwiejący się i obrotny świata tego okrąg
zawiesił na ludziach nędznych i uciśnionych jako na
zawiasach albo osiach jakich, na których się obraca,
a z swojej chluby—chyba za ich upadkiem—nie wy-
pada. Drudzy zaś rozumują że zawiasy albo osi, na
których się koła państw i królestw obracają, są nie-
tylko berła królewskie ale laski senatorskie, a mia-
nowicie laski sądowe trybunalskie.

* * *

Ziemianie ubodzy, niższe wszystkie stany i sami
oracze, za-ż nie są samym gruntem i szczeżejami oj-
czyzny naszej—czy nie na nich wysokie wielmożności,
potęgi, kosztów i siły wojennój budynki wystawiamy?
cóż za dziw, że gdy oni prze niesprawiedliwość upa-
dają, ojczyzna się chwieje?

* * *

Nie twardy ale miękki język łamie i kruszy twar-
dość serca.

* * *

Nie wszystko—co się przed oczyma ludzkiemi w ni-
wecz obraca — obraca się w niwecz przed obliczem
bożem.

* * *

Śmierć monarchy wielkiego jest podrażnieniem i oba-

leniem drzewa szerokiego cieniem swym wiele miast
prowincyj, księstw okrywającego.

Z *Grosza SS. Jagodyńskiego*, wydanego p. Cezarego
przed r. 1620.

Fraszka nosić złotogłów — mieć złoto, to głowa.

* * *

Gdy najszczodsze ręce co darują,
Przez słówko pospolicie o to — pokazują.

* * *

U kogo kopa leży,
Druga do niego bieży.

* * *

Dobrze piszą, póki-m grosz miał,
To mnie bratem każdy zwał;
Ojcie groszu wróć się do mnie,
A wnet bracia będą po mnie.

* * *

I chajduk dla zdrowia rad zbroju używa.

* * *

Bez nakładu

I u prawa nie dojdzie, 'by najprawsza, ładu.

* * *

Ojca i matki tylko za grosz nie dostanie.

* * *

Więc ten nic nie dostanie, kto dziś nic nie chce dać..
Lecz ojca matkę snadniej kupić niżli sprzedać.

Póki w kalecie szczęka, w kuchni pies nie lęże.

* * *

Kto więcej nakłada, ten pewnie przeważa.

* * *

Sprawiedliwość z wagami nie to-li wyraża,
 Że, kto więcej nakłada, ten pewnie przeważa?

* * *

Gdzie szkapa nie doskoczy, pewnie ptak doleci.

* * *

Jacz⁽²²⁾ ten tylko stolec podemknij fortunie,
 Ali-ć jak grosza nie masz, i szczęście wnet dunie.

* * *

Dwu rzeczy snadno pozbyć ale trudno nabyć:
 Grosza a zdrowia—więc to w szanowaniu ma być.

* * *

Zdrowa głowa kołpaka nabędzie.

* * *

Przyjaciel daleko, Bóg wysoko acz wszędzie...
 Byle mieszek był blisko, przyjaciel przybędzie.

* * *

Bez datku łaska właśnie jak rzeka bez wody...
 To łaska, kiedy po nią może słać podwody.

* * *

Słoma siano zjadła.

* * *

Od wracania łeb boli, z prośb uszom głuchoty,
 Od dawania drżą ręce—złe-to są przymioty.

(22) *Jacz* skr. za jacy (tylko dopiero, dopiero jeno) w sławiań. *jacz*.

Kiedy mam grosz,
Nadymam nos;
Nadmę i wąs,
Za groszem mąż.

* * *

Ztąd testamentem zostawił doktór Kosz,
Że nasza matka kaletka, ociec grosz.

* * *

Nie pomogą nic złota, gdzie dziurawa cnota,
To-to dawno a bardzo piękna była nota;
Lecz dziś nowa nastąpiła, nie wiem jak chorosza...
Nie pomoże nic cnota, kiedy złe pół-grosza.

* * *

I kozak śmielszy, poko ciężki trzos nie wadzi,
Bo wie, że dziesięć zbrojnych gołemu nie radzi.

* * *

Jest też pod słońcem (mówią) czarny dzień każdego,
Dobrze-ż to biały pieniądz mieć dla dnia czarnego!

* * *

Kto wiele trzyma, wiele też o tém trzymają.

* * *

Gdzie kopa w niewoli, tam i pan u kopy.

* * *

Jak grosza nie masz i szczęście wnet dunie (*upadnie, zginie*).

Gadka [tak zwie **Jagodyński** zagadkę czyli łomigłówkę (szaradę)].

Gębę karmić i zatkać jedna rzecz sposobna,
a W polu stoi, a w skrzyni leży dość nadobna,

Z grosza bierze początek, kiedy się zaś wzmoże,
 Do wszystkiego, co jeno pomyślisz, pomoże;
 A przydasz-li zaś jedną b laseczkę ku końcowi,
 Do boju i do stroju służy usarzowi...
 Ratuje-li to dwoje mizerne Podole,
 Jedno okupi, drugie Tatarzy wykole.

* * *

Wiecie-ż czemu pieniądze tak dobre bywają?
 Temu, że je też nie zle w mynicy bijają;
 Przeto-ż i dzieci biją, by z nich co wybito...
 Bo dwóch głupich niebitych dać za grosz co bito!

* * *

Co mi za wolność w taras nieborzątkę wsadzić,
 A jak-by nie uszła, zawsze o niej radzić.

* * *

Własny nyrka (23) ów nyra, co ma, a nie żyje,
 Pan swém dobrem schnie i mrze—a kto inszy tyje.

* * *

Niech nam grosz służy, a nie my groszowi...
 Nie chce być przy nas? — bądźmy zbyć gotowi.

* * *

Rzuć za się a przed sobą najdziesz, powiadają,
Ba i to ręka rękę myje dokładają
 Ztąd snadź, gdy i najszczodrsze ręce co darują,
 Przez słówko pospolicie—o to—pokazują;
 Oto mówią, a o to wspak i tak czytają,
 Śmiesz-li o-to brać, o-to śmiej oddać poddają.

(23) nyrka=głupie mięso=głupi.

Lepszy To-masz niż Nie-masz, przeto-ż bez odporu
 Kanclerz Sapieha wygnał Nie-masza ze dworu..
 I chudzi z tym Nie-maszem nie mieszkają radzi,
 Lecz też pan znał, iż więcéj panom Nie-masz wadzi.

Cnota tylko nieszczęściem otoczona w koło,
 Nieprzestraszone zawsze okazuje czoło.

Daniecki Jan po 1600 w dziele Elegije.

Z Wojny Chocimskiej, Andrzeja Lipskiego.

Nie mów gdy idziesz na plac, że będę sił bił, ale
 Będziem się bić—i Mars ma obojętne szale.

* * *

Nie każdego z siebie mierz—różnie sobie życzy..
 Dobry żołnierz sławy chce, łakomy zdobyczy.

* * *

Spraw należytą sobie cześć garścią swych ludzi,
 Której żaden czas i wiek żaden nie wystudzi.

* * *

Wrodzona ludziom wada (choć ją nie widzą)
 Że gdy kogo obrażą, zaraz nienawidzą.

* * *

A jako-ż często człowiek w swojej radzie błądzi,
 Jako-ż często swe szczęście niefortuną sądzi?

* * *

Trzeba wierzyć o panie dawnemu przysłowiu,
 Że lepszy funt we złocie, niż cetnar w ołowiu.

Próżno! zawsze ten wskóra, który raniój wstawa.

* * *

Kto ma na wojnie zginąć, i pod dzwonem zginie;
Kto nie, choćby w działo wlaźł, to go kula minie.

* * *

Póki psu chleba dajesz—tobą się opieka...
Przestaniesz? da kto więcéj? kąsa cię i szczeka.

* * *

Nie większa umiejętność—ufaj starych zdaniu—
W nabyciu aniżeli w rzeczy zatrzymaniu.

* * *

Często gęba łakoma i ręka niesyta
To upuści, co trzyma, gdy niepewne chwyta.

* * *

Nie liczba wojska bije ani miast dobywa
Ale wojny przyczyna—panie!—sprawiedliwa.

* * *

Miecz mieczem— a plesz pleszem... kto się czemu święci
Tego niechaj pilnuje — są téż i natręci.

* * *

A puściwszy na stronę niepotrzebne skargi,
Stawiać tamy na fale i na przyszłe szargi!

* * *

Kto chce mieć wygraną,
Trzeba pierwój z fortuną chodzić na wytrwaną;
Jako nie zaraz bujaj, kiedy się upierzy,
Bo bardzo często różny obiad od wieczerzy.

* * *

Ano próżno się pyszni, próżno się ten szerzy,
Kto będąc gołym, w cudze pstrocizny się pierzy.

Za śmiałemi fortuna obraca swe koła...
Wszędzie tchórza namaca—i na piecu zgoła.

* *
*

A kto się raz na cynie rozpalonój sparza,
Nierychło błędu swego drugi raz powtarza.

* *
*

Ryba idzie na głębią, wąż się w ziemię ryje
Zwierz gęstwy niedostępnej szuka i paryje.

* *
*

Nie bać się, ale ani lekce ważyć trzeba,
Kto ma serce, broń, rękę, i zażywa chleba.

* *
*

Co jest dobre, to rzadkie, jeżeli wierzyć chcecie,
Nic rzadszego nad człeka szczerego na świecie.

* *
*

Miarą sama potrzeba, gdy natury wedle.

* *
*

Pieszczota nieszczęśliwa: kominem—a miechy:
Pycha, zbytki i wszystkie cielesne uciechy.

* *
*

Póty się Aleksander o drugi świat pytał,
Póki męztwem a cnotą rycerską zakwitał.

* *
*

Zgoła ze złym sąsiadem nigdy bez kłopotu,
Zawsze padnie na nogi jako rzucisz kota.

* *
*

Cnotę tę-ż, która samą sławą się nagrodzi,
Przyznać w nieprzyjacielu i chwalić się godzi.

Snadniej zawsze i miliej takiego rady słuchajmy,
którego sobie znakomite przymioty wielce poważamy.

(Z dzieła samego).

Niebieskiej pamięć radości,
Ma słodzić wszystkie gorzkości.

(Z rozmowy Konfederata z Księdzem r. 1612).

Najlepsze prawo przy nieludzkości cenę swą traci.

(Z rozmowy pana C. i Z. Konfederatów z r. 1613).

Dwa razy ten grzeszy, kto to pełni, co z krzywdą
cudzą i swém zawiedzeniem obiecał.

[Z Dyskursu (o zapłacie panom Konfederatom) Ziemia
nina z Księdzem Plebanem z r. 1613].

Moje twoje w wielkiej rozworze chodzą.

Święty-to grosz, co za-ń sobie pokój kupić może
(można).

Łatwiej z cudzego mieszka płacić jak z swego.

Próżne słowa Bóg karze.

U pieniędzy—pieniędzy szukać trzeba.

I najostrsza szabla bez prawa stępuje.

Kiedy awo kto chce, żeby jego zasłużone dane mu
było, tak starać się winien, aby każdy w swém cał'
zostawał.

Jedni sami nie wiedząc ścieżki, drugich uczą drogi.

* *
*

Do sądu czyli o ludziach czyli o narodach, nie zasiadaj uprzedzony albo złem mniemaniem albo nienawiścią z jakiegokolwiek przyczyny, bo wtedy choć niewinnych potępisz.

* *
*

W krajach, gdzie panują niecnoty, nauki się albo zaszczepić albo długo trzymać nie mogą, bo głupstwo z dobrym rozumem pogodzić się nie może.

* *
*

Staraj się nie więcej od drugich umieć, ale lepiej i pożyteczniej.

* *
*

Czytać książki bez poprzedzającej nauki, jest-to brzdąkać i rzempolić po dziecinnemu a nie grać po ludzku.

* *
*

We wszystkich rozumnych dziełach prawda jest istotą, ozdobą, wdziękiem, pięknnością, dobrocią i siłą.

* *
*

Niektórzy

Gdy jeść trzeba, się uczą; gdy uczyć, próżnują;
Gdy czuć trzeba, wtedy śpią; a gdy spać, to czują;
Kurczą się w obfitości, a w biedzie się sadzą;
Grają, gdy radzić trzeba; gdy przegrali, radzą;
Gdy w zgodzie żyć, biją się—gdy bić, uciekają...
W głowie się im zmąciło—wszystko przewracają.

Rozum i mowa, te są dwie rzeczy, które człowieka nad wszystkie żyjące stworzenia wynosi i duchem nieśmiertelnym niestworzonemu jestestwu podobnych czyni.

Z kazań X. Jakóba Olszewskiego r. 1632.

Bóg odmienia czasem gościńce: dokąd gościniec nie jednego? i albo za trzodą, jako Dawidowi—albo za płużycą, jako Piastowi—albo do warstata złotniczego, jako Przemysławowi—albo do postrzygalnie, jako Leszkowi!... taki tór ich pierwszy—dalej Pan-Bóg inaczej zdarzył każdemu z nich.

* *

*

Ludzki tryb — błogosławić tylko językiem, tylko mową—; boski tryb — błogosławić skutkiem i samą rzeczą.

* *

*

Może się kto inny z ludzi z równej kondycji (*prostěj, niskiej*) małą kłosów albo cnót garstką kontentować (*kończyć na tem*); ale wam (*królom*), na których cnocie wielom zależy, trzeba całego i sporego snopka.

* *

*

Nabożeństwo — prawie królewska cnota.

* *

*

Królestwa umacnia nabożeństwo.

* *

*

Dobra wolność — byle-śmy przecie z wolnością naszą

ani się nazbyt rozpościerali—bo-by pachnęła swawolą—
ani się nazbyt kurczyli, bo-by pachnęła niewolą.

*
*

1) Koniec snopka (*związku np. rodziny, narodu*) jest ludzki pożytek—z snopka chleb, z snopka pieniądze, z snopka żytko (*to czém się żyje*)—a kto ma żytko, ma wszystko — —; koniec też i cel dobrego regimentu (*t. j. rządu*) ma być poddanych pożytek.

2) Kształt snopka należy: częścią na dobrém sporządzeniu takim kłosów, że słoma ku dołowi, kłosy ku górze; małe kłosy w pośrodku większych, któremi się, by nie wypadły, zakrywają—częścią na dobrém wszystkich kłosów związaniu.

A Rzeczypospolitój który najlepszy kształt?—i w której kto ma głowę dobrą, na wierzchu—kto nieuk, na spodku—; w której wielki małemu od szkód fortuny zasłona—; w której jak równego szlachcica tak potentata jedne-ż prawa obowiązują, aby nie wyszło na przymówkę Anacharsa: *Prawa są jak pajęczne siatki, które muchy tylko wchłajają — sierszeniom wolny rum dają.*

3) Prawo jest duszą w Rzeczypospolitej, jak w jakim ciele: jako nikczemne-by to ciało było, w którego-by tylko nogach i piersiach, a nie w szyji ani w głowie dusza była—tak nikczemna Rzeczpospolita, w której-by tylko prawo u niskiej abo mierniej kondycyi ludzi płużyło, a u możniejszych miejsca nie miało.

Wzrok wydaje—na co serce boleje.

* *
*

Życzliwość—jest najlepsza straż.

* *
*

Miłość—rzeczy odległe łączy.

* *
*

Śmierć—rzeczy złączone rozłącza.

* *
*

Oczy orle upatrują z daleka.

* *
*

Lew najmocniejszy z zwierząt—na żadnego się potkanie nie ulęknie.

* *
*

Tarcza niech się trzyma tarczy, przyłbica przyłbice, mąż męża—tak stojcie aby-ście stali.

* *
*

Czyj obóz, tego grabie.

* *
*

Tego zuchwała łaskawość, tego zgubiła niewierność.

* *
*

Noś, którzy cię noszą.

Z kazań X. Piskorskiego Rektora Akad. Krak. 1699.

W koronie sprawiedliwości wszystkie się insze zamykają jako cnoty tak i korony.

* *
*

Bóg daje nam nie dla zasług naszych, ale przez zasługi nasze koronę obiecaną.

Jedna cnota kogo powoduje, komu sama drogę do mety toruje, ten szczęśliwy, ten *naznaczone* do kresu odbiera.

* *

O pokoju, zgodo! o nałęczu święta! związko miłością boską i dobra pospolitego skrępowana!

Z kazania pogrzebowego (na Lwa Sapiechę) X. Sebastyana Łajszczewskiego 1637 w Lublinie, wydane-go przez J. T. J. S.

Waleczni hetmani i niezwyciężeni świata wojownicy—którzy miłość przeciwko ojczyźnie czułością, mądrością i odwagą oświadczeni -- tą kondycją z tego świata ustępowali, aby, przeniósłszy się z tego żywota na inny, pamiętki między żyjącymi nie stracili.

* *

Ma swój herb złe sumienie—trwogę; ale przeciwnym sposobem się chce pieczętować sumienie dobre.

* *

Gdzie nieprawość miejsca nie ma, wesołe sumienie pieczętuje się Lwem ufności, i w największym niebezpieczeństwie na każdym miejscu, w każdym złym razie niezwyciężony animusz pokazuje.

* *

Wszystka niezwyciężona ufność sprawiedliwego i męztwo nieustraszone przechodzi insze ludzie ztąd, iż sprawiedliwy przez swe modlitwy i uczynki pobożne łączy się ze słońcem sprawiedliwości — z Chrystusem.

Wielka jest z Ducha-świętego mądrość umieć do-
brami doczesnemi szafować.

* *

Piękna to bywa w młodym wieku starość, która
nie siwym włosem, ale cnotami bieli się.

* *

Jako pełen kłos jest ten, w którego każdej komórce
ziarno najdziesz—tak ten *pełen jest dni* (ma pełnią
ż y w o t a), który wszystkie dni żywota swego zasłu-
gami wielkimi ubogacił.

* *

Wielka rzecz: umieć dziś żyć i umieć dziś umierać.

Kiedy kto może zażyć z uciechą lat, których się
nigdy nie wstyda, ten przyszedł do starości dobrej.

* *

Zawsze gotowym był, kto z Bogiem był.

Z kazań X. Andrzeja Radawieckiego Dominikanina roku 1630.

Te-raz widzimy, te-raz więcej poznawamy, co-hmy
mieli, kiedy już nie mamy.

* *

To pustki! kiedy ludzi ludziom potrzebnych, kre-
wnym wielkich i zacnych — któremi się familije ich
wspierają i kwitną —, kiedy przyjaciołom przyjaciela
nie dostaje.

* *

Często znajdujemy, że z różnych krajów i dalekich
ludzie ludziom bywają bardzo podobni, chociaż mię-

dzy nimi nie tylko pokrewność żadna, ale ani znajomość żadna, nie zachodzi.

* *

Synowie źli nie chępcie się z rodziców dobrych, bo wam to nie pomoże.

* *

Pożyteczniej jest umrzeć bez synów, aniżeli ich niepobożnych zostawić — jeden zmyślny syn będzie mieszkał w ojczyźnie i zatrzyma ją.

* *

*

Aby był obraz podobny początkowi swemu, nie tylko w zwierchownych własnościach, ale w samej naturze *istocięj*-własności, onęj tylko samej należących, podobny być ma.

* *

*

Drobni drobnymi rozmowami, a wielcy wielkimi stoły swe zabawiać mają.

* *

*

Z oczu znać kto umysłu zapalonego, strwożonego abo wesołego. — Kto rzetelnie od serca i szczerze co mówi, z oczu, na które pilno patrząc, poznawamy.

* *

*

Ojczyzna po Panu-Bogu i tém wszystkiém, co do niego należy, wielka jest rzecz i najprzedniejsza — i tę starzy nad rodzice przekładali.

* *

*

Znak jest prawego syna i ojcowica, kiedy się zna być urodzonym w ojczyźnie: że w niej i z niej żyje — dostatki, szczęścia, urzędy i godności od niej ma —

i onéj to wdzięcznością wszelaką miłości i pobożności, że jéj synem jest prawym, oświadcza.

* *
*

Ojczyzna jest: z której synowie i ich wszyscy przodkowie początek biorą—; dla niéj, w niéj, że ona jest, rodzą się i żyją. A jako w rodzicach krewni wszyscy zamykają się, tak obywatele w ojczyźnie; jak dla rodziców krewni, tak obywatele dla ojczyzny — ale wprzód rodzicom niż krewnym, jako wprzód ojczyźnie niż jéj obywatelom miłość jestehmy powinni — dla której i z której obywatele biorą swój początek i do niéj jako cząstki i członki niejaki do zupełnego ciała należą.

* *
*

Wprzód ojczyźnie jako początkowi i kresowi ostatniemu tak przodków naszych jako i nas samych jestehmy powinni (*krewni*).

* *
*

Miłość przeciwko ojczyźnie w obronie jéj, jako w młodym krew, ma być ochotna i gorąca, na niebezpieczeństwa nie-tylko wymyślone, ale i na te, które być mogą prawdziwe, nie patrząc.

* *
*

Każdy ojcowie i prawy syn ojczyzny, w obronie jéj arytmetyki w sercu nosić nie ma i wojska nieprzyjacielskiego liczyć.

* *
*

To obrona miéj ojczyzny, kiedy głowy i członków jedna myśl, jedno serce jest i kres.

Zarówno, w nieszczęściu jak i w szczęściu, każdy dobry syn, ojczyzny bronić ma i z niej nikomu nie ustępować.

* *
*

Syn dobry ojczyzny nie na zbytki, ale na obronę miłej ojczyzny dostatki swoje łożyć ma.

* *
*

Wielka jest rzecz mieć ojca dobrego i skłonność do cnót wzięść od-eń—ale wjętsza jest mieć od niego i u niego ćwiczenie i wychowanie dobre (*przymówienie do wychowania krajowego*).

* *
*

Zły perz w roli, wyrzuca go oracz, żeby zboża nie głuszył.

* *
*

Niedobre gałązki, które z drzewa u dołu wyrastają; wilkami ich ogrodnicy zowią.

* *
*

Jeżeli szczep dobry, i gałązki dobre.

* *
*

Bluszcz, kiedy go kto sadi na ziemi, po ziemi się tylko włóczy—przy drzewie albo przy murze sadzony, z drzewem i z murem wysoko się wiąże i podnosi—;tak z lada-jakim, każdy lada-kto—-a z zacnym i mądrym, zacnym i mądrym będzie.

* *
*

Kto zdrów, ma dostatek i siły, a sam siebie bronić nie chce ale obcych przybiera — rzecz jest nie-przystojna i niebezpieczna.

Dajcie żywot wasz, a sławę i imię wieczne mieć
będziecie—nie będzie wam nikt tego wydzierał, jako
teraz wydrzeć chcą.

* * *

Nie ma-ż nic sławniejszego jako za ojczyznę umrzeć.

* * *

Kiedy serca poróżnione, zwycięstwo rzadkie.

* * *

Insza jest wynaleźć — insza naleźć: ten wynajduje
co szukał; a ów zaś najduje, który o tém nie myślał,
aby szukać miał.

* * *

Kto *wynalazł* białogłową dobrą, *nalazł* łaskę.

* * *

Gładka mowa łamie gniew.

* * *

Żona powinna być zwierciadłem męża.

* * *

Żona, żywot wszytkiego domu.

* * *

Kto żonę ma, w całym domu mieszka.

* * *

W jednej ręce ma Bóg łaskę—w drugiej sprawi-
dliwość.

Nie utrzyma się załosny człowiek po stracie rzeczy
wielkich, aby nie miał sarknąć.

Żal czem większy jest, rychlej ustawa.

* * *

Nie żalością przyjaźń trwać ma u ludzi, przyjaciół ukochanych zmarłych, ale raczej miłością z pamięcią wieczną cnót ich i godnego zalecenia.

* * *

W piersiach, nie na ścianach albo szatach żalobnych, mieć potrzeba przyjaciela,—do serca go przyjmować, w sercu go trzymać i w zmysłach chować z pamięci cnót jego wielkich uciechę mając.

* * *

Widome jest i jasne słońce samo z siebie, piękność jego, nie czekając nocy ciemnej, poznawamy.

* * *

Kiedy kto straciwszy przyjaciela, na ten czas tylko go chwali, i smakując uznawa że miał przyjaciela — i dobrego — ten pewnie za żywota albo go znać nie chciał, albo nie umiał, albo niedbale miłował.

* * *

Żona kiedy dobra, czoło trzyma między przyjaciół u małżonka swego.

* * *

W dom patrzeć, o robi ta która ma być twą żoną!—a w domu ją z jej roboty poznawać potrzeba.

* * *

Rzda jest szlachcic z dawnych przodków szlache-tnych urodzony, kiedy sam cnoty nie ma —; lepszy nowy, który się cnotami świeżemi ozdobił.

* * *

Prawy szlachcic ten jest, którego przodkowie cnotą

krwie szlacheckiej dostawali, a on ją od nich wjąwszy, cnotliwie zawsze chował.

* *

Kto dół swemu bratu kopa, sam weń wpadnie.

* *

Jeśli kto potęgą abo mądrością niebezpieczeństwa nieprzyjaciół, naturą sobie równych, ujdzie, następuje sidło czartu (*pokusy moralne, pozory i t. d.*), któremu pod słońcem w mocy równego nie ma-ż.

* *

Dla grzechów ludzkich (*poddanych*) dopuszcza Pan-Bóg, złej szlachcie, złym książętom panować.

* *

Żywot twój nie na dostatkach należy, ale na samem miłosierdziu bożem. Wszystka chwała z próżności świata tego jak siano w koszu dosyć słabym zdrowia twego ułożone.

* *

Celuje sowa *leżna* (z l a s ó w?) pięknych czyżyków — straszna im jest, bo wielka, mocna i drapieżna.

* *

Ozdobi się sowa łańcuchem, i nie znać jój pod nim — przecie szpetnie huczy — dalej ją słyszeć, niżeli czyżyka, ale jako ptaka drapieżnego.

* *

Cokolwiek piękności i ozdoby jest na świecie, wszystka się w cnocie zamknęła. Kiedy-by ją ludzie dobrze widzieć mogli, gwałtem-by się do miłości jój cisnęli. Mogą widzieć i widzą — nie w sobie, bo każ-

dy na się chore oczy nosi, ale w innych, co jest cnota, prędko poznawają.

* * *

Nie karmi żadnego zapach potraw, ale chuć do jedzenia mnoży—tak nie pomożeć wprawdzie urodzenie bez cnoty, ale cię do niej wzbudzić może.

* * *

Prędko w cnocie postąpi, kto za duszą idzie; prędko, kto rozumem dobrem rządzić się będzie chciał, ozdobi się cnotą.

* * *

Nie wolność ciała, ale wolność ducha, umysł swobodny, wolny od grzechów—ten szlachcica prawego czyni.

* * *

Wiara nasza i zakon szlachcicem abo nieszlachcicem zowie każdego z obyczajów jego.

* * *

Każdego poznać (*można*) w ostatnich jego rzeczach.

* * *

Znać człowieka dobrego w dobrem wychowaniu dzieciąt jego, znać i w skończeniu żywota.

* * *

Źle umrzeć nie może, kto dobrze żyje.

Z kazania pogrzebowego (na Andrzeja Stadnickiego)
X. Radawieckiego Andrzeja.

Kto po uspokojonej żałości przyjaciela cieszyć chce, żal odnawia.

Pobudka wielka pozostałym: mieć wizerunek cnót ludzi zacnych i przodków swych.

* *

Piękna to szkoła domowa — lepsza niżeli cudzoziemska—kiedy młodzi mają ustawicznie w uszach, w oczach, w sercach enotliwe sprawy przodków swoich

* *

Lepiej w przyjaźni ustąpić, a prawdy szanować.

* *

Inny rząd w miłości, inny poniewolny.

* *

Jeżeli zebranie ludzi wolnych będzie rządzone na dobro ich pospolite—rząd będzie dobry i sprawiedliwy, jaki wolnym ludziom należy—; ale, jeżeli dla dobra prywatnego kto w jakim zebraniu ludzi co czynić będzie, rząd jego będzie przewrotny, niesprawiedliwy.

* *

Sprawiedliwi rozkazują nie chciwością panowania, ale życzliwą powinnością dobrej rady—;to przyrodzony porządek opisał—Pan-Bóg człowieka tak stworzył.

* *

Są tacy, co inszego sąsiada dobrego złupiwszy, pacholkom dają.

* *

Są, co podejmują się starania czasem o innych i wezmą sobie tytuł *broniciel ukrzywdzonego*, a pod tym płaszczem obiema sztukę chleba z ust, paszczkę jako wilcy na łup rozdarłszy, wydzierają — sztukę chleba

żebrakowi z ust wydarłszy, (św. Ambroży dodaje), szkapom swoim złoto w gębę kładą.—

* *
*

Kiedy człowieka prawdziwie poznać chcesz, odejmij od niego ojczyznę, bogactwa, godności, potęgę— obnażonego weźmij z inszych kłamliwych szczęścia przydatków!

* *
*

Na umysł patrz, natenczas poznasz jaki kto jest: jeżeli-ż pożyczaną szatą, jeżeli własną a nie cudzą skórą jest świetnym. Zdejmij jeno łańcuch tak z jego przodka jako i z samego — ujrzysz czasem, że jest brzydkim puchaczem.

* *
*

Nie ze krwi cnota, ale z cnoty krew się szlachecka mnoży.

* *
*

Majątności i potęga, nie są szatą szlachcica prawego.

* *
*

Złoto, srebro, cześć, godności, zdrowie, kształt, sława są w mocy cnoty i jój służą jako królowej.

* *
*

Cnota grunt: ta nie spruchnieje, nie zginie nigdy, ta szlachecka czyni, rodzi i zdobi.

* *
*

Umkną się godności, umkną majątności i insza świata tego świetność? cnota to ma w mocy! ta powtóre, wielekroć i zawsze, tego nabyć może.

* *
*

Cnota? to już nie cudza, ale twoja własna rzecz.

Urodzenie z ludzi dobrych i zacnych, jeszcze szlachcicem prawym nikogo nie czyni.

Taki, który się z dobrych i zacnych urodził, nazwany może być szlachcicem dobrze urodzonym; ale bez cnoty własnej nie jest przecie prawym szlachcicem.

Żaden nie żył na chwałę naszą—to, co przed nami było, nie jest nasze.

Żaden nie jest nad inszego szlachetniejszy, jeno który dowcipem i umysłem w cnotach przodkuje.

Nie ociec, nie matka zmarli ciebie szlachcicem czynią.

Ty się masz starać o ozdobę twoją—nie pradziad twój, nie twoja baba.

Cnoty dać nikt nie może, bo na tę każdy sobie robić musi.

Kto idzie w cieniu, ludzie się nie sadzą, aby go widzieli.

Kiedy przed kim wiele pochodni niosą ∞ dopiero wszyscy chętnie się z oczyma obracają, aby widzieli, kto taki idzie?

Łatwo rozeznąć, kto jest, kiedy się świeci.

Cnota wczas i wygody wszelkie z sobą wodzi,
Lub kto wozem, lubo-li pielgrzymuje w łodzi.

* *

Chwal ubóstwo jako chcesz, *nie masz* niema-ż mniemam
Gorszego słowa nad to: miałem teraz nie mam

* *

Żytnem młody człek ziarnem, świat jest jego polem:
Na dobrem—kłos przyniesie; w złem—będzie kłosem.

* *

Możnym się nie przedziwić—swoją mierzyć piędzią!
Nikt lepszym być nie może, jak sam sobie sędzią.

* *

Wielka cnota milczenie!... drugi co mu ślinki
Niosą do gęby, gada—ma też po niej cynki.

* *

Statek grunt w człeku, gdy go przymiotami krasi...
Nie płacz, choć grozi—nie skacz, choć się szczęście łasi.

* *

Robisz co?—okazyja do złego upada,
Próżnujesz? — obmyśli czart i robotę-ć zada.

* *

Dwie nam ręce, dwie nodze, dwie oczy, dwa uszy
Dawszy, przy jednej tylko zostawił Bóg duszy...
Z tamtych jeżeli jedno stracisz?—to pół szkody;
Duszę?—na wieki wieczne nie szukaj nagrody.

* *

Cnota—rozum, sędziemu, powagę na czele,
Na sercu sprawiedliwość i roztropność ściele.

Kędy żadna obrona, żaden wzgląd nie płuży,
Jedno prawo chudzinie, jedno panu służy.

* *

Sama cnota jest nagrodą sobie.

* *

Cnota ręką żołnierza odważnego włada,
Jeżeli mu krzywda ludzką serca nie przebada.

* *

Jako ogień do ognia, tak cnota do cnoty
Ciągnie się, gdy w kim widzi do siebie przymioty.

* *

Łatwo o dobrą służbę zawsze cnotliwemu,
Cnota z sługi pomoże panem być każdemu.

* *

Cnota rady dodaje i wątpić nie każe,
Że Pan-Bóg nad dobrymi trzyma zawsze strażę.

* *

Cnota przestać na małym i z prace żyć uczy,
Kto nie robi, darmo się cudzym potem tuczy.

* *

Kędy dwaj dźwigać sobie wzajem pomagają,
Jako jeden pożytek, jedną szkodę mają.

* *

Do czasu człek bezbożny krzywdzi, broji, maści...
Mówią, że się samo złe o drzewo roztrąci.

* *

Nie każdy bodzie rogiem i zębami chwyta,
Chocia-ż tamtym potrząsa, chocia-ż tym zwierz zgrzyta.

Lew, pies, dzik, wilk, lis, koń, wąż zębem kąsa srodze,
Jeden tylo językiem człek człowieka głodze.

* * *

Nie jednego pazury, co miały być bronią,
W niedobytą częstokroć zaprowadzą tonią.

* * *

A żaden czas nie jest twój, tylko ten co minie,
Nie kładź w dniu, nie kładź, radzę, nadzieje w godzinie.

* * *

A im się kto wyżój pnie i im wyżój siąga,
Ciężej spadnie do ziemi—niech nikt nie urąga.

* * *

Bogaty

Droższe skarby posiędzie od pereł od złota,
Jeżeli z nim ubogi je chleb i sierota.

* * *

O cudowna na świecie rzeczy ludzkich liga:
Zawsze smutek pociechy, żal nadzieje ściga.

* * *

Komu lewem nauka, prawem okiem cnota,
Temu śmiertelnych oczu nie wadzi ślepota.

* * *

Chocia-ż czasem prawda do ktosia należy,
Wszędy znajdzie nieboga, kto się na nią jeży.

Z dzieła: *Zgoda i Pokój*, teraz nowo wydane, **Jana
Krajewskiego, Ko. Kr. I. M. r. 1608.**

Pokój właśnie łaska jest, łaskę znamionuje...
Pokój nam do wesela drogę ukazuje,

Pokój bezpieczna wolność, pokój rozkosz żywa,
Który przy zgodzie świętej zawsze przemieszkiwa.

* * *

Boski był wyrok, że nam ku żałości
Zadał trudności.

* * *

Od najwęższego stanu do małego,
Nie wiem, by znalazł neutrapionego.

* * *

Niech mię zazdrość językiem swym, jako chce, sądzi,
Prawda choć boleć musi, ale nie zabłądzi.

* * *

Najdzie Bóg sposób taki, że złym ich złość zgani...
Hardość ich nie ratuje, będzie każdy tani.

* * *

Niech obcy nieprzyjaciel nie cieszy się nami.

* * *

Ci, co pokój miłują, w Bogu się kochają,
Jako w dawcy pokoju—z kąd to wszystko mają.

* * *

Zgoda ani może być bez sprawiedliwości...
Zgoda jedną rzecz czyni z najwęższej wielości.

Z dzieła: **Duchowna pociecha Pannom, które, nad wolę Rodziców i powinnych swych, świętej doskonałości żywot sobie ulubiły. itd. r. p. 1611.**

Nie był i nie jest umysłu wielkiego,
Który w przygodę i czasu trudnego,

Ustąpił placu — a nieszczęściu gwoli,
Nie mógł utrzymać przedsięwziętej woli.

* * *

Wstają prostacy, a gwałtem przed nami
Drań się do nieba, a my z naukami
Giniemy zgoła, jakoby, niestety,
Bezrozumnemi byli-hmy bydlęty.

* * *

Wiatr morzo-lotne rozprasza okręty.

* * *

Bez wiosła w łódkę wsiąść nieświadomemu
Morza — zaprawdę jest się dziwić czemu.

* * *

O nędzo — nasza — jeszcze nie widzimy
Szable nad szyją — a sobą trwożymy.

Z Jana-Alexandra Korejwy. 1632.

Zacznij znowu i powtórz jeszcze pieśni twoje,
Rzecz piękna powtórzona ma uciechy swoje.

* * *

Nie zawdy jasne nieba sieją gromowłade
Pioruny, lubo chmury panują szkarade.

* * *

Za-ż nie śliczna po gnuśnej wiosna zimie wschodzi?
Za-ż nierozwiłe kwiatki deszcz wylany rodzi?
A im niebaczna srożej fortuna gotowe
Śmierci i bóle miece na kogo surowe,

Tem go więcj łaskawe nieba uprzejmemi
Dary zdobią i cieszą chęciami lubemi.

Z Sępa Szarzyńskiego Mikołaja. (Dalszy ciąg).

Ubogi-ś? ubogim być musisz zawsze—czemu?
Bogactw teraz nie dają, tylko bogatemu;
Chcesz mieć co?: przynies-że co. Bierz za słowa słowa,
Taka teraz po wielkim brzmi pałacu mowa.

* *

Trzy-kroć szczęśliwszy, który Ciebie, Panie,
Zna spraw swych końcem—i ma zakochanie
Wszego bezżadne, tylko w twój, wieczności,
Doskonałości!...

* *

Boże! proszę (ty któryś jest obrońcą w boju),
Nie odwłaczaj dać się nam—zbawienny Pokoju!

* *

Boże!

Ty nas oczyść, prosimy miłosierdzia twego,
Niech promień, bijąc w serce, odnosi od niego
Ku tobie jasny odraz chwały i miłości,
O Panie! nasza chwało, nasza szczęśliwości!

* *

Boże!

Dałeś rozum, prze-cz u nas fortuna się rodzi?

* *

Boże!

A ciebie przed wszemi Panie
Wyznam skarczą nieprawości,

I mając w tobie ufanie,
Zniosę wszelkie doległości!

* * *

Boże!

Staranie złośnych niczem czynisz prawie,
A mnie twe ucho nakładasz łaskawie.

* * *

Boga skarb jest nieprzebrany,
Wieczne miłosierdzie jego,
On nie leniw zgoić rany
I podźwignąć upadłego.

* * *

Boże!

Twe obietnice odmiany nie znają,
I światłem prawdy serca utwierdzają,
A tak nas karzesz, gdy-ć który przewini,
Że w nim pożytek twa święta karzń czyni.

Z krótkiego rzeczy polskich sejmowych pamięci godnych komentarza przez Jana Ponętowskiego z Łęczyckiej ziemie r. 1569:

Jednym się ukazała fortuna pięknie, drugim się szpociła.

* * *

Czego-ż ona miła a wdzięczna Jedność, co zgodą zowiemy, nie uczyni? aza-ż ona z maluczkich trzaskczek albo gałązek dziwnych pałaców snadnie i pięknie nie zbuduje? -- a dobra pani-macocha, Niezgodą,

miasta, zamki przewraca, państwa, królestwa traci—
krótce, jako powietrze morowe, niszczy a pustoszy
wszystko.

* * *

Z głową chorą choruje wszystko ciało.

* * *

*

Błaznom a szalonym przyzwoita pobrukanyimi cho-
dzić, chociaż i w zwierciadło patrzą.

*

* * *

Lekarstwa są prze to znalezione, aby imi zdrowie
ratowane a nie stracone było.

* * *

*

Niech cnota ma zapłatę swą zawsze gotową—nie-
cnota karanie.

* * *

Jeżeli było miło brać, niech będzie i wrócić.

* * *

*

Kto od statutu cierpi, ten krzywdy nie miewa.

* * *

*

Po przykład nam daleko nie potrzeba chodzić.



Z Zelusa Korony Polskiej przez Piotra Gorczyzna
1613.

Nie złote skarby, ni drogie klejnoty,
Bronić nas mają z pogańskiej niecnoty;

Męstwo i stałość i społeczne słowo

Ma być gotowo.

* * *

Padajmy na kolana

Błagając Pana.

* * *

Co-ż prze Bóg będzie, gdy prawdy nie znamy?...

To przez nieprawdę wszystko utracamy!....

* * *

Pożar niezgasny—pała już sąsiada?

Gdy on pogorze, jaka-ż nasza rada?

* * *

Kto będzie Bogu odpowiadać za ty

Nasze ubogie sieroty i braty?

* * *

To wspomnieć nie wadzi,

Co prawda poradzi.

* * *

Jeden drugiemu wiernie nie przyjaje,

'By świat ogarnął, czegoś niedostaje...

Zazdrość przeklęta! ta nas aręduje,

Która nas psuje.

* * *

Nie pilny roboty,

A dla swój niecnoty.

* * *

Wszystko mamona pokrywa przeklęta,

Przed którą stęka sprawiedliwość święta,

Ztąd plagi pańskie w Polsce zakwitnęły,
Cnoty-ć zginęły.

* * *

Drugiego o tém ustawiczna rada,
Aby ucisnąć krzywdami sąsiada.

* * *

Skarżymy często, że nie mamy zgody....
Wojny okrutne, powódz, mory, głody,
Zwyczaj zły, zgubny... obaczmy się sami,
Będzie Bóg z nami.

* * *

Wierać-by wejrzeć w prawdę nie wadziło.

* * *

Nędze pełno wszędy,
A koło mnie błędy.

Z *Trajedyi: O polskim Scylurusie* i t. d. przez **Jana Jurkowskiego 1604.**

Święty-to guz, gdy dla matki (*ojczyzny*),
Mówisz prawdę, łżysz niestatki.

* * *

Przedaj suknie kup spiż ostry,
Nie daj szarpać swojej siostry.

* * *

O jak miło o synowie,
Dla ojczyzny kłaść swe zdrowie.

Trudna rada w frasunku, trudno sobie radzić,
Boże ty sam w kres szczęsny mój wiek racz prowadzić.

* * *

Dwa-kroć rodzić się trudno, dni niezwrótne płyną.

* * *

Wszyscy-ż mnie już dziś słuchajcie,
W zgodzie tu po mnie mieszkajcie:
Łamcie naprzód ten snop w cale,
Łamcie-ż zaś po jednej strzale.
Tak w zgodzie nikt was nie złomie...
Zguba w rozdwojonym domie.

* * *

Na to-ś się w swych szkołach uczył,
Byś z wolnością w cel cnot łuczył.

* * *

Wiedz, nigdy męztwo bez rady
Nie wygrywa żadnej zwady.

* * *

Mars z Minerwą gdy spół chodzą,
W zgubę nigdy nie ugodzą.

* * *

Gań złość a cnotę wychwalaj,
Jad od Ojczyzny oddalaj.

* * *

Nabożeństwo, obyczaje,
Niech z nauką nie ustaje.

Kilka tysięcy skudów padło,
Na to tve *przechyrne* jadło.

* * *

O z tem ty nie wygrasz wiele,
Skacząc jak spętane ciele.

* * *

Słyszę-ś *rzucił* naszą wiarę,
Bracie chcesz truć nową marą.

* * *

Tak-ci tu na świecie wszędzie
W rozkoszy cnota nie będzie.
W zbytku nie pytaj mądrości,
Ni w dostatku stateczności...
Jak pijawki w smrodnym kale
I węże w rozpadłej skale,
Tak w pieszczocie złości wszelkie,
W miękkim życiu zguby wielkie.
Gdy ostre było tve życie,
Będziesz kwitnął znakomicie.

Zagadka:

A idąc w podziemne kraje,
Osoba ma w was zostaje.
Żywot wasz jest moje życie...
Co mnie cieszy znamienicie,

Jakby trzysta lat przybyło
 I młodość w zad przywróciło...
 Gdy na ziemi żyć będziecie,
 Imię i twarz tę weźmiecie.

* * *

Wielkość srogich niewczasów zniosły młode lata,
 Zwiedziłem siła kątów okrągłego świata;
 Wojny, bitwy, *potarczki*, krwawe niepokoje
 Zniosłem z trwogą, zniosłem mróz, zniosłem letnie znoje.

* * *

Synu tak ten wieniec sadzą:
 Chwały bez bólu nie dadzą.
 Ciernie ostre ,wiesz, przy róży,
 Z słodkiem miodem pszczelne groźy (*żądła*).
 Nic na *goli* tu nie stawaj,
 Bóg za pracą wszystko dawa.
 Za różane miéj to blizny,
 Co-ś dla miéj zniósł Ojczyzny.

* * *

O jak trudno jest dodać smaragdom jasności,
 Wiatrom skrzydeł, Lwom serca i Orłom żartkości!

* * *

Nie wadzi w rzecz poważną krotofilę wplatać,
 I myśl troskami złomną z weselem pobratać.

* * *

W tym świecie nie ma-ż rzeczy żadnej doskonałej,
 Gdzie-by człowiek sytości miał dostąpić całej.

* * *

Bezpieczniejszy bór mrówce niż musze dwór strojny,
 Bezpieczniejsza myśl leśna niż dworska w czei hojnej.

Chcesz mieć umysł swobodny?—albo bądź ubogim,
Albo równy w ubóstwie przy bogactwie mnogiem.

* *

Dzień za dniem składnym płynąc mnie wdzięcznie przemija
I nowy księżyc swój krąg mile mi przewija,
Wszystko mam, co potrzeba, państwa téż nie żądam,
Bo ja w kroje zwierzchowne nigdy nie poglądam.

* *

Dano im w niebo patrzeć—a oni z zwierzęty
Wolą w ziemię z przymroty—z kąd jest wiek przeklęty.

* *

Mnie to przykra nieznosna w mych ziomkach niebaczących:
W większej wadze dźwięk złoty niż głos żywy zacnych

* *

Głupi chłop nie ma złota, pan mądry z pozłoty,
Podlejsza rzecz nauka, choć drogą jest cnoty...
Dowcip staniał, włość w cenie, dobroć złości służy,
Droższe złoto niż mądrość, pochlebca niż muzy.

* *

Po łacinie jest mądrym, a po polsku błaznem,
Kto nie umie pochlebiać, kto w zbytkach nie szańnym.

* *

W cudzej ziemi, jak mniemasz? czy dobre ćwiczenie?
Tak w Polsce jak we Włoszech śmierdzą głupstwem lenie...
I tam-ci téż łopata rozumu nie tkają,
Ni w kowalni ukują ni w jatkach przedają.
Chyba że ztąd jagnięciem, ztamtąd kozłem jedzie.

* *

Dobrze-ć będzie w piekle
Przy gotowem cieple.

Dom cnoty czysty, który, na skale wysokiej,
Przez wązkę skałę wiedzie w górę pod obłoki.

* * *

Idę za tobą cnoto! twoje przykre ścieżki
Znoszę—gdyż ztąd odniosę dank sławy niebieskiej.

* * *

Za-ż nie każdy pragnie tego,
Życ żywota wesołego?

* * *

Życ z tobą a twą ozdobą w młodym wieku będę,
Radniej zdrowia, niż ciebie, na ziemi pozbędę.

* * *

Co skocznego graj muzyka,
Póki się drą złote łyka;
Mam-ci jeszcze wsi nie mało,
Nie chcę, by dziś co zostało.

Zdzieła: *Rozmowy króla Salomona z Marchołem* wy-
danego **przez Jana z Koszyczek r. 1521.**

Ten, który złe sąsiady miewa,
O swój chwale przed wszemi śpiewa

* * *

Kto dobre dobrem roztwarza,
Rad się często go napija i jeszcze powtarza.

* * *

Nie takie są rękawy jako kożuch cały,
Często pod białym czepcem bywał mól nie mały.

Który człowiek plewami sieje swoją rolę,
Taki nędzę będzie żał i swoją niewolę.

* *

Kiedy się ja będę ganił,
Nie będzie mię żaden chwalił:
Bo ktokolwiek się sam gani,
Bywa chytry i mierziany.

* *

Kto pszczoły rad podrzazuje,
Ten swój palec oblizuje.

* *

Kiedy ty klin bijesz w drewno,
Zawsze się strzeż tego pewno,
By-ć nie wypadł z drzewa tego
A nie wybił oka twego.

* *

Wół który się przeciwi, ma dwa razy bit być,
Iżby w jarznie powolniej oraczom mógł idź.

* *

Obrus na nici rozebrany,
Na kądziel ma być obracany.

* *

Sęp dla tego łapi ptaka,
Iżby go zjadł nieboraka.

* *

Kto cudzemu psu chleba dawa,
Żadnej zapłaty nie uznawa.

* *

Który wilka w pługu wodzi,
Rychło k' tęskności przychodzi.

Nie najduje ten strzały w czas,
Który strzela na gęsty las.

* * *

Kiedy wiatr z północy wieje,
Wysoki dom się ted chwieje;
A jeżeli dom wątły bywa,
Na ziemię się rad urywa.

* * *

Wszelka posługa brzuchowa,
Do brzucha wchodzi i w brzuchu się chowa.

* * *

Z tym kot rad mieszka we zgodzie,
Kto mu się da lizać po brodzie.

* * *

Ten się samy zdradza i zniszczeje,
Któr', złe czyniąc, ma dobrą nadzieje.

* * *

Do czego się ręce z-zwyczają,
Do tego rady zawsze sięgają.

* * *

Co opoka usłyszała,
To dębowi powiedała.

* * *

Ten, który cię nie miłuje,
On' cię zawsze prześladowuje.

* * *

Pani gniewliwa, dym—i panewka dziurawa,
Ta troja rzecz jest skaza domawa.

Jeżeli tego miłujesz kto cię nie miłuje,
Ty swą miłość tracisz a on z ciebie błaznuje.

* *

Nędzny człowiek chleba nie miał,
Wszak-że sobie psa nabywał.

Z *Wojny Chocimskiej* **Andrzeja Lipskiego**. (Ciąg dalszy)

Jako-ż, byśmy się chcieli rozgarnąć w tój mierze,
A na wieki uczynić z tem wszystkiem przymierze,
Czego nam niebo i ta ziemia, co nas rodzi,
Nie dała ∞ dłużej-by-śmy i starzy i młodzi
Żyli. . . .

* *

. . . Mądry-ż niebo uczyniło przedział!
To wszystko dawszy, czego potrzebował który
Naród wedle kompleksyi i swojej natury. . .
Nikt do nas—my na wszystkie posyłamy światy
Po trunki, po korzenie, szkiełka i bławaty.

* *

Przebóg! co-ż nas w tak drobne przerobiło mrówki.

* *

Nie lepiej-że nam było, w starożytnym trybie
Zostając, to jeść, to pić, w tém chodzić, na skibie
Co się rodzi ojczystej?

Z *Pamięci Nierządu w Polsce itd. Paprockiego Bartłomieja, r. 1588.* (Ciąg dalszy).

Zajdź na wszystkie kraje tego świata,
Wszędy jest wdzięczna wonia z cnoty kwiatu.

* * *

Są dawne na wszystek świat po dziś te zwyczaje,
Iż każdy chudzina panu pocztę daje.

* * *

A kto raz swą przysięgę i wiarę swą złamie,
Szacuj go sobie w sprawach wszystkich, radzę, tanie.

* * *

Nie dajcie-ż się uwodzić łagodnym namowom,
Tylko dawajcie wiarę ust prawdziwych słowom.

* * *

Miejcie, radzę, a miejcie ku wierze zmysł skory.

* * *

Na sprawach-ci należy cnota nie na słowie.

* * *

A gdy-ście nie umieli w czas zabiegać złemu,
Trudno będzie co dalej zabieżeć gorszemu.

* * *

A to tylko spokojne każde państwo bywa,
W którym żadnej prywaty *civis* nie używa.

* * *

A przeto prze Bóg, proszę, miejcie się na pieczy,
Póki na was nie przyjdą jeszcze gorsze rzeczy.

* * *

Nie jeden nie dwa giną, kiedy okręt tonie...
Także kiedy przedmieście gore, już się bójcie,
By miasto nie spłonęło, co-prędzej ratujcie,

Bo kiedy pomoc spólna od wszystkich przypadnie,
 'By najśroźszy ogień, to ugasza go snadnie.

* *

*

Przed pychą w Polsce i zdradą zamykano wrota.

* *

*

A lepiej wszdy jednego i dziesięci stracić,
 Niźli miłą ojczyznę tak jasną oszpacić.

* *

*

Już się ty, jako raczysz, wierć z twojim rozumem,
 Nie wyjdzie-ć twoja chytrność i ta zdrada szumem.

* *

*

Czas-by się wam obaczyć! zdrowsi ci, co wierzą
 Aniźli ci co grzbiety wysoki cel mierzą.

* *

*

Nigdy źle nabyty kęs nie idzie do smaku.

* *

*

Pytajcie-ż wy Prymasa, jeźli-że to płaci,
 Kiedy kto powinność swą nieprzystojnie traci.

* *

*

Źle ufać téj głowie,
 Gdzie się-to język śliza na prawdziwój mowie.

* *

*

Ten jest godzin chwały,
 Kto do bogobojności niewa umysł stały.

* *

*

Czego sam nie rozumiesz, poradź się drugiego.

* *

*

Takim niesporo,
 Co z cudzych ręku patrzą — i niszczeją skoro.

Kiedy jeleni stado lwów na wojnę prowadzi,
 Przyrodzonej śmiałości odbiegają radzi;
 Ale kiedy lew mężny jeleniem hetmani,
 Bywa tygrys-zufała płocha jako łani.

... Kto chce kanią gołębie połapać,
 Nie wskura—za myszami woli pani trzpiatać,

Z Satyra na twarz Rzeczypospolitej przez Samuela ze Skrzypny Twardowskiego r. 1840.

Prawda wszystko. mówi w brew, a choć i rzeczona
 Niewcześnie i do czasu będzie potłumiona,
 Kiedykolwiek i ten czas i wszystko to minie,
 A ta swe tryumfalne proporce rozwinie.

Czasem mucha urazi, gdzie pięćdziesiąt sucho mi-
 nie wołów.

Sól a miara rzeczom mistrz

DIALOG abo rozmowa grzesznego człowieka z Anioły i t. d. przez Marcina Paszkowskiego r. 1612.

Lejcie łzy gorzkie źródła na sine jagody,
 Póki żal nie odniesie swój słusznój nagrody.

Nie upadaj człowiecze w swym rozumie baczny,
 Hamuj się od rozpaczy, nie może-ć opaczny

Losem stanąć to, co nam pismo obiecuje...
Za pokutą pociecha zawsze następuje.

Sen Żywota ludzkiego przez Jana Libickiego Sekr.
J. K. M. r. 1647.

Stateczne w niestateczności
Szczęście czyni odmienności.
A w tem, czego pożądamy,
Prędko bardzo kres uznamy;
Jedni walcząc zwyciężają,
Drudzy śmiercią polegają.

* *

Nie ma-ż nigdzie nic trwałego
Ani zewsząd bezpiecznego.

* *

Ten, co koniec czyni mowie,
Rzekłem, na ostatku powie;
A jako on rzekł: mówiłem,
Tak umarły rzecze: żyłem.

* *

Wszelka rozkosz prędko schodzi,
Choć zdradliwie w dom przychodzi;
Wesele skrzydła gotuje,
Ledwo go tkniesz, ulatuje.

* *

Dostatki świata wszytkiego
Zgasły przez dziedzica złego...
A co większy żal przynosi,
Że mała rzecz wielką znosi.

Chocia-ż cię szczęście wyniosło,
Strzesz, żeby zaś precz nieposzło.

Kiedy się pałace wała,
Wiedz, że się chatki obala.

Ty *sam* chcesz iść temi kroki,
Żebyś odwrócił wyroki?
Bardzo ufasz szczęściu twemu
Szczęściu zawsze odmiennemu!
Bogini-to jest fałszywa,
Jej ufasz, ona zdradliwa...
Jednak przed nią pokłękujesz,
Koła obrotne całujesz.

Ci, co wysoko siedzieli,
Patrz, jako na dół zlecieli,
A ci, co na dole byli,
Już się wzgórze podwyższyli.

Małą rzecz sam czas obali,
Wielką wielka moc rozwali.

Jeden poraził drugiego,
I ten poległ od inszego.

Wiele rzeczy, co się rodzą,
Na samym początku schodzą...
Zwolna ginie, co ma zginąć,
Co się rodzi, musi minąć.

Wszyscy się na to rodzimy,
Coś pożywszy, że zginiemy.

Ty co bankiety sprawujesz,
Zapach piekielny poczujesz.

Z Klonowicza. * około 1551 † 1908.

Niesłychana mi otucha przychodzi,
Jeżeli mnie wiedźba a nie chuć uwodzi.

Bóg gdy jest Bogiem, tedy-ć wszystkim władnie,
Jeżeli-ć jest ojcem, uprosim go snadnie.

Już jednym duchem tchnijcie monarchowie,
Wszystkie książęta i wszyscy stanowie.

Próżno chwostem wachuje, próżno głową kiwa,
Próżno depcze nogami szkapa czarnogrzywa.

... Pracowity człowiek gospodarz ochotny
Bierze od matki ziemie latunek stokrotny.

... Jest dwupożytny pęst, kędy jako żywo
Chojna ziemia do roku dwakroć daje żniwo.

Nie ma-ż nic męskiego w nim, lecz jako szkort płaski,
Migi, mrugi i mizgi ma za datek łaski.

Sięga, gdzie nie przystoi, — mówi, co nie słuza.

Nie udaj ludziom za szafran krokoszu.

* * *

Trzeba grzechy wyznawać i żałować za nie,
Szczerem i prawem sercem uczynić pokanie.

* * *

Gdy nie ma na swym gruncie do pychu podżogi,
Więc na sierocym splachciu i pyszny i srogi.

* * *

Na orłowym gnieździe nie z-orleje sowa,

* * *

Ratujcie się społecznie: zgoda rzeczy małe
Mnoży — niezgoda psuje rzeczy choć wspaniałe,

* * *

Ludzie i prawa chrap na łotry mają.

* * *

Trąd nie leci na pole i nie nosi miodu,
Lecz zawsze w ulownicy siedzi pełen chłodu.

* * *

Ślepi wodzowie ślepych? i wpadną pospołu
Mistrzowie i uczniowie do jednego dołu.

* * *

Uczcie-ż się tedy—dzieci swe—karać ojcowie,
Uczcie-ż i wy starszych słuchać mołojcowie.

* * *

Pomnij na zakon boży i na bojaźn jego,
Strzeż swego ubostwiczka, nie pragnij cudzego.

* * *

Mówią, kto raz będzie szybałem i łgarzem,
Ten już nigdy nie będzie dobrym gospodarzem.

Judasza potępił grzech — choć nie było tamo
Wójta ani sędziego — i sumienie samo.

* * *

Dobrze powiedział jeden: źle się czynić uczą
Ludzie, gdy nic nie czynią a brzuch tylko tuczą.

* * *

Leniwiec.

Zimie przy piecu drzymie a lecie na słońiu
Przeciąga się, poziewa, jeszcze spi na błoniu.

* * *

Jeżeli się kto zamyśli, zamówi, zapatrzy,
Jeżeli się kto zabawi — jeżeli się nie satrzy ∞
Już tam bracia toboła, już worek pod strachem...
Szedłeś z domu drygantem, wrócisz się wałachem.

* * *

Niedbają twarde serca na łaskawą mowę:
Choć-byś mazał i masłem judaszową głowę,
Choć-byś mu ciasto z dzieżą dał i z workiem grosze
Przecie łże po staremu, choć mówi chorosze. (*dobrze*)

* * *

Dziwuj-że się tu obcym, kiedy już rodzeni,
Przedają swe od ojca jednego spłodzeni.

* * *

Gdy wojna z wojny rosła, to nie było końca
Mordów, płaczu, rozniaty i krwawego tańca.

* * *

Jest dawne prawo na złe jest gotowa groza,
Nie boisz-li się Boga, zboisz się powroza.

Nie żal wędy i glisty, nie żal złotej sieci,
Gdy się w matni na brzegu złoty łosoś świeci.

* * *

Podle ziółka zielony — a czarny przy błocie.

* * *

Powieści niezgodliwe — słowa zająkawe —
Ręce drżą jak osika — i nogi ciekawe....
Oczy prędko biegają, a serce zajęcze...
Wymówki bardzo słabe jak sieci pajęczce.

(rodzaj zagadki)

* * *

Mędrkowie i chytrkowie choć fałszują jawnie,
Przecie mówią: że się to wszystko dzieje prawnie.

* * *

I tylekroć z Judaszem Chrystusa sprzedawasz,
Ilekroć nieprzystojnie imienia *(własności)* dostawasz.

* * *

A tak cudzej śmierci płacząc, na własną tymczasem
Pamiętajmy, która tudzież dybie nam za pasem.

* * *

Czuj tak o sobie, jako ta twarz niema
Czyni poziema.

* * *

Naprzód upatruj gdzie i po co płynąć,
I jako miejsca niebezpieczne minąć...
Na tamtej stronie jak twój towar płaci,
Pytaj się braciej.

Sama najmędrza mistrzyni natura
 Uczy rzemieśła dowcipnego gburą.

* * *

Pająk uczy prząść, rodząc z siebie włókno,
 Z niego pojał knap osnowę na sukno.

* * *

Najpierwej na płciach wyuczaj się pływać.

* * *

A kogo Pan-Bóg na male pocieszy,
 Nie dziwuję mu, że się dalej spieszy;
 Lecz trzeba skromnie — bowiem rzecz skwapliwa
 Często szkodliwa.

* * *

Pomału tedy do szczęścia przystępuj,
 A szukając go, z granic nie występuj,
 Wszak powiedają, iż kto napomalej,
 Ten zajdzie dalej.

* * *

Doma się rzeczy — choć dobre są przednie —
 Zdadzą powszednie.

* * *

Każdy żywioł ma — nie bawiąc się wiele —
 Obywatele.

* * *

Każda nacyja ma dość wiele doma
 Żywności, gdy jej nabywa rękoma.

Każdy w granicach ojczyzny swej chleba
Może dostawać ile mu potrzeba.

**Z Jana Gawińskiego * w pierw. poł. 17 w. †
w podeszłym wieku.**

Moc bez rozumu i uwagi zdrowej
Sama się kona.

* * *
Kto mądr' z przeszłych szkód, jak świat szedł
w odmiany. ..

* * *
Szczęśliwy, który nie był w radzie niepobożnych
Ani ścieżek grzeszników imuje się zdrożnych.

* * *
Pracuj ze zdrowia całego wygodą,
Pracuj, gdy siły, wiek, dobę masz młodą;
Póki maj kwitnie i gnuśna cię zima
Jeszcze nie ima.

* * *
Zarabiaj zatem, póki cię nie zepnie
Wiek stary, a krew w ciele twojem nie skrzepnie.
Aby-ś próżny sił żył swym zbiorem plennym
W wieku starennym.

* * *
Grzeszy, w nadzieję kto się ubezpiecza
Na cudzą rękę — słaba cudza piecza;
Kogo w gnusności czas późny przyścignie,
Nikt tego nie dźwignie.

Kuźnikiem bywa każdy szczęścia swego:
Na jakie robim, dostaniem takiego.

* * *

Jeśli chodzę pięknej sławy ślady,
W ten czas mi wspomnij me szlachetne dziady.

* * *

Młodość w swej burzy, gdy czas przytrze na nią,
Sama ustanie.

* * *

Z mądrości nigdy nie straciecie krasy.

* * *

Z młodu sokoła w łów zaprawują
I juńcom w jarzmie kark nadłamują.

* * *

Kto rano wstaje, kto rano sieje,
Ten dobrej pewien jest już nadzieje;
I chód pożądaný
O jutrzence ranej.

* * *

Nie chciej się wczas dłużyć,
Chciej we służy użyć.

* * *

Pierwszemu niestatków latu,
Pierwszej przepuść młodości;
Wino młode nie ma płatu,
Bo w swej jest burzliwości.

* * *

Często widzujemy,
Często żałujemy,

Gdy kwiat dostały, kwiat miłej piękności,
Darmy pożytku ginie w niekzemności.

* * *
Dokaż-że! bystry zatamuj
Potok Istra bieżący,
Dokazawszy, czas zahamuj
Prędkim gonem lecący.

* * *
Sobie sam człowiek jest zgubą, sobie jest i zdrowiem.

* * *
A ty synu mój wdzięczny, latorostko mała
Rośń, żyj na późne wieki, a co-bym ci miała
W wieczny dać upominek, miej to za iszczinę.

* * *
Mądrym mężnym Bóg daje cały świat w ojczyznę.

* * *
Oczy gwiazdom podobne, które, bez urazu
Ciała, skrós przenikają i wchodzą do razu
Swym do serc promieniem.

* * *
Szczęśliwy dom, szczęśliwa bywa ta ojczyzna,
Która w takowe syny i ludzie jest żyzna,
Co-to swemi fortuny, rozumem i ciałem
Lub dowcipu bystrością i baczeniem żrałem
Wspierają — ani upaść w natarte przygody
Jej nie dają... lecz czuli zastępcy na szkody.

* * *
Gdy już trudno nam żądze w krygach zatrzymywać,
Ból bólem, i żal żalem przyjdzie odpłacywać.

Zły język — i żywego, namaca i w grobie.

Do czasu lilija kwitnie,
Do czasu piękna róża,
Aż zimny wiatr lub wichur przytunie.

Na co malowanej skórze
Ufać, gdzie się maj ściele...
Nie zadługo to czas z-orze,
I swe zwlecze zmarszczele (*zmarszczki*)

Ufasz w wielkie majątności!
Ach te-ć wszczątkiem do żalości...
Prędko one odpadają,
Prędko uchodzą mykiem,
Jeżli bacznego nie mają,
Gardzą nierozumnikiem.
Piękne-ć dobro majątności
Przy zupełnym rozumie,
Stek zaś z niego szkaradności
We zlej wszczyna się dumie.

Żle siła ufać w nadzieję,
Nie płacą puszne dumy...
Bóg w nie patrząc, w nich się śmieje
I do czysta je tłumi.

Przed potyczką tryumfować
Nie rzecz bywa wodzowi....

Nim przeskoczy, hup notować
 Nie darzy się skoczkiwi.

* * *

Jak w publikach tak i w domu
 Masz powierzać zdrowia komu.

* * *

Przyjaciół wierny prawdziwy
 Klejnot nie zszacowany,
 Kto go ma, ten z siedmią dziwy
 Świata ma być zrównany.
 Nie z słodkiej go miarkuj mowy,
 Nie z oka powolnego,
 Bo-byś tylko miał osnowy
 Lecz bez wątku samego.

* * *

Siła przy tokajskim soku
 Przyjaciół doznawamy,
 Siła przy żyznym obroku . . .
 Ale jakich? — nie znamy.
 Nie tobie-to, ale twemu
 Dobru-ci się kłaniają,
 Nie tobie, lecz obfitemu
 Szczęściu poczty oddają.

* * *

*

Czuj, patrz, co w młodości szalisz
 I każesz na nią wiele!
 Nie wiesz, jak się z nią umalisz!....
 Tego czekać nie wiele.

* * *

*

Przy jednej pięknej urodzie

I cudownej członków zgodzie,
 Przy jednej nadobnej twarzy,
 Kogo niebo ją obdarzy,
 Gdy jeszcze cnota w dodatku,
 Nie ma-ż lepszego dostatku!
 A kiedy masz te przymioty
 A przymioty cnotliwe,
 Nie zstępuj z nich, chocia-ż groty
 Na cię zmierzą dotkliwie.

* * *

Za rzecz każdą omam chwyta,
 Kto go tylko zakusi.

* * *

Nieba same śmieją się, wiatrek obumiera,
 Kiedy słowik lub łabędź dumy swe wywiera.

* * *

Fortuna

Gdzie animusz wyniosły, kędy wielkie duchy,
 Tam swe koło obraca, tam ma swe otuchy.

* * *

Jak fortuna minie,
 I przyjaciel i sługa, każdy w stronę kinie.

* * *

. . . . Szczęśliwa mądrość w człowieku:
 Jakiego koło ziemie zażywać opieku.

* * *

Siła szkodzien w dalszy czas, kto próżnuje w lato.

Kto się rzeczą podlejszą albo fraszką bawi,
Pod roboty pozorem czas daremnie trawi.

*

* *

Jaki Pan, budynku mu trzeba takiego.

*

* *

Jako pan niespokojny, i byk jest takowy.

*

* *

Kto się wstyda natury, niech się i żyć wstydzi,
Często człek miasto złego i dobrą rzecz chydzi.

*

* *

Chcieć i nie chcieć każdego poruczono woli,
Więc gdzie rozum nie każe, zmysł niema mieć gwoli.

*

* *

Nie sądźmy, ani czynmy, jak kto co źle czyni,
Inni idą za cnotą, chcąc szaleją inni.

*

* *

Przyjdzie czas, że występpek, lub' mu dzisiaj służy,
Swoją karę odniesie—cnota trwa najdłużej.

*

* *

Co się w zwyczaj wkroczyło, niech swem idzie biegiem.

*

* *

. . . . Czasem, nie zawdy
Żart tylko żartem, najdzie w nim połowę prawdy.

*

* *

Kto chce użyć, równego niech równy pojmuje.

Lepsza wiara doznana niżli co się rodzi.

*

Komu się z skrzyń przepelnia, wielom wiele daje,
Więc z darami i miłość do wielu przystaje.

*

Łamcy przysięg zawsze złej nie uchodzą toni,
Z nieba krzywoprzysiężce cicha pomsta goni.

*

Znać syna brodatego po ojcowskiej brodzie,

*

Rządu znak i całości, kto policza swoje.

*

Mąż jest domu każdego podporą i szczytem,
Pauna bez tego tęskni, i jej byt niebytem.

*

Nie kasz zbyt w nadzieję, szczęściu nie wierz, radzę,
Nadzieja oszukiwa, to w swej nietrwa wadze;
Kto w Bogu i pracy swej pokłada nadzieję,
Za tym szczęście nadchodzi—wszystko mu przyspieje.

*

Kto co woli, niech pragnie—swe każdemu miło,
—Nie darmo powiadają—'by na poły zgniło.

*

Matce ojczyźnie nie trwał, użył w nią oręża!
I ty matko czuj w ziemi, skryłaś w sobie węża.

*

Często jednym występkiem, wielka ginie cnota.

Niedarmo rzeczono :

Jako kto z kim, wzajem mu tak będzie płacono.

Kto ufa w pokój, ten zginiony.

... Gdy nie może kto sposobem innym
Mścić się nad większym krzywdy, mści się nad niewinnym.

Nie wszystko wszystkim służy, co służy jednemu.

Wszelki człek żyje, jeden człek umiera.

Cnota dobrej, i cnota złej chwili nagali.

Kto i czem był? powiedzą-ć wielkie miasta, mury.

... Kto źle swych zażywa
Przemysłów, złego losu k'sobie przywoływa.

Swiat bez jasności słonecznej ciemnieje;
Tak bez miłości ludzkiej stan niszczeje.

Nie tak wojna przynosi swe państwom karanie,
Jako pokój nিকেzemy i złe próżnowanie.

Co w serdecznym masz zapale,
Wyjaw, wynurz poufale.

Tak nagle szczęście! kogo wzgórzę wzniesie,
Częściej na upad z takim gotuje się.

* * *

W iednej duszy, wszystkie żyją dusze.

* * *

Szczęśliwy, co bytem
I pokojem szczyci się, lecz za cudzym szczytem.

* * *

W srebrnym puharze trunek ołowiany.

* * *

Nie żył ten, kto nie kochał i nie znał miłości.

* * *

Częstością — rzeczy ogromne konają,
Choć się w swych siłach niespożyte zdają:
Dęba wielkiego mały robak strawi,
I kropla dżdżysta opokę zdiurawi.

* * *

W każdy czas, czas bierze znacznie.

* * *

Wolę część stracić, aniż wszystko cale.

* * *

Źle rząd taki sprawuje — dobrze powiedziano —
Kto pod rządem nie bywał, ani nim rządzano.

* * *

Imienia a nie rzeczy bywa szczycicielem,
Gdy przyjaciel w przygodach nie jest przyjacielem.

Kruk przed i za morzem czarny.

* * *

Zbyszy jagody, nie wab' mnie na liście.

* * *

Niech się butą ten morduje,
Co nie nasyt w żądzach czuje.

* * *

Zima w śnieg bogacieje, wiosna w kwiatki syta,
Lato w kłosa, a miłość we łzy jest obfita.

* * *

Czy go z głupstwa żałować, czy się naśmiać z niego?
Iże śmie prześladować zając lwa mężnego.

* * *

Że-ś pokój dał, niepokój odnosisz.

* * *

Co w człeku oko? pytasz mego zdania,
i Oko jest okno człeka do poznania.

* * *

Wszelkim chorobom lekarstwo się zdarza,
Jedna miłość nie chce mieć lekarza.

* * *

Nie tak mądre nauki jak życia postęпки
Do cnót będą powodem, albo na występki.

* * *

Gładkość — cichy mus lubieży.

Niczem twa zwierzchnia krasota,
Jeżeli jej nie wesprze cnota.

* * *

Na jednym tronie nierada
Miłość z powagą zasiada.

* * *

Dwie ręce człeku natura stworzyła:
By jedna brała, druga hojną była.

* * *

Nieszczęście nie po górach, lecz po ludziach chodzi.

* * *

Mistrz swej człowiek fortuny—ten swą dolą włada,
Przez się człek sobie szkodzi—ustaje, upada.

* * *

Jeżeli cię jeden nie zmoże,
Wiele rąk przemódz cię może.
Biją i lwa choć możnego,
Biją słonia ogromnego.
I tygrys choć okrutne zwierzę,
Okrót swój i karę bierze....

* * *

Zły raz: wszyscy! — siła złego,
Jak mówią, dwa na jednego.

* * *

Skutkiem złym ten zabija—kto w radzie pobłaża....
Lekarz rany nie zleczy, gdy jej nie uraża.

Te same dobra twoje, co dasz bratu twemu.

* * *

Kto na drodze bitej myli,
Na ścieżkę się darmo sili.

* * *

Którzy są źli, źli nie byli,
Kiedy na świat przychodzili.
Złych czyni złe wychowanie,
I ze złemi spółkowanie.

* * *

Bardziej uraża słowo złe zadane
Niewinnej duszy, nad otwartą ranę:
Rana na wierzchu, słowo we wnętrzu wchodzi,
Ta ciału, słowo bardziej duszy szkodzi.

* * *

Nie poznawaj człeka z mowy,
Ale go uważaj z głowy;
Jednak chcesz go uznać w głowie,
Prędko go dojdiesz po mowie.

* * *

Wiara i prawo społeczeństwo wzięły z sobą,
By w państwach dobrych swą były osobą:
Wiara — hamuje skrytej myśli chuci,
Powaga prawa — ręce na złe kruci.

* * *

Ladajako ubóstwo temu nie dokuczy,
Kto małym syt, i skromnie kto się żyć nauczy.

Z ust pięknych, piękna mowa, ze złych zła wypływa,
Niedziw, jaka przyczyna, taki skutek bywa.

* *
*

Szklanna przyjaźń ze szkłem się rozbija.

* *
*

Szlachetny-to gniew, który bohaterskie
Serca pobudza na dzieła rycerskie,
Który swym musem i wspaniałym bodem
W placu marsowym w sławę jest powodem.

Z Andrzeja Zbylitowskiego r. 1597.

Prywat swych przestrzegając, każdy, co ugonić
Sobie szuka, wolności najmniej nie chce bronić.
A ten właściwie tak czyni, jako ów, co morze
W żagłolotnym okręcie w daleki kraj porze,
Który, wichrem szalonym w niebezpieczne fale
Wpędzony, wielkim szturmem rozbitý na skale,
Choć-by mógł jeszcze siebie i drugich zachować,
Wodę z nawy wylewać, dziurę zaprawować,
Woli tymczasem w skrzynie zbierać swoje rzeczy,
Bardziej to, niżli mając wszech zdrowie na pieczy...
A tego nędznik, co ma przyjsć, nie upatruje,
Że i rzeczy i on sam tonąc się gotuje.

* *
*

Wolę żyć na swobodzie a żyć zawsze w enocie.

.... W gospodarstwo z młodu się sposobić,
A dla swoich starych lat wolny kąt zgotować.

* * *

Dla niepewnej nadziei i próżnej otuchy
Łapają niebożęta po powietrzu muchy.

* * *

Trudno ujść mają, którzy na szancę wszystko stawiają.

Wyimki z Opalińskiego.

Nie złoto ani srebro człowiekiem uczyni,
Ale rozum rozsądek i piękne postęпки.
Takiemu i o złoto i srebro nie będzie
Trudno, którego szczęście szukać musi, nie on
Szczęścia—bo to pod swymi mieć będzie nogami

* * *

Jaki mistrz, taka jest i nauka....

* * *

Czyńcie, co oni uczą—nie czyńcie, co czynią.

* * *

Głupi na rejestr dawają a zapłata w lesie.

* * *

Nie rychło, powiadają, oszczędność, gdy na dnie
Same drożdże zostają — ochraniają, gdy pełno.

* * *

Mądrość tem nam dostatki daje, gdy nas uczy
Gardzić niemi—to jest zbiór nad zbiory największy...

* * *

Mądry powszechnych rzeczy zażywa jako swych
A swych jako powszechnych. Wie, że świat dla ludzi.

Mądry się kocha w dobrze swem, nigdy się nie skarżąc.

* * *

Zły dobrego nie chwali, ni głupi mądrego.

* * *

Dobry człowiek swej cnotie ufa i sumieniu...
 W sobie ugruntowany i ubezpieczony,
 Nie trwa na mowy ludzkie ani też miarkuje
 Według nich życia swego i spraw swych pobocznych;
 On model życia swego nie na rozumieniu
 Ludzkim zasadził, ale na swej poczciwości

* * *

Mądry się z spraw mądrego nigdy nie naśmieje.

* * *

Mądry w cnotie dla cnoty kocha, nie dla chwały;
 Jako nie dba o chwałę, tak też o naganę,
 Która tyle zaszkodzi cnotie jego, ile
 Zaszkodzi więc mgła słońcu . . .

* * *

Im która głębsza rzeka, tem więc ciszej płynie.

* * *

Niech próżne głowy idą w kawy.

* * *

Koczot koczotem, żołnierz żołnierzem niech będzie.

* * *

. Takim-ci-by dawać,
 Co mogą całość nosić ojczyzny na sobie,
 Głową i ręką robiąc—nie onym, co piętą
 Tylko wiercą u dworu, więcej na marmurze
 Wysłużwszy, niż żołnierz w polu i na koniu.

Dwiema rzeczami każde państwo stoi: rządem
I w pokoju i w boju.

* * *
Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem
I żywota przyczyną błogosławionego.

* * *
Dawaj stawy, nie żałuj—nie tak jako kędyś
U jednego, gdy trąbią, miasto taram—taram.
Krupy krupy na obiad trębacz otrębuje...
Chcesz-li mieć czeladnika dobrego, nie żałuj:
Daj mu i zapłać dobrze, niech głodu nie cierpi,
Swywoli niedopuszczaj... nie daj mu próżnować...
Dobrego chwal i nagródź, a złego nie chowaj.

* * *
Z małych początków co-raz większy pohop będzie.

* * *
Tańszy cudzy niż swój owies.

* * *
Po trosze jedz, żebyś łąsu i wioski nie połknął.

* * *
Lada-co was ustraszy, jak bęben zająca.

* * *
Miej pilne oko na tylne koła odmiennego szczęścia.

* * *
A tak, co inszy lekką niefortunę czynią
Cierpliwem jej znoszeniem, to ty poprzedzając
Uwagą zły przypadek, lżejszym go uczynisz.

* * *
O nie-długo zażył, czego marnie nabył.

* * *
Wszystko smarownie idzie, jak po jajku.

Zbiera drugi a nie wie, komu się dostanie.

*
* * *

... Lubo wszystko nad zwyczaj więc służy
Lepiej, niżeli-ś sobie życzył i pragnął ∞
Przecie się wcześniej gotuj, wesoło znieść to, co
Fortuna i przeciwna i często niesłowna
Może przynieść, kiedy najmniej nie spodziewasz.

*
* * *

Spróbowałwszy to, osądź—jeżeli uznasz, czego
Strzedz się trzeba, a czego chwytać obą ręką.

*
* * *

Liszka włos tylko mieni a nie obyczaje.

*
* * *

Kto się na pana borga spuści, wszystko traci.

X. Adam Makowski,

w żywocie Barbary Langi.

Ważną cnotą panięską jest osobność — jak i każdego innego — ta osobność nie tak na tem zależy, żeby od ludzi stronić i spółkowania z niemi zaniechać —; i nie na tem, żeby pokątnie i samopas żywot prowadzić, gdyż się to nie każdemu zejdzie—: jako raczej na tem, aby się sam w sobie człowiek zawrzeć umiał i zmysły swoje tak ukroił, żeby się na żadną marność nie wydawał.

Z Gostomskiego. (Dalszy ciąg.)

Pan, Kasztelan, Ziemianin i każdy ubogi jako i bogaty dojrzyć się ma, bo, 'by najświętsza rzecz, upadnie, gdy około niej nierząd: bo ma tę naturę, choć czego najwięcej wozami, skutą w rządzie nawozisz, nierząd garścią rozmiecie, i z pośmiechem nieprzyjaciół a z żalem twojim szkodę uczyni.

* * *

Kto sobie zły, drugim dobrym być nie może.

* * *

Pan gdzie często mieszkiwa,
Tam pieców i kominów wiele bywa.

* * *

Komu Bóg da chleba z potrzebę, powinien go nie żałować — ale nie łotrom próżnującym a niepotrzebnym.

* * *

Pana i kmiotka i każdego pod niebem człowieka swawola a próżnowanie do ubóstwa przywiedzie i z czasem do sromotnej śmierci po upadku.

* * *

To gospodarstwo napotrzebniejsze i pierwsze: rozchód aby nie uprzedzał dochodu — bo gospodarstwo największe nie pomoże, kiedy złe szafarstwo.

* * *

Starego sługi z jedną winą nie gardzić, aby nowotnego z dwiema nie dostać.

* * *

Pan wielki, mądry a baczny nie ma być skąpy: wszako-ż na swem miejscu ma ważyć mało za wiele

a wiele za mało — bo kto małych rzeczy nie waży, z nienagłą upada, bo wielkie rzeczy bez małych stać nie mogą.

* * *

Rozum wyniosły z praktyki, rad upada; a który z bojaźnią bożą prawdziwy, szczęście trwałe rodzi i w grób z dobrą sławą prowadzi,

* * *

Łakomstwo niesprawiedliwości matka a wszego złego przyczyna. Łakomy człowiek nie może być cnotliwy, tak bogaty jako ubogi — wszakoż szkodliwszy bogaty.

* * *

Gospodarza i urzędnika rząd wszego gospodarstwa niepośledni, który na największą intratę imienie wyniesie bez z-ubożenia kmiotków.

* * *

Nie na rozkazaniu ale na dojrzeniu każda rzecz należy. Mus szkodę rodzi każdemu i zda się sposób jakiejsi niewole być.

Z Szymona Szymonowicza-Bendońskiego.

* 1557 † 1629.

..... Kto nie waży, wysoko nie siedzie;
Smiałego szczęście dzwiga, szczęściu okręt daje
Żagle—i rym za szczęściem przyjemnym się staje.

Lwica za wilkiem bieży, za kozą wilczyca,
Kozą za wrzosem.

* * *

Każdego swoja lubość, swoja żądza pędzi...
Każdego swój mól gryzie, swoja nędza swędzi.

* * *

Tak-to bywa: postronni lepsze szczęście mają,
Na cudzych lepsze zboże, dawno powiadają.

* * *

Czego Bóg nie obiecał, otrzymać nie snadnie,
Często od samej gęby i łyżka odpadnie.

* * *

Trudno na Boga składać -- Bóg do gotowego!...
Głupi dopiero, kiedy nie ma-ż, chce dobrego.

* * *

. Czas wszystko przyniesie...

Nie jedna różga, powiadają, rośnie w lesie.

* * *

Muzy cichej muzyki nigdy mieć nie chciały.

* * *

Słońca, mówią, i ognia używać nie żałuj.

* * *

Ten, co teraz ucieka, co przed tobą stroni,
Sam ci na głowie siedzie i sam cię ugoni.

* * *

Ukwapiona rzecz nigdy z pożytkiem nie była.

* * *

Nie z-żyje z ludźmi, kto się chce o wszystkim badać,
Kto skrzętny i językiem nie umie swym władać.

Jakim w południe będziesz abo do wieczora,
Jeżli-ć zaraz w poranku robota niespora?

* *

Gdzie cię miłują, miłować nie wadzi.

* *

I rzeka środkiem morza drogi szukać musi.

* *

A kto w krygach ma żądze, kto na swem przestawa,
Ten siła pięknych wczasów, siła bezpieczeństwa
Zażyje i wiek miły poda do starości.

* *

..... Kto miłej nowiny
Czeka, dni idą rokiem, miesiącem godziny.

* *

Zły ptak co nie ugania, gorszy co upuszcza.

* *

Jakie dzieje, takie pienie.

* *

..... Nie mistrz to, co po trosze śpiewa
I co się jako morze z pieśnią nie wylewa.

* *

..... Kto żałuje
Mało dla wielu, często na wszystkim szkodzi.

* *

Samo nadbieży, co jest naznaczone komu,
A zła chwila namaca i w zawartym domu.

* *

Z dobrymi dobrym będziesz, gdzie się ze złym zbracisz,
'Byś był najostroźniejszym, własne dobro stracisz.

Z jakim kto żył, zawsze był miewan za takiego.

A kogo na świat chwila urodzi szczęśliwa,
 Ten przed laty rozum i bogactwa miewa;
 Przed laty i do nieba sławą wylatuje,
 Przed laty ludzkie serca sobie pozyskuje.

Rano się wszystko sypie szczęśliwym na łonie.

A komu obietnice boskie co zdarzają,
 Pierwej, nim co zamyśli, w dom mu przynaszają.

Nikt się z tąd nie ucieszył, kto nazbyt leniwie
 Szedł za chęcią, abo kto nazbyt ukwapliwie.

Na początku należy: kto ten dobrze sprawi,
 Połowicę wygrywa i na tem wiek strawi.

Po obietnicę trzeba wsiadać na rączego.

. Kto dufa największej pogodzie,
 Deszcz go zlewa—nie trzeba spać i w pewnej rzeczy,
 I Bóg nie dźwignie, kto się sam nie ma na pieczy.

Często zazdrość o tobie złe powieści siała,
 Ale cnota zazdrości wiary nie dawała.

Trudno *stateczność* ruszyć: niechaj zły wiatr wieje
 Jako chce, przecie-ż *ona* nie traci nadzieje.

I od płochego zwierza urośnie nowina.

Pełna jest trwogi miłość i w każdy kąt ucha
Przykłada . . . raz ją bojaźń raz cieszy otucha.

* *
*
. Komu-ż do wesela
Przyść może, gdzie miłego nie ma-ż przyjaciela.

* *
*
Szczęście tam bywa, kędy bywa boska trwoga.

* *
*
A z miłym przyjacielem smaczno i w kłopotcie.

* *
*
. Morza żeglarz prosi!
Morze nie słuca, ale, gdzie chce, żagiel nosi.

* *
*
Lepsza zgoda niż zwada, zgoda wszystko mnoży,
Niezgoda wszystko kazi i domy uboży.

* *
*
. Wielki błąd, kogo wiek omyli.
Cnota nad zakazanie nie chce być skwapliwa.

* *
*
Ręko moja — kto Bogu dufa a pracuje,
Do ostatniej starości nędze nie uczuje.

* *
*
Praca skarb napewniejszy, kto się spuści na nią,
I za żywota ma chleb i po nim zostanie.

* *
*
Ręka rękę umywa, noga wspiera nogi,
Przy wiernym przyjaciełu żaden nie ubogi.

* *
*
Więcej Bóg ma niż rozdał, jest nasza u niego

Cząstka też — nie opuszcza on człeka żadnego.
 A kto w zakonie jego prowadzi swe życie,
 Wszystko się zdarza, wszystko płynie tam obficie.

* * *

Bóg za szyję nie ciągnie—że kto z drogi zmyli,
 Bóg nie winien; tam każdy padnie, gdzie się chyli.

* * *

Od złych sąsiad wszystko złe.

* * *

Zły człowiek rad-by wszystkich zgubił, gdy sam ginie.

* * *

Kto na swem nie przestawa, a co-raz się kusi
 O nierówną, zawsze być niewolnikiem musi;
 Pod czas i swoje straci, i za cień ułapi...
 Powoli prędzej dójdzie, niż ten co się kwapi.

* * *

Trudno w tej mierze
 Poradzić, kiedy sam Bóg ręką swą co bierze.

* * *

Co od Boga—potrzeba za wdzięczne przyjmować,
 Lub on daje, lub on bierze, za wszystko dziękować...
 Tem prawem świat stanął: szkody z korzyściami
 Mieszają się—dziś słońce, jutro się chmurami
 Słońce czerni—godzina jedna nie jednaka...
 Może być z pana żebrak, może pan z żebraka.
 A kiedy kto upadnie, więc się już nie dzwigać?..

* * *

Gdy drzewo całe, będą na niem i jagody.

Bóg bierze Bóg daje,
Trzeba się starać o się, póki człeka staje.

* * *

Po Bogu jest nadzieja w dobrym przyjacielu.

* * *

Kto komu szkodzi, niech się na szkodę gotuje.

* * *

Kto Boga nie zna, kto o sumienie nie stoi,
Niechaj się z piekła kogoś surowszego boi.

* * *

Kto nie chce po woli
Czynić, co na-ń przystoi, musi po niewoli.

* * *

... Kto się za młodu leda-czego chwyta,
I na starość nie bywa, jeno ladajakim.

* * *

Tarnek się z młodu ostrzy. *)

* * *

I pies nie kasa, gdy go kto nie drażni.

* * *

Kres ukaże, kto dobrą drogą bieg prowadzi.

* * *

Przeciwić się każdemu nie stało-by człeka,
Kto nie łaskaw, lepiej go ominąć z daleka.

* * *

Cnota się nie utai: niech w jakie chce cienie
Tuli się, przecie-ż jasno świecą jej promienie....

*) dodaje: dawne jest przysłowie.

Wywrze człeka potrzeba! a co w kącie siedział,
 Poda go sławie, i świat będzie o nim wiedział.

* *

Z rozumem mocna władza.

* *

. To jest wojska zdrowie
 Największe, gdy ma hetman radę dobrą w głowie.

* *

Szkodliwsza taka zdrada, która jadowity
 Umysł pod jedwabnemi słowki ma zakryty.

* *

Ten tylko rad pomaga, kto wdzięk jaki czuje.

* *

Co często jest na myśli, to i w uściech bywa...
 Z pełnego—mówią—serca i do warg upływa.

* *

Najciężej nogę wstawić.

* *

. Co kto umie, z tem się stawi...
 Przy słowiku i sroka piosnkami się bawi.

* *

Komu Bóg co obiecał, zazdrość nie ukradnie,
 A czego nie obiecał, i z garści wypadnie.

* *

Bodaj krzemienie gryzła, w pokrzywach sypiała.

* *

. Na wiosnę wilk nawięcej waży,
 Że się zimie przegłodził.

* *

Lepiej złego nie drażnić.

*

Niesmaczno idą pieśni, gdy się poci czoło.

* * *

Źle się u cudzych żywić, lepiej mieć swą własną.

* * *

Żart pański stoi za gniew, i w gniew się obraca,
Ty go słówkiem, a on cię korbaczem namaca.

* * *

. Przyjdzie jedna zła godzina?
A częstokroć przyczyną bywa nieprzyczyna.

* * *

Bez Boga wszystko śliznie — nie ma-ż nic gorszego
Nad diabła, i co-ż może on zrządzić dobrego?

* * *

. Przy Bogu i ręki
Potrzeba — pilnej ręce Bóg daje przedzięki.

* * *

Uczciwy stan przynosi ostrożne sumienie,
Za tem Bóg błogosławi, za tem dobre mienie,
Za tem spokojne życie, i wszystko się wiedzie...
Kto bez Boga chce wskurać, sadi się na ledzie.

* * *

Biada starym, gdy je rządzą młodzi.

* * *

Prędko postrada, gdy kto czemu nie folguje.

* * *

Łacny z zmarłego tryumf, zabity nie kasa,
Kto jednego zgubi wilka, niech nie płasa.

* * *

Nie zawsze wielka kradzież złodzieja straciła.

Bodaj sam zginął, kto na gardło idzie czyje.

* * *

Niech nie błaznuje, kto chce chować zdrowie całe.

* * *

Gdzie się dobrze masz, tam nie czyni szkody.

* * *

Jedni giną od nędzy, drudzy od pieszczoty.

* * *

W najlepszym bycie, są też i swoje kłopoty.

* * *

. . . . Kto chce bezpieczeństwa
Pożyć, niechaj się zbiera na ludzkie miłości.

* * *

Mały wielkim dogryza, ginie od mniejszego.

* * *

Bez wodza i bez sprawy, największy gmin mały.

* * *

Duszą jest matek miłe plemię.

* * *

. . . . I Pan nie obroni,
Kto przed nieprzyjacielem swym sam się nie chroni.

* * *

. . . . Język nabawi
Chleba i sławy, język żywota pozbawi.

Sam głód cierpisz, inszemu wieczerzę gotujesz,

* * *

Dobry kęs do kęsa.

*

*

* * *

. . . . Lepiej swe przygody
Upatrywać, niż cudze obwoływać szkody.

Z Zabaw orackich Stanisława Słupskiego z Rogowa 1618.

Szcześliwy-to człek, który bez kłopotu
I bez chciwego nabywania złota,
Które nikomu zbawienia nie daje,
Torem przodków swych na male przestaje.

*

* * *

Szcześliwy jest ten, który pracą żyje,
Bo z lichwy, fałszu żaden nie utyje;
Acz i to podczas nie-co się powiedzie,
Lecz nie długo trwa, na złe to wynidzie.

*

* * *

Rola najlepsza, rola klejnot drogi,
Buduje gumna, kopy stawia, brogi,
Panem natychmiast uczyni nędznika,
Żywi bogacza, też i rzemieślnika;
Ta skarby mnoży, podpira człowieka,
Ta z ojcem naszym nastąpiła od wieka;
Ta przodki nasze wszystkie wychowała,
W każdej potrzebie dostatku dodała.

Trzykroć szczęśliwy, co z rolą przestawa,
 Pracą swą żywie, temu pan Bóg dawa,
 Nie wysadza się na zbytnie potrawy,
 Na próżne stroje, na wydворne sprawy;
 Ale w domku swym usiadłszy w pokoju,
 Skromniuczko żyjąc—nie myśląc o boju,
 Ani o prawie—nie zabiega chleba,
 Mając go w domu, jak wiele go trzeba.

* * *

A lepszy jest kęs najmniejszy w pokoju,
 Niżli marcypan w trwodze abo w boju.

* * *

Mądry-to każdy, który umiłował
 Rolą, lecz trzeba aby jej pilnował.
 Rola obfita z nędzy wyprowadzi,
 A zastawiać się i dłużyć nie radzi.
 Żyd ani lichwiarz tu się nie pożywi,
 Bo gospodarza z domem hojno żywi.

* * *

Siedzi eny oracz bezpieczen w swym domu,
 Zażywa wczasów, niepodległ' nikomu,
 Zasiewa na jarz, sprawuje ogrody,
 A w każdej sprawie upatrza pogody.

* * *

A z próżnowania wszystko złe pochodzi..
 Szatan takowych prędko rad uwodzi.

* * *

. Owych ludzi,
 Którzy próżnują, zawsze kłopot budzi,

Chocia-ż na sobie świetny ubiór mają,
Sypiać nie mogą, bo smutki nie dają.

*

* *

O wsi szlachetna, oraczu cnotliwy!
Sposób żywota twego jest szczęśliwy.

*

* *

. Który w próżnowaniu leży,
Jak ż proce kamień grzech do niego bieży.

*

* *

Mądry-to każdy, co się pracy imie,
Głodu nie uzna tak lecie jak zimie.

*

* *

Gospodarz pilny przedziuchno się wzmoże,
Albowiem pan Bóg takiemu pomoże.

* *

*

Mądry-to, co się z mieszkim swym rachuje,
Według dochodów rozchód swój miarkuje.

Z Zimorowicza * 1604 † 1629.

Miernik wszystek krąg ziemski linijami kryśli,
Nie wiele oczom, więcej pokazuje myśli.

* *

*

On szczepił w leśnych pieńkach zrazu niepozorne,
Ja z nich zbieram pasówki i przalki wyborne,

I widzę, że trzeba żyć dobremu człeku,
Nie-tylko sobie, ale i przyszłemu wieku.

* * *

A nie-tylko pokarmem codziennem żyjemy,
Więcej powietrzem, które co moment pijemy,
Ztąd przyjemniejsze zdrowiu altany gorzyste,
Że na nich przebywają wiatry przezroczyście.

* * *

Pamiętki pobożnych nigdy nie ustają.

* * *

. . . . Miłość nieprawym jest sędzią,
Bo rzeczy wszystkie mierzy chciwości swej piędzią.

* * *

A większa chciwość ludzka, niż serce człowiecze,
Ztąd, gdy kogo pragnienie podczas żniwa piecze,
Rozumie, że Dniestr duszkiem głęboki wyżłopie,
Choć go potem ugasza wody kilka kropie.

* * *

Każdy pragnie kwiatuszki rwać z młodej urody!...
Co się wszystkim podoba, rzadko wcale bywa...
Smaku ten nie skosztuje, kto pierwszy kwiat zrywa.

* * *

Kto czeka, doczeka się; a kto się zaś sili,
Przed czasem go częstokroć nadzieja omyli.

* * *

Wiesz, że przy róży ostre ciernie tuż się rodzi,
Dla róży zaś rozkosznej i ranić się godzi.

. . . . Próżne jest staranie
O tem, czego jako żyw człowiek nie dostanie.

* *

*

Ostatnie poszły zyzem losy.

* *

*

Ile-kroć człowiek swych miłych utracą,
Tyle razów żal życia mu ukraca.

* *

*

. Nikłe nadzieje,
Wicher po drogach rozstannych rozwieje.

* *

*

Nie-tylko miłość w pańskim łągnię się bławacie,
Znajdziesz ją czasem w guni i ubogiej chacie.

* *

*

Z czasem kłopoty chodzą, a jako czas płynie
Prędko—tak prędko kłopot współ z czasem minie.

* *

*

. Prędkiego uczynku
Do prędkiej myśli trzeba—a kto z myślą leży,
Drugi go bez rozmysłu długiego ubieży.

* *

*

Kędy panuje zielorodna wiosna,
Tam i pokrzywa bujno rośnie sprosna.

* *

*

Póki żyjemy, mamy swe różnice.

* *

*

Umarłeś, jednak nie ze wszystkim zgoła :

Jako, gdy polne usychają zioła,
 Dziedzicznej jednak nie zbywają woni,
 Tak też twa dusza, choć do czasu roni
 Skazitelności podległe naczynie,
 Dowcipem boskim i po śmierci słyńie.

* * *

Wy którzy w sobie ślepo się kochacie,
 Próżne choć pełne serce głupstwa macie.

* * *

Jako z rejestru chwila tuż za chwilą płynie,
 Godzina hasło daje następnej godzinie.

* * *

Więc jako wiosna wionie, tak lata pożytki,
 Nie ogółem w jeden czas wydawają wszystkie,
 Ale jedne po drugich wydawają z lekka,
 Żeby nie obciążały zbytkiem swym człowieka.

* * *

Prawo jest pospolite, że co się jednemu
 Nie godzi, to się nie ma godzić i drugiemu.

* * *

Ni Bogu świeczka, ni ludziom ogarek.

* * *

Z szpetnym nieprzyjacielem wojna, państwa szpeci.

* * *

. . . . Niepotrzeba
 Na wojnę świętokradzką chodzić aż do nieba.

* * *

Miło wspomnieć przypadki przeszłe na swobodzie.

A kogo Bóg pokarać chce, zdrową mu radę odbiera.

Nierychły Bóg, lecz łuczny, każdemu wygodzi.
Za przestępstwem nie małem, wielka pomsta chodzi.

Dobre drzewo owocu złego nie urodzi.

Modlić się przy żałomszach i pańskiej obiedni,
Dobrze czynić, zaduszne służby często sprawiac,

Pamiętkę zesłych braci między sobą wznawiac,
Częstokroć wspominając wysokie ich cnoty,
A przykładem ich sobie dodając ochoty
Do życia pobożnego—sprawy świątobliwe
Przodków zbożnych—potomkom obrazy są żywe.

Kto wedle Boga na tym postępuje świecie,
Chocia-ż-że ciało jego śmierć w ziemi ponurzy,
Sławy jednak ostatnim prochom nie przykurzy.
Ponieważ ślicznej duszy i wewnętrznej istoty
Żaden z nich, żadne czasów nie zmieniają obroty...

Ciała nasze podobne są podróżnej szacie.

Duch jako ziarno czyste idzie do spiżarni
Boskiej—ciało z plewami obraca się marnie.

Ja umieram, lecz miłość między nami szczera
Niech wiecznie żyje—niechaj nigdy nie umiera.

. Niesłusznie do spółku ludzkiego przychodzą
 Ci, którzy mogąc, sobie podobnych nie rodzą.
 Owszem światłości dziennej zażywać niegodni,
 Że drugim nie podają żywotnej pochodni.

* * *

Bóg też dawca wszelkiego dobra, Bóg swą osobą,
 Że tam przebywa, gdzie dwaj zgodnie żyją z sobą,
 'By-ście w zaczętej drodze nie upadli marnie,
 Zewsząd was nieomylną dobrocią ogarnie;
 Oczy łaskawe ku wam nakłoni z wysoka,
 Pilnując ścia waszego, jak źrenice oka;
 Da miejsce prośbom waszym pokornym u siebie,
 Pospieszy na ratunek wam w każdej potrzebie;
 Skarby łask nieprzebranych nad wami otworzy,
 Pociech, zdrowia, radości i lat wam przysporzy;
 Wasze dolegliwości, uciski, kłopoty
 Przemieni w nieodmienną rozkosz i w czas złoty;
 Aż wy nacieszywszy się z wnuczęty swojemi,
 Otrzymacie dziedzictwo obiecanej ziemi.

* * *

Bez serca, wszak wiecie,
 Trudno żyć na świecie.

* * *

Może kto mieć człeka k'woli,
 Ale serca nie zniewoli.

* * *

Nie wiesz? że w udatnem ciele,

Mieszka pychy bardzo wiele;
 A kto ma więcej gładkości,
 Ten więcej miewa hardości;
 Ztąd i serce nieużyte,
 Ciałem przyjemnem nakryte.

* . *

Godna jest przedniego pienia
 Zacność wiecznego płomienia.

* . *

Miłość, która się chwieje
 Za wiatrem, u mnie miejsca nie zagrzeje.

* . *

Trzykroć szczęśliwy wiek kwitnącej młodzi,
 Która pod strażą czułą jeszcze chodzi.
 Wiek z każdej strony
 Błogosławiony.

* . *

Tylko ten jeden miałem darunek,
 Jednak największy ma mieć szacunek.

* . *

. . . . Twarz nadobna,
 I cnota przy niej — sług wszędy godna.

* . *

Człowiek nadobny, k'temu niehardy,
 Zwabił-by k'sobie i kamień twardy.

Na łożu gnuśnem sen drzymie leniwy,
 Około niego mak rośnie senliwy,
 Na którym ptaków czarnych nieme roje
 Budują gniazda i mieszkania swoje.

* * *

Niech się kto chlubi,
 Że mnie nie lubi,
 Najdę ja go i w jedwabiu, i w ostrem odzieniu.

* * *

Cokolwiek w sobie ma ten świat odmienny,
 Wszystko przemija, jako jednodzienny
 Kwiat, który prędko się rozwinie
 Rano—a w południe zginie.

* * *

Rozraduj się już serce troskliwe,
 Pojrzyjcie jasno oczy płaczliwe,
 Albowiem w zamianę
 Trosk waszych, kochane
 Pociechy słońce przywróci wam rane.

* * *

Ma rada, jeśli w sobie chcesz ukojzić stare
 Troski, nie dawaj się im umacniać nad miarę.

* * *

Tak prędko wiek nasz krótki spływa,
 Tak co-dzień żywota nam ubywa,

Że ani godziny wiemy,
Kiedy się w proch rozsypiemy.

* *

*

Każdy na pieczy,
Ma pewne rzeczy,
Do których osobliwiej skłania swe miłości.

* *

*

O lubieżna młodzi,
Cokolwiek rodzi
 Świat gwoli człowieku,
Zażywaj rozstropnie,
A patrzaj na stopnie
 Ostatniego wieku.

* *

*

Wiedzmy, tym stanem Bóg się opiekuje
Który do jego woli się stósuje.

* *

*

Piękne dwie dusze w jednym ciele
Wydadzą kwiatów i owoców wiele.

* *

*

Mądrość jest nad mądrościami,
Widzieć śmiertelną za nami
Pogonią, która wyroki
Mieć na świat bez odwłoki.

* *

*

Marność jest nad marnościami,

Świat ten z swojemi pompami...

A przecie ludzi tak wiele,
Każe nań hardzie i śmieie.

Z dzieła: Soltys z Klechą r. 1616.

. . . . Pójdź ze mną do szkoły,
Boga poznasz, będziesz mądr' i zawsze wesoly,
A k'temu to-ć przybędzie do szczęścia twójego,
Że cię każdy poważy, jak szlachcica cnego.

* * *

Mam sobie zawsze, gdy chcę, Boga po swej woli...
Tak ci mię bez mej woli głowa nie zaboli,
Mam też i raj przytomny ku pociesze swojej,
Co-ż mi więcej potrzeba i chałupce mojej?

* * *

Tak się modłę w pacierzu: bądź twa wola Panie,
Toż jako w niebie twem i w nas niech się stanie...
Tak myśl swoją stosując, to chcę, co i Bóg mój,
A on mnie przychylnym jest i oddawa dar swój.

* * *

Niechaj się złe złem wita.

* * *

. . . . Przy twojej robocie
Nic sobie gwałtu nie czyn — nie będziesz w kłopotcie.

* * *

Wnet ja tobie pomogę, jedno porusz miecha,

Obaczysz, jako prędko przybieży pociecha.

* *

*

Ja radzę każdemu: choć się nie k'myśli dzieje,
Lub szczęście krzywo patrzy, lub się też i śmieje,
Przecie się trzymaj swego.

* *

*

Z młodych lat szukaj szczęścia, wtenczas łapaj chleba,
Bo gdzie włos siwy padnie, tam już żebrać trzeba.

* *

*

Dąb też rad mchem obrasta, gdy na miejscu leży,
Ale tam już ostatnia, kto swego odbieży.

* *

*

Nie ma-ż nie miłszego nad cnoty okowy.

* *

*

Ale! mów ty wilkowi raz i dziesięć pacierz,
A wilkowi przecie trwa w myśli kozia macierz.

* *

*

Ten prawdziwie ma być zwan szlacheckiego płodu,
Który złością nie kala uczciwego rodu.

* *

* *

Będiesz-li złym, wiedz o tem, że cię szatan spiszczę,
Kiedy z ciałem i z duszą sobie cię pozyszczę.

* *

* *

Co się łyso zrodziło, łyso zginać musi,

Bo go jego łysina ta-sama zadusi.

* * *

Urodziłeś się w czepku, lecz w konopiach zginiesz.

*Z dzieła: Zegar w krótkim zebraniu czasów
królestwa polskiego, Jana Białobockiego sekretarza
J. K. Mości r. 1661.*

Patrz każdy, który grzeszysz, co się dzieje z tobą.

* * *

Prawu w brew na czas.

* * *

. . . . Bóg stróżem wielkim jest wolności,
Który stworzywszy człeka, chciał mieć w tej własności:
Aby sobie był wolen, prawo tylko chował
Z rozumem zjednoczone, i niem się sprawował;
Żeby się bał niewoli, bo to jest karaniem
Każdego, który gardzi boskiem przykazaniem.

* * *

To baczna zwierzchność pańska! kiedy upatruje;
A poddany, jak głowę swą, pana szanuje.
I obadwa gdy strzegą, każdy swego prawa,
Tam szczęśliwe królestwo, tam szczęśliwa sprawa,
Tam się pomnaża miłość z-obopólna wiernie,
Pan bezpieczny; poddani nie żyją mizernie.

Powiadają o czapli, że nie może pływać,
Dla-tego wszystkie wody kwas zwykła nazywać.

* * *

O święta-ż-to rzecz, wolność w porządku będąca,
Wszystkie złota i skarby świata przenosząca;
Przeto ją Bóg ludowi swemu kochanemu
Nagrodą obiecował kiedy posłusznemu —
A zaś za grzechy groził karaniem niewoli,
Bo człeka żadna plaga bardziej nie zaboli.

* * *

Woda im się zamąci bardziej kiedy żywa,
Tem klarowniejsza, zdrowsza i smaczniejsza bywa.

* * *

Temu się to niczem zda, kto tego nie umie.

* * *

Wiele szczęścia nieszczęścia chodzi za buławą.

* * *

Jest o co Boga prosić, jest za co dziękować,
Gdy dzielnych wodzów daje wojskami sprawować.

* * *

Z owoców drzewo poznać—i mianować nie trzeba!
Każdego pokazuje Bóg szczęściem swem z nieba.

* * *

Cnota miewa chwałę i u nieprzyjaciela.

* * *

Dobry junak postępku naśladowuje lwiego.

Zawsze woda, z kąd idzie, źródło swe wskazuje.

*
* * *

A tam ciągnie natura, z kąd początek dała....

Kamień ku ziemi leci, ogień wzgórzę pała.

* * *

Do swych początków ma się każda rzecz.

* * *

We wszelkim—będziesz całym—choć złym razie,

Gdy boskiej nie dasz przyczyny urazie.

*
* * *

Wiek potomny lepiej będzie sądził,

Kto jako rządził.

Z dzieła: Prawy rycerz. X. Szymona Starowolskiego
r. 1648.

Cnoty nagroda, u ludzi i u Pana-Boga, nie insza
jest, jeno sława nieśmiertelna.

*
* * *

I chwałę światową chrześcijańscy rycerze otrzymać
mogą, gdy się przystojnie i według bojaźni bożej na
wojnach rządzić będą, iż nic w pamięci ludzkiej nad
ich imię trwalszego być nie może.

*
* * *

Gdy doma lwami okrutnemi na niewinnego będzie-
cie, w potrzebie staniecie się jako na rzeź owcami;
odejmie wam Pan-Bóg męztwo.

Ojcowie nasi na wojłokach sypiali (w czasie wojny) opończą się przykrywszy na zbroję; nie pijali jeno wodę czosnku do niej trochę albo *kruty* włożywszy a nie jadali jeno szpyrkę a kaszę na *krzynowie* drewniannym—a straszni byli poganom.

Prawy rycerzu nie masz się z tego weselić, iż się ludzka krew rozlała, ale owszem nad nędzą pobitych masz płakać, iż przy uporze swoim stojąc zaginęli, zapomniawszy miłości i zgody.

Takie ma być użalenie nad poniżonym, jakiego-byś sam w takim złym razie sobie życzył.

Z dzieła: Niepróżnujące próżnowanie i Fraszki.

Wespazyjna Kochowskiego r. 1674.

Raz bywa znośniejszy,
Z ręki potężniejszej.

. . . . Fortunę wiedz być płochą,
Dziś matką, jutro może być macochą.

Złoto,
Kto je ma, zbiega—kto go nie ma, goni

Wiosna młodość uroda w nieścignionej łodzi
 Bystrzym Dunajca nurtem płynie i uchodzi.

* *
 *

. . . . Kwitnącej pory lat twych zażyj snadnie,
 Już się ten kwiat nie młodzi, kiedy raz upadnie.

* *
 *

Co lepszego nad zdrowie, nad miłość droższego,
 Co przejdzie przyjaciela cenę uprzejmego?

* *
 *

Ptakiem wzleć, a ja-ć ptaszej odzieży pożyczę.

* *
 *

Co-ć mądre pisma mogą?
 i Że zwalczywszy śmierć srogą,
 Nową torują drogę do wieczności,
 Później podając dzieła potomności.

* *
 *

Kamiennej piramidzie,
 Za czasem upaść przyjdzie.

* *
 *

Co-ż jest milszego? co dziś szacować
 Nad zdrowie mogę, i chcę go szanować,

Bo kto-ż wieku

Dać człowieku

Nad cię Boże

Więcej może?

Tyś mię uczył duszą.

U mnie to jest grunt i ta szczęści miara:
Mieć przyjaciela, którego-by wiara
Doznana była.

*

*

*

A jako kiedy na zgniłej przyciesi
Wielkich budynków ciężar kto zawiesi,
Niedługo stoi — tak korony
Walą się, gdzie fundament wiary poruszony.

*

*

*

Ow temu życzy, ten gali owemu,
Z natury każdy przyjaźniejszy swemu.

*

*

*

Jaka wprawa,
Taka bywa i w wieku dorosłym zabawa.

*

*

*

Nie w miękiem-to ci snadź się pierzu łęgli,
Którzy śnieżnego Karpatu dosięgli.

*

*

*

Nie jeden składa przygodzie:
Wszak i ryby nie płyną przeciw bystrej wodzie.

*

*

*

A razu złego kto się chroni,
Łękliwego śmierć bardziej goni.

*

*

*

Nie to husarz, co groźny humor ma w pokoju,
Nie ten, co wężem trzęsa, kiedy przy napoju

Kandyjskim posiedziawszy, puhary rychtuje,
Do marcypanowego Kartagu szturmuje.

* * *

Nie mierzą chłopa w korzec, często mały bije!
A wielki z piwnym wąsem nadstawuje szyje;
Często mały kurteczka dotrzymuje wilka,
Czemu-by nie zdołało i złajników kilka.

* * *

Zawsze to u mnie w sercu, zawsze w głowie,
Jako się nasi kochali ojcowie.

* * *

Miejsce — dobrych przyjaciół nie dzieli.

* * *

. . . . Jeżeli po ojcu spadają
Na dziatki dobra i nabyte włości,
A czemu-ż w tem. dziedziczyć nie mają,
By dotrzymywać ojcowskiej miłości?

* * *

Wszystkie przyjaźni swe pochwały mają,
Lecz ta największą gdy z starożytności
Kwitnie stateczna między równym domem
Przyjaźń — niezwiędłą i wiekiem łakowym.
Czemu-ż-by patrząc po ojcowskich cynach,
Ten affekt szczyry miał-by zginąć w synach.

Żadnej skazy

Na złocie nie znać, choć w wieśniaczej skrzyni.

* *
*

Cnota się sobie-samej sobą płaci.

* * *

Ide, przymusna gdzie każe fortuna,
Nie człek nią rządzi, lecz człowiekiem ona.

* *
*

Chart ugoni — kostrouszek strawi.

* *
*

Ali-ć czyje zasługi
Bierze tam przed kim drugi,
Skrzypek na smyczek, prządka na wrzeciono.

* *
*

A nie-jeden lichota,
Nie znając co-to cnota,
W łasce i szczęściu hardo się odyma.

* * *

Nad tą kamieni trochę,
Jak mi szczęście macochą!
Mnie zezy padły, a tyś wygrał esy.

* *
*

Natura sama wzbudza te przymioty,
Że każdy kocha ojczyzny swej płoty.
Kto-ż tak zdziczały i kto tak srogi,
Że mu omierzły tej-to matki progi?.

Dekret od wieków napisały fata :
 Ustępuj drugim, sam zażywszy świata.
 Tak ma człowiek żywy wczora
 Dziś po sobie sukcesora.
 Naznaczonym wszyscy cugiem,
 Mknem w ziemię jeden po drugim.

* *

Wszystko się z czasem mieni:
 Łazarz w izbie, bogacz w sieni.

* *

Kto chciw złota, złoto zbieraj,
 Kto sławy, z ordą się zcieraj.
 Komu Bach mił swym zwyczajem,
 Niech się podsycą tokajem.

* *

Aleksander gdy do rady
 Wszedł, nigdy bez Ilijady.

* *

Hucz, biesiaduj, kupuj towary,
 Miej sławę, zbiwszy Tatary,
 Zamknij złota mnogo w skrzyni,
 To cię mądrym nie uczyni.

* *

Ty śmierci! dajesz prawo końcu i początku.

* *

Więcej ufaj mowie, chocia-ż w prawdę głodnej,
 Więcej snów znikomych rozkoszy łagodnej,

Więcej i w jesieni planecie pogodnej,
Niż świeckiej fortunie pochlebstwem ozdobnej.

*
* * *

Pan mym pasterzem, Pan mi daje chleba,
Pan opatruje, czego żywnie trzeba,
Pan żywi ciało, Pan żywi i duszę,
Wielbić cię Panie, za te dary muszę.

*
* * *

Niwo ma! niwo, skibo ziemie plennej,
Ty co raz wieniec żytny, także pszenny
Spokojnie na mej gdy położysz głowie,
Za fraszkę wasze korony królowie.

*
* * *

Boga znamy,
Gdy się o-ń wiarą nie słowy pytamy.

*
* * *

Późna na chromym pomsta koniu jedzie,
Ale tem cięższa, im nierychlej przyjdzie;
Jak starodrzewny gdy dąb zetną w lesie,
Potężniej runie, im wyższy wierzch niesie.

*
* * *

Na odwrót! kto żyw, nie idźmy tą drogą,
Gdzie hańba z zgubą wraz nas spotkać mogą;
Widząc boskiego gniewu jawne znaki,
Porzucmy życia progres ladajaki.

*
* * *

Dosyć postraszyć skłonnych do pokory.

Swawolne dziecię bojąc się chabiny,
Gniewnemu ojcu czyni przeprosiny.

* * *

Kto się raz ujmie pana swego pługą,
Światu wypowie, że nie jego sługa,
Boskiego mocno jąwszy się zakonu ∞
Niech-że tę wolą skutkiem konać żąda,
Na wstecz się więcej niechaj nie ogląda.

* * *

A być źle na dwie roztargniony stronie!
Trudno wraz służyć Bogu i małomnie.

* * *

Mazią się maże, kto się tyka mazi,
Jabłko skażone drugie sobą kazi....
A z jakim się kto towarzyszem braci,
Tej obyczajów nabędzie postaci.

* * *

Przecie-to lepiej zwłaszcza w młodej dobie,
Nie nazbyt ufać i dowierzać sobie,
Niebezpieczeństwo kto albowiem lubi,
Marnie pograżnie i sam siebie zgubi.

* * *

Ale pewno mało na tem,
Drzewo, gdzie padnie, łączy;
I z tym kto się rozstał światem,
Mniej mu na tem należy,
Wysoko-li, głęboko-li

Pochowany zostanie,
 Gdy się duszy z boskiej woli
 Spocząć w niebie dostanie.

* * *

Szwank-li przypadnie? frasunek-li strwoży?
 Aż brat, za bratnie, zdrowie swoje łoży.
 Rana-li — postrzał? wraz to oba czują,
 Oba chorują.

* * *

— Biedny żywocie, prawda żeś miły,
 Lecz cię frasunki zbyt opieprzyły,
 Bo ani-ś pewny, ani-ś jest wieczny,
 Jako śnieg zginiesz wnet niestateczny;
 — Opadasz jak list w jesieni z drzewa,
 Lub jako wiotka za wiatrem plewa,
 Upływasz jako woda znikoma,
 Którą w się bierze ziemia łakoma;
 — Mijasz jako cień za słońcem wczesnie,
 Lub mara, która zda się coś we śnie,
 Lub jako wapor mglisty nad wodą
 Pierzchnie, gdy słońce błysnie pogodą.

* * *

Jeden rodzenia
 Sposób człękowi — tysiąc zginienia.

* * *

Tór do żywota zbyt nieobfity,
 Ale do śmierci gościniec bity.

Fijołek wzgardzon! który, jako zchodzi
 Zima, przed inszym kwieciem się wprzód rodzi!...
 Pokorne ziele przy ziemi rozkwita,
 Choć go nie sadi ręka pracowita!...
 Pierwszy specyjał na panieńskie głowy,
 Wiosny przyjemny upominek nowy.

* *

Czem może więcej zakazać się światu,
 Jak piękny z swego dając wiersz warsztatu?

*

* *

Często lód przezroczyty kałużę przykrywa.

*

* *

Zażyć swobody,
 Każę wiek młody,
 Miłość służy wiosnie.

* *

*

Zażywać wieku
 Trzeba człowieku,
 Tuż starość za pasem;
 A w prędkiej łodzi,
 Młodości uchodzi,
 Niedościągła z czasem.

*

* *

Choć rana sroga, przecie ranny śpiewa.

*

* *

Ty-ś jej głową — a zaś ona
 Luba głowie twej korona;

Więc wszedłszy w ligę społeczną,
Trzymajcie przyjaźń stateczną.

* * *

Wielka jest folga w żalu, gdy co serce burzy,
Poufale przyjaciel drugiemu wynurzy.

* * *

Nic nie wążp' w nagrodzie,
Żeś w jakiej przygodzie
Jest gotowy.

* * *

Niech się błyszczy na płocie szata od złota,
Nie ozdobi ona płota.

* * *

W tamtą idąc stronę,
Darmo brać mamonę.

* * *

Przystojność miej na oczu, bo w wysokiej cenie,
Dobrą sławę należy pocziwej kłaść żenie.

* * *

Przewrotny-łeb popsuje często myśl pocziwą.

* * *

Cnotliwemu przestroga niepotrzebną bywa,
Kto siłę napomina, ten snadź powątpiewa.

* * *

Nie pyta się nikt, co się dzieje w lesie,
Co między ludźmi, prędko się rozniesie.

* * *

Próżny-to skrupuł, bojaźń bez potrzeby,

I niebo samo—jak peda wiersz stary —
Zwykło odbierać od niewdzięcznych dary.

* * *

Tych gładkość, owych majątność niewoli...
Ten piękność kocha, ów dostatki woli.

* * *

Z ustawicznego gorzknie przyjaźń bytu,
A głód przyczynia czasem apetytu.

* * *

. . . . Ciężki i ból-to jedyny:
Za szczyptę cukru, ciężkie oskominy.

* * *

Ach głupia ręko! co kwapiąc się marnie,
Mijasz winniki i smaczne bitarnie.

* * *

Nierad widzę, gdzie zbiór wszytek
Na stołowy idzie zbytek...
Jedzą, piją, huczą, grają,
A wsi całkiem połykają....
Dzisiaj luszytek, dzisiaj husto,
A w spiżarni potem pusto....
Bo uczczę-ż ja tem sąsiady,
Pyszne kładąc im objady?
Kto z nich mądry—gdy to widzi,
Z zbytku szydząc, ze mnie szydzi.
O dobry-ż chleb gdy jest z solą,
Dany gościom z dobrą wolą,
A domowe z nim przysmaki
Kapłon, gęś, wieprz, z wołu flaki...

Pozór we złocie,
 A myśl w kłopotcie,
 Troska serce kole.

* * *

Każdy błądzi,
 Kędy rządzi,
 We wszytkiem małżonka.

Szanowanie
 I kochanie
 Słusznie niechaj mają.
 Lecz małżonki
 Jako członki
 Głowy niech słuchają.

* * *

Cnota wielkiego szacunku i ceny,
 Nie potrzebuje, mówią, karaceny.

* * *

Człek w życiu dobry, w postępkach rzetelny,
 Odpasze kołczan bartownych strzał pełny,
 Bezpieczen od potyczki.

* * *

.... A zgadnąć to niesnadnie,
 Jako ostatnia człeku bierka (*los*) padnie.

* * *

Zawsze zbytek rozprasza, skromność gromadzi,
 Tej się wam jąc nie zawadzi,
 Dobrze kotek powieda: pod bożą wiarą
 Dziaćki, dziaćki! trzeba miarą.

Niech ci fortunne niebo tyle pociech daje,
 Ile hojny mieć mogą Niepołomskie gaje,
 Ile w Żywieckich igra cysternach łososi,
 Tyle-ć z nieba faworów szczęście niech nanosi.

*
*
*

Zamierzonego dopędziwszy wieku,
 Nieciężka w zgodzie i umrzeć człowieku.

*
*

... Przez ognie, przez miecze
 Nabywaj zdrowia mizerny człowiecze.

*
*

Poradź się szczerze serca—nie chciej iść uporem.

*
*
*

Wola boska początkiem, ludzka dokończeniem,
 Tak się więc łączy skutek z swoim przeznaczeniem.

*
*

Nic darmo w obietdle *E* podle *F* kładą.

*
*
*

... Idźcie tam, gdzie cnota
 Szerokie zwycięstw otworzy wam wrota.

*
*

Zgodą królestwa, zgodą państwa rosna,
 Rozterkiem giną i niezgodą sprósna;
 Przez zgodę w górę idą i mocnieją;
 Przez wewnętrzne walki rwą się i słabnieją.

*
*
*

Takich trzeba honorować,

Pokój wojnę, wojna pokój rodzi.

* *

Słowik poczyna? wraz małe czyżyki
Do swej muzyki!...

* *

Ale kto-ż doszedł tej doskonałości,
By w wszelkiej pływał szczęścia obfitości?

* *

Jakich będą przymiotów królowie,
Tak ich lud zowie.

* *

Snadnie uczuje,
Który spróbuje.

* *

Przez swe darowizny
Miłość ojczyzny.

* *

Trza się po pokoju
Spodziewać boju.

* *

W swoim interesie
Trudności nie niesie.

* *

Bóg
Choć kogo dotyka,
Łaski nie umyka.

* *

Bodaj źle zginął, bodaj zabit' marnie,

Kto dla prywaty swej sejmy rozrywa;
 Niech głowa jego przepada niekarnie,
 Niech wymazany z ksiąg żywota bywa...
 Żyw-li też? niech go nieszczęście ogarnie,
 A sztuki chleba niechaj mu ubwa,
 Niż matka zginie, niechaj zły syn pierwu,
 Zmierzęm potrawę dawszy z swego ścierwu.

* * *

Co mają
 Chciwość w okowach, łakomstwo na wodzy,
 W złotej mierności nigdy nie ubodzy.

* * *

Nie to szczęście, kto w szczęściu ustawnie pływa,
 Lecz kto i w nieszczęściu bywa.

Młot żelaza doświadcza, przygoda cnoty,
 Co w sobie ma za przymioty?

Tak i szczęście—starosto—probuje z razu...
 Kocha, kto się nie zląkł razu.

Kto dopędził zawodu na samym zgonie,
 Wieniec mu kładzie na skronie.

Kogo zaś małosercym w tych szrankach widzi,
 Jak żartuje, jako szydzi!

W próbie-ś z szczęściem, wytrzymaj burzliwe wały,
 Jako-ś jest mąż doskonały.

Ucichną te niedługo huczki, szumy,
 Pójdą na wiatr pysznych dumy;
 Będą cnotę—(których dziś masz wiele)
 Szanować nieprzyjaciele.

• * *
 Nie kawalerską to bywa sztuką,
 Że jednego kilka stłuką.

• * *
 Prędko-li nierychło-li bierka (*los*) ci padnie,
 Przecie urość cnocie snadnie.

• * *
 Na wstecz wrócić—niewielom to dzieło
 Się przytrafiło.

• * *
 Kto z lichwą precz—nie ukrzywdzi biednej sieroty,
 Owszem dźwiga jej kłopoty;

• * *
 Zaś ztąd innych ginie imię, domy niszczeją,
 A zbiory jak słomy tleją.

• * *
 Choć stropy niepoźłociste,
 Dość, sumienie jeźli czyste.

• * *
 Myśl niechciwa, skarb mój w domu,
 Nie zajrzę skarbów nikomu.

• * *
 Swej pilna cnota zawsze przysięgi,
 Żądzy na cudze przypnie popręgi.

Prędo (t. j. prędko) bezbożny tyran obaczy,
 Że Bóg niewinnych wspomagać raczy.

* * *
 Głębokie rzeki, co prześciu wstręt dają,
 Mosty siodłają.

* * *
 Bóg

Zawsze pomocnik stronie sprawiedliwej,
 Nie w liczbie pułków nie w wielkości zgraje
 Zwycięztwa daje.

* * *
 Sam wyuzdany język słowa roni.

* * *
 Nadzieja karmi lecz często omyli.

* * *
 Często, choć wielkie chmury zaszumiały,
 Mały deszcz dały.

* * *
 Często, z brzemieniem kiedy góra chodzi,
 Z tej matki mała myszka się urodzi.

* * *
 Mało, co ryczy siłę, krowa w lesie
 Pożytku niesie.

* * *
 Smok, kędy głowy słuchają ogony,
 Niezwyciężony.

Jedwabnych mowcy słów zażyć nie wadzi,
 Acz i to próżniak, kto się na nią sadzi.

* * *

Na wojnie lepszy, nie kto jest mowniejszy,
 Lecz kto bitniejszy.

* * *

Nie to mi junak, co w rumelskim rzędzie,
 Ale wodzowi co posłuszny będzie.

* * *

O piękna lutni, której dźwięk tak śliczny
 Troj-pot nagrodzi prace ustawicznój.

* * *

Każdy swój towar tak szacuje,
 Że mu się równy nie znajduje.

* * *

Niech nie wynosi nikt się bystrze,
 Ucznie nie będą nad swe mistrze;
 Złoto i wino cenę mają,
 Gdy stare lata je zmacniają.

* * *

Im kto dawniejsze ma stemata,
 Tem zaleceńszy on u świata;
 Dawnością z blachy złoto bywa,
 Kiedy na słońcu przegorywa.

* * *

O próżne starych wieków dumy,
 Że nie są nad ich już rozумы;

Ale na hardą darmo każą,
 Młodzi się z niemi potrzebę ważą.

* * *

Gnuśnych dziedziców-to humory,
 Nabytemi się chełpić zbiory;
 Dobrego syna to zaś zdoła,
 Gdy, krom ojczyzny, co przyrobi.

* * *

O czem się starym i nie śniło,
 To jest konceptu młodszych dzieło.

* * *

Twe brant, a innych pisma jaje.

* * *

Ale i mądrość to też miewa,
 Że na nią pychy wiatr powiewa.

* * *

Sława na ziemi kwitnie, cnota w niebie gości.

* * *

Wspomóż nas Boże zbawco
 Dla twego Imienia,
 Sławy o łaski dawco,
 Odpuść przewinienia.
 Aby poganie wściekli,
 Z wrodzonej swej zrzędy,
 Tak bluźniący nie rzekli:
 Bóg ich teraz kędy?.

W przód iść ma o ołtarze, potem o ogniska,
By uszły pośmiewiska.

* * *

W ostatniej decyzje.
O reszt o reszt idzie.

* * *

Ręszy zwierza goniec?
Pzędszy łowom koniec.

* * *

Bóg niewinnych dzwiga,
A szabla rozstrzyga.

* * *

Przy szłusności — mężtwo zwykło bić gromadę.

* * *

Mały czerw bez siekier wrębu
Toczący pożyje dębu.

* * *

Często, zkąd się nie spodziewa,
Ztąd posiłki człowiek miewa.

* * *

Nie ma-ż zgoła nic złego,
Co-by się na co dobrego
Nie przydało — moc twa Boże
Z złego dobre sprawić może.

* * *

O piękna sławo, dla ciebie dla ciebie!
Dla bezpieczeństwa i o cudzym chlebie!...

Kto nie gasi ognia u sąsiada,
Jego się ściana zajmie prędko rada.

Dank odwagi bierze, gdy się kto ośmieli.

Darmo mieć złoto w herbie, darmo i w tytule,
Kiedy za ciężkie prace wiatr tylko w szkatule.

Kto chce dobrej, dobrym mu też być potrzeba.

Chcesz wiedzieć, co najlepiej smak do jada rodzi?
Post lub głód, gdyż najsmaczniej je kto się przegłodzi.

Człek zamyśla, Bóg rozrządza.

(niezwrotne rzeczy.)

Już tym rzeczom nazad się wrócić trudno znowu:
Młodości i czasowi, panieństwu i słowu.

Konaj zaczęłą sprawę, niech cię nie uwodzi
Trudność, bo, co rok nie da, jeden dzień nagrodzi.

Zdrowe ręce, dobre-to u niegnuśnych kmiotki,

Kowal rozumu nie da, gdy go pasz *(nie ma)* z natury.

Co masz czynić, *dzis* uczyń, poko-ś jest na woli;
Potem któż wie, czy czynić, choćbyś chciał pozwoli;

Wierz mi, niemądrych dzieło, do jutra odkładać;
Czyń dziś—co jutro ma być, Bóg nie każe badać.

* * *

Szpetne to są defekty niechwalne przymioty,
Jak starość bez mądrości, tak młodość bez cnoty,
Roztropność bez uczynku, pycha bez intraty,
Intrata bez czci, państwo bez sług i bez szaty,
Szlachectwo bez rycerstwa, królestwo bez rządu,
Miasto bez praw, a prawo bez skutku i sądu,
Panna bez wstydu. żywot bez czci i zgody...
Przydam jedną, i to błąd, gdy bez wina gody.

* * *

Proces od procesyjej pono się nazywa,
Wszystko do koła chodzi człek, co się pozywa.

* * *

Nie skarż się, że potomków nie masz, ani dzieci!
Umrzej, a do spuścizny moc się tego zleci.

* * *

Lada-komu powierzać zdrowia błąd niemały,
Bo cyrulik niedoszły, jest kat doskonały.

* * *

Znamy osła po uszu, a lwa po pazurze.

* * *

Niech to wie każdy do siebie,
Że źle czyni, kto skarb grzebie,
I podległy wielkiej wadzie,
Co świecę pod korzec kładzie.

W koniu się kochać, na harc nie wypadać na nim,
Jest-to gdakać a jaja nie znieść, mojem zdaniem.

•
* *
Nie to przyjaciel, który we krwi jest i w rodzie,
Lecz co się przyjacielem pokaże w przygodzie.

* *
*
Złe jabłko niedostałe, chocia-ż wabi oczy;
Gorsze przestałe, bo je robak wewnątrz toczy.

* *
*
Chcesz rady? szukaj-że jej u siwego włosa,
Ważniejszy bo cień starca niż kiścień młokosa.

* *
*
Pieniądz dziś ludzi czyni, pieniądz ludzi stroji,
Kto o pieniądz nie dba, za pieniądz nie stoi.

* *
*
Słobody nie swobody głowę nam mozolą.

* *
*
Cnotą cnota gdy jest w mierze;
Nie jest, jak miarkę przebierze.

* *
*
Nago się wszyscy na świat ten mizerny rodzim,
Z tego świata strojnijsi w koszuli odchodzim,
Więcej wracamy matce, niżeli nam dała,
Która nago na ten świat rodzić się kazała.

* *
*
Nie lęka się ten śmierci, lecz gardzi żywotem,
Kto wie, iż on żywot ma lepszy żyć potem.

W kościele bądź nabożny, a pokorny w szkole,
W polu bitny, w grze wesół, żartowny przy stole.

* *
*

Sól, wino, dobra-wola—bankietów omasta,
Przyjdaj czwartą --- pozwolę—niech będzie niewiasta.

* *

Dyspensa prawa, jest-to niezgojona blizna,
Niezgoda zasie wewnętrzna, wolności trucizna.

* *
*

Wolę być w Dzierżkowie, aniż w Myślenicach.

* *
*

. . . . Wielkie państwo wielki kłopot.

Panowie do pokojów kiedy uciekacie,
Wiercie mi w tych pokojach pokoju nie macie.

* *
*

Co lepszego

Nad żywot? piękna sława... nad sławę ostrożne
Sumienie... nad sumienie skończenie pobożne.

* *
*

Przy pełnych, przy kolejnych zdrowie rozsławiesz.

* *
*

Gdzie wino dobre, wieszać nie potrzeba wieńca,
Gdzie panna gładka, rajić nic po tem młodzieńca.

* *
*

. . . . Czas nigdy, który gdy przeminie,
Nie wróci się, jak woda, która Wisłą płynie.

Kto chce świętym, bogatym, zdrowym być, niech wstaje
Rano, bowiem to wszystko ranne wstanie daje.

Zwierciadło—twarzy wszystkie plamy wyda,
Wino—umysłu wadami zawstyda.

Skupnemu winu nie potrzeba wiechy.

Dawnych wieków wszak starzyny
Przerabiamy na nowizny!

Śmierć żywot odejmuje, ale daje drugi,
Śmierć końcem krótkiego, lecz gońcem na długi.

Brać, ludzkie... ale dawać, boskie-to jest dzieło.

Kto godnym ludziom godnie godne chwały daje,
I sam takowej-ż chwały godnym się też staje.

Konik polny przez lato swe śpiewa koranty,
Mrówka do jamki sobie znosi prowijanty...
Kto tedy z tych obojga bywa lepszej myśli?
Łatwo wiedzieć, gdyby-śmy zimie do nich przyszli.

Co jest grzech, proszę, a zwłaszcza śmiertelny,
Jeżeli nie piorun ów straszny, subtelny?;

Pochwom nie szkodzi, a żelazo skruszy,
Ten ciała nie technie, ranę zada duszy.

Chcesz dobrze spać? więc myśli z swojej wyżeń łbicy,
Zła droga do Leżajska gdy na Myślenice.

Występek ciężki mieszkki często godzą.

Lub przyszła, lub nieprzyszła śmierci nam godzina,
Jak chcieć umrzeć tak nie chcieć, oboja to wina.

Bez złota bywa smutek, kłopot zaś przy złocie:
Wolisz jednak zbyć smutku, zostać przy kłopotcie.

Młody urząd? młody też rząd nigdy się nie darzy...
Młodą bo młodzi radę, starą dają starzy.

Przyjaźni zdrowiem sobie przy kuflu życzymy,
A bodaj nie oboje przy kuflu tracimy.

Krzywdzący drugich grabisz, a przecie niesporo,
Co ty z kogo, z siebie bies weźmie tyle czworo.

Kto komu grozi a sił nie ma go zwyciężyć,
Ten podobny psu bywa—co szczeka na księżyc.

Talentem robić trzeba—gdyż mało różności
Zakopany depozyt od skrytej mądrości.

Kto ze złym towarzyszy, złe ma obyczaje,
Jak i, kto ze psy lega, ze pchły także wstaje.

Wielka jałmużna jako większa być nie może!
 Ukradłszy wieprza, a dać ogon w imię boże.

* * *

Jak śnieg chocia-ż pomału, ba i drobny, leci,
 A przecie wielkie czyni zaspę i zamieci,
 Tak z błędu błędy rosną, z małych szeptów wieści,
 Że się po wszystkim świecie echo ledwie zmieści.

* * *

Trzy drogi ludziom trudne są po wszystkie lata:
 Na świat przyjść, na świecie żyć i dobrze zejść z świata.
 Wszelkie szczęście w tej tryncie zwykło się zawierać
 Dobrze się rodzić, dobrze żyć, dobrze umierać.

* * *

Kto chce chleb jeść, szafarzem chce być tego chleba.

* * *

Napierwsze chrześcijańskiej miłości jest dzieło:
 Tego drugiemu nie czyn, co tobie nie miło.

* * *

Kto karmi obietnicą, karmi on nadzieją,
 Lepsze krupy uwrzałe, niż-li co uwreją.

* * *

Snadna wymówka,
 Nie mówić i słówka.

* * *

Kto złym folguje, taki dobrym szkodzien.

* * *

Łatwiej się jednemu niżli dwom pożywić.

Z Kochanowskiego Jana * 1532 † 1584.

Nie porzucaj nadzieje,
Jako-ć się kolwiek dzieje.

* * *

Nic wiecznego na świecie,

* * *

Radość się z troską plecie.

* * *

A na szczęście wszelakie
Serce ma być jednakie.

* * *

Ty nie miej za stracone,
Co może być wrócone.

* * *

Cnocie zajrzą jako żywo...
Bujne drzewo wiatrom krzywo.

* * *

Nie wierz fortunie, co siedzisz wysoko,
Miej na poślednie koła pilne oko.

* * *

Nie dufaj w złoto i w żadne pokłady,
Każdej godziny obawiaj się zdrady;
Fortuna co da, to zasię wzięść może,
A u niej żadna dawność nie pomoże.

* * *

Cnota skarb wieczny cnota klejnot drogi,
Tego-ć nie wydrze nieprzyjaciel srogi,

Nie spali ogień, nie zabierze woda,
Nad wszystkim innem panuje przygoda.

* * *

Nie fortunie ale cnocie ufać trzeba.

* * *

Więcej umiarkowanie, niż bogactwo czyni człowieka szczęśliwym.

* * *

Wielkich pieniędzy wielka troska naśladuje,
A im człowiek w pokładzie swoim więcej czuje,
Tem jeszcze więcej pragnie....

* * *

Im sobie człowiek więcej pomierny ujmuje,
Tem mu więcej od Boga z łaski przystępuje.

* * *

A gdy niepotrzebne chciwości odprawię,
Lepiej daleko płatu *) sobie tem poprawię.

* * *

Zetrzej sen z oczu, a czuj wczas o sobie.

* * *

Próżno puklerza przebici macają.

* * *

Lutnio! ochłodo myśli tesznych.

* * *

Łacno cieszyć chorego, gdy-śmy zdrowi sami.

*) Znaczenia, powagi, mocy.

... Cierpliwość sama najlepsza w tej mierze,
Gdzie zaraz i ratunek upad z sobą bierze.

* * *

Lutni mója! ty ze mną bo tve wdzięczne strony,
Cieszą umysł strapiony;
A troski nieuśpione,
Prędkim wiatrom podają za morze czerwone.

* * *

Stateczny umysł pamiętaj zachować,
Jeżli cię pocznie nieszczęście frasować...
Także na góry nie radzę-ć wylatać,
Kiedy się szczęście z tobą imie bratać.

* * *

Nie ma-ż i po drugi raz nie ma-ż wątpliwości,
Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości:
Jako cień nieodstępny ciała naśladuje,
Tak za cnotą w też tropy zazdrość postępuje;
A iż baczy po sobie, że się wspinać próżno,
Tego ludziom uwłoczy, w czem jest od nich różną.

* * *

Sama cnota nagrodą i płacą jest sobie,
I, krom nabytych przypraw, świetna w swej ozdobie.

* * *

A jeżeli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie, wątpić nie potrzeba.

* * *

Obróć swój koń prędkonogi.

Teraz jest czas prorokować,
Komu szłyk naprzód zdejmować.

* * *

Przełożonych występki miasta zgubiły,
I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

* * *

Nie zawsze grad z góry leci,
Albo burza niebo szpeci.

* * *

Dobra-ć i miętka co ją najdzie wszędzie.

* * *

Lutnia wódz tańców i pieśni uczonych,
Lutnia ochłoda myśli utrapionych,
Ta serca miękczy swym głosem przyjemnym
Bogom pod-ziemnym.

* * *

Sława jedna zostaje po człowieku.

* * *

A starać się! ponieważ musi zniszczyć ciało,
Aby imię przynajmniej po nas tu zostało.

* * *

Niechciał nas Bóg położyć równo z bestyjami,
Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami ;
Przeto chciejmy wzięść przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie,
Służmy pocziwej sławie a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.

Zwycięztwo liczby nie chce, męztwa potrzebuje.

* * *

Śmiałemu wszędy równo.

* * *

A na świecie rodzą się takowe zioła,
Których smak pamięć - domu wygładza zgoła.

* * *

Słodkie więzy miłości.

* * *

Co niesie przyrodzenie, zbraniać się nie godzi.

* * *

Czas ucieka jako woda,
A przy nim leci pogoda:
Zebrawszy włosy na czoło,
Ztąd jej łapaj — bo w tył goło.

* * *

Zwycięztwo przy pracy jako żywo stoi!

* * *

Źle dopijać się przyjaciela.

* * *

Trudno ma urość, co kiedy niebacznie
I bez rozmysłu szumna głowa zacznie.

* * *

Harda myśl nie—jako chce — z fortuną się zbraci!
Z nienawiścią nie zrówna, i na końcu straci.

W głowie mieć i wymówić snadnie,
Nie każdemu to dwoje za razem przypadnie.

* * *

W przygodzie trzeba serce stale pokazywać.

* * *

Kiedy przyjdą twe wieca, trudno rok odłożyć.

* * *

Troski bogactwom i zbytkom towarzyszą.

* * *

Nie wszyscy z jednym szczęściem na świat się rodzą,
Szerzej jedni, niż drudzy, swe płoty gradzą.

* * *

Kto tak mądry, że zgadnie,
Co na-ń jutro przypadnie?

* * *

U fortuny to snadnie,
Że kto, stojąc, upadnie;
A który był dopiero u niej pod nogami,
Patrzaj-że go po chwili: a on gardzi nami.

Wszystko się dziwnie plecie,
Na tym tu biednym świecie,
A kto-by chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
I zginie a nie będzie umiał w to ugodzić.

Próżno ma mieć na pieczy,
Śmiertelny wieczne rzeczy;

Dosyć na tem, kiedy wie, że go to nie minie,
Co z przeźrzenia pańskiego od wieku mu płynie.

* * *

Pycha nie może pokorze
Wytrzymać stusu (*razu*)

* * *

Łupiestwo — czartu porwano (*na nic*),

* * *

Nigdziej miejsca mniej hardości
Nie najdziesz, jako w miłości!

* * *

Gładkość — wprawdzie sługi daje,
Ale dzierzgą obyczaje!...

* * *

O ktokolwiek będzie chciał mordy niecotliwe
I domowe okrócić najazdy krwi chciwe,
Jeżeli pragnie ojczyzny ojcem być nazwany
I tym-że na wysokich kolumnach pisany ∞
Niech objęździć swą wolę śmie nieokróconą,
A jego sprawy — przyszłe wieki więc wspomnioną.

* * *

... Cnocie żywej my źli nie życzymy;
Aż gdy nam z oczu zniknie, toż jej żałujemy.

* * *

Po co statut i prawa chwalebne stawiamy,
Jeżeli się obyczajów dobrych nie trzymamy.

Czyste sumienie daje prawdziwe wesele.

* * *

... To grunt wesela prawego,
Kiedy człowiek sumienia całego,
Ani czuje w sercu żadnej wady;
Prze-cz-by się miał wstydać swojej rady.

* * *

Będzie wesół, 'byś chciał, i o wodzie,
Kto się czuje prawie na swobodzie;
Ale kogo gryzie mól zakryty,
Nie idzie mu w smak objad obfity.

* * *

Słodką jest niewolą miłość zacnej osoby.

* * *

.... Służyć temu,
Kto twych posług niewdzięczzen, to się najwęższemu
Nieszczęściu równa...

* * *

To pan zdaniem mojem,
Kto przestał na swoim.

* * *

Siła posiadł włości,
Kto ujął chciwości.

* * *

W nadzieję ludzie orzą i w nadzieję sieją.

Trzeba korzystać z obecnego czasu.

* *
*

Ostatek niechaj Bóg ma na swej pieczy.

* *
*

Krótki wiek długiej nadzieje nie lubi.

* *
*

Niechaj się schodzi cało,

Co się do rąk dostało.

* *
*

Za to, co ma być, żaden ci nie ślubi.

* *
*

Nie dufaj temu, co gładkość miłuje,
Bo ten na słabym gruncie się buduje,

* *
*

Chcesz mię uczyć, dajże mi dobrą wolę w domu.

* *
*

Słuchaj ale mało,

A potem uczyn, co-c się będzie zdało.

* *
*

Tam dobra myśl nigdy nie postoji,
Gdzie z rejestru patrzą, co przystoji.

* *
*

. . . . Tem się świat słodzi,
Gdy koleją statek i żart chodzi.

* *
*

. . . . Żaden nie zgadnie,
Jakie szczęście o jutrze przypadnie.

O przyszłym dniu nie chaj próżnej rady.

* * *

Nieźle czasem zamilczeć, co człowieka boli.

* * *

Dobra myśl stanie za wszystko.

* * *

Póki zakwitła młodość stoi w swojej mierze,
Lekka myśl niepodobne rzeczy przedsięwzię.

* * *

. . . . Bądź cierpliw do końca żywota,
Strzegąc się, ile możesz, troski a kłopotu.

* * *

A-za-ż nie lepiej sławy swej poprawić,
Niż próżno, siedząc w cieniu, wiek swój trawić.

* * *

Czas nie da trwać żadnej rzeczy w mierze.

* * *

Bogu tajemne nie są ludzkie sprawy,
Ten z nieba widzi, kto krzywy, a kto prawy.

* * *

Trzeźwy w pijanych sprawy nie ugodzi.

* * *

Śmierci się nie bać, cnoty naśladować.

* * *

Cnocie niebo zapłata i wieczne wesele :
W rozkoszach świata tego źle pokładać wiele,

Wszystko to, jako trawa, czasu swego minie,
Ale sława pocziwa i po śmierci słyńie!...

* * *

Fortuna służy,
Komu podruży. (*druhem jest*)

* * *

Trudno nagle porzucić miłość zastarzałą.

* * *

Pracuj we dnie, pracuj w nocy?
Trudno bez pańskiej pomocy...
Boga, dzieci, Boga trzeba,
Kto chce syt być swego chleba.

* * *

Sobą sami nie trwoźmy.

* * *

A w trosce człowiek zgrzybieje
Pierwej, niż się sam spodzieje.

* * *

. . . . Gdzie dobra myśl płuży,
Tam i zdrowie lepiej służy.

* * *

Sam ze wszystkiego stworzenia
Człowiek ma śmiech z przyrodzenia.

* * *

A bodaj miał płakać siła,
Komu dobra myśl nie miła.

Nie składaj nic na zwierz chciwy,
Umysł twój krzyw niecnotliwy.

* * *

Siadaj za stół, jeżeliś głodzien,
Nakarmią cię czegoś godzien.

* * *

Ciężko, kto nie miłuje—ciężko, kto miłuje,
Naciężej, kto, miłując, łaski nie zyskuje.

*

Ale jeżeli nikt kupnem nie przyczyni
Żywota sobie — za-ż nie głupie czyni,
Kto się frasuje a żywie w kłopotcie?
Jeżeli masz umrzeć a co-ż ci po złocie?

*

.... O matko miłości
Szafarko trosk i radości!..

* * *

Śnie, który uczysz umierać człowieka
I okazujesz smak przyszłego wieka,
Uspij na chwilę to śmiertelne ciało,
A dusza sobie niech pobuja mało:
Chce-li, gdzie jasny dzień wychodzi z morza,
Chce-li, gdzie wieczór gaśnie późna zorza,
Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować,
I spornym biegiem z bliska przypatrować.

*

Co bez przyjaciół za żywot? ǳwięzienie,
W którym niesmaczne żadne dobre mienie...

* * *

Uchowaj Boże takiego żywota,
Daj raczej miłość a chocia mniej złota!

* * *

Gdzie-ś zgubę stracił, tam jedź po nią sobie.

* * *

A tego się wystrzegaj, byś, chcąc serca dostać,
Nie musiał tam nakoniec i sam potem zostać...

* * *

A pieniądze takie są, że i źli je mają,

* * *

Padnie-li źle, więc rozumem podeprzeć tego.

* * *

Ciebie na pomoc wzywam, ciebie o miłości,
Której z wieku używa świat dobrotliwości,
Która spornych żywiołów gniew spinasz łańcuchem,
Dna morskiego i nieba sięgasz swoim duchem.

* * *

Miłość ma swe obyczaje.

* * *

. . . . Prawo, kolce twarde,
Komu je na nos włożą, powiodą i harde.

* * *

(O śmierci)

Tak na świecie nie ma-ż nic własnego nikomu,
Dziś to moje, a jutro będzie w innym domu,

A potem jeszcze w inszym i w drugim i w trzecim,
A my, jako suchy list, na dół z drzewa lecim.

* * *

W lesie nie uczą wymowy.

* * *

Wszystko się bojisz, ano nie masz kogo,
Nie każdy kąsa, co-to patrza srogo.

* * *

Nie chciałeś żywym śpiewać, dziś umarłym musisz.

* * *

Jednak i pod kamieniem żywią skryte rany.

* * *

W dostatku będąc, ubóstwo chwalimy,
W rozkoszy, żałość lekce szacujemy;
Lecz kiedy nędza albo żal przypadnie,
Ali żyć nie tak, jako mówić, snadnie.

* * *

Ugodzi nieszczęście wszędzie,
Choć podobieństwa nie będzie.

* * *

Próżne-to ludzkie wywody,
Żeby szkodą nie zwać szkody;
A kto się w nieszczęściu śmieje,
Ja-byh tak rzekł, że szaleje.

* * *

Co snać nie cześć, to ku szkodzie.

Miejm się na wodzy, niech nas nie rozpycha
 Doczesna rozkosz licha.

* * *

Sama niełaska jest sroga męka.

* * *

Człowiek urodziwszy się, zasiadł w prawie takim,
 Że ma być jako celem przygodom wszelakim.
 Ale człowiek nie zda się praw szczęściu w tej mierze,
 Że szkody pospolicie tylko przedsięwzie.

* * *

Zagrodź drogę do serca upadkowi swemu.

* * *

Czas doktor każdemu.

* * *

Rozumem uprzedzaj.

* * *

O nierządne królestwo i zginienia bliskie,
 Gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość
 Ma miejsca, ale wszystko złotem kupić trzeba.

* * *

Jaki-to wrzód szkodliwy w Rzeczypospolitej
 Młodź wszeteczna!

* * *

Niechaj się ja ni-na-cz cudzego nie zapatrzam.

* * *

Radźmy, jako kogo bić, lepiej, niż na niego czekać.

Obcemu więcej życzyć niżli swemu,
Coś niedaleko zda się od zazdrości.

* * *

Przyjacielowi więcej niżli prawdzie
Chcieć służyć, zda się przeciw przystojności.

* * *

Przyjaciół port przyjacielowi.

* * *

I to-ć potrzeba, gdzie sumienie płaci.

* * *

Piękne sumnienie stać przy przyjacielu,
Jeszcze piękniejsze zostawać przy prawdzie.

* * *

Bardziej do serca to, co boli, człowiek
Przypuszcza, niżli co k'myśli się dzieje,
I ztąd-że się zda, że tego jest więcej,
Co trapi, niżli co człowieka cieszy.

* * *

Za czasu Panowie

Umykać rogów trzeba — bo w on czas już późno
Miotać się, kiedy jarzmo na szyję założą.

* * *

... Nie ufa swej sprawiedliwości,
Kto złotu mówić od siebie rzecz każe.

* * *

... To człowiek małego baczenia,
Który na zgubę Rzeczypospolitej

Podarki bierze — jako by sam tylko
W cale miał zostać, kiedy wszystko zginie.

* * *

. . . . Niżli co poczniesz knować w głowie swojej,
Uważ to pierwej, że Bóg świadkiem sprawy twojej.

* * *

Nie rozumiej, żeby to darmo uczyniono,
Iż wszelki zwierz inszy pochyłym stworzono,
A człowiek twarz wyniosłą niesie przed wszystkimi,
Patrząc w ozdobne niebo oczyma jasnymi.

* * *

Pocznij-że rząd od siebie, a uskróm chciwości.

* * *

Czego strach nie wyciśnie i groza fukliwa,
Rychlej dobroć i łaska—rychlej chuć wzajemna
W tem ci posłużyć może i ludzkość przyjemna.

* * *

W przyjacielu się kochaj i każdą przestrogę
Wdzięcznie od niego przyjmuj, bo śmieie rzecz mogą:
Królowie innych rzeczy wszech-obfitość mają,
Samej prawdy tam do nich najmniej przynaszają.

* * *

Cnotę miłuj i godność—bo tem państwa stoją,
Kiedy dobrzy są w wadze, a źli się zaś boją.

* * *

Poddani za panem zawsze pójdą snadnie.

A już teraz przywykaj pracy i niewczasom,
Abyś się mógł sposobić ku trudniejszym czasom.

* * *

Cnota sławą się płaci — a snadź w przyszłym wieku
Wzbudzi takiego ducha Bóg w pewnym człowieku,
Który twe zacne sprawy swoim piórem złotem
Będzie chciał światu podać, tak iż nigdy potem
Imię twoje nie zgaśnie ani uzna końca...

* * *

Czasem Boga błagamy kadzidłem ubogiem.

* * *

A kiedykolwiek morze nazbyt cicho stoi,
Pospolicie więc potem siła złego broji.

* * *

A jeżeli złotem groźni sąsiadom być chcecie,
Tem je rychlej u siebie jeszcze mieć będziecie.

* * *

Cnota i przystojęństwo do kąta się tuli.

* * *

Każda Rzeczpospolita swoją sprawą stoi,
Do której jeszcze z młodu dzieci wieść przystoiji,
Bo jeżeli co nowego sobie ulubują,
Wedle tego za czasem potem świat budują.

* * *

Bóg utwierdził na wieki niebo niestanowne.

* * *

Czemeś tknął, tem jedź.

Co-ż o jedno szcie mamy się rozchodzić?

* * *

Przecie nędznik pochnutywa (*raduje się.*)

* * *

Jeden jest fortel na szczęście wszelakie:
Lub źle lub dobrze, serce mieć jednakie.
Kogo fortuna srogiem nie pobiła,
Tego łaskawem okiem nie zmamiła;
A kto się bardzo rozbują w pogodę,
Ten zasię skrzydła powiesi w przygodę.

* * *

Cnoty nieszczęście żadne nie zhołduje!
Ani wiek zazdrościwy jej krasy ujmuje;
Kto tę ma, tego dobrym człowiekiem mianują;
W tém jedném źli z dobrymi spółku nie najdują.

* * *

Ogień co go dusisz, to się bardziej żarzy.

* * *

Na tem wszytka rzecz—umrzeć poczciwie.

* * *

A choć podczas prawda musi ustępować zdradzie,
Przecie Pan-Bóg pospolicie na wierzch prawdę kładzie.

* * *

. . . . Nizkąd tak snadnie,
Jako z złego sąsiada, szkoda nie przypadnie.

Cnota tedy ma przodek,—jako w każdej rzeczy
 Tak i w małżeństwie—i tę naprzód miej na pieczy,
 Bo gdzie ta jest, 'by dobrze nic więcej nie było,
 Człowiekowi z nią samą żyć na świecie miło;
 Gdzie tej nie ma-ż, tam wszystko swoją cenę traci...
 Jasność precz, a uroda bez niej już nie płaci.

* *

*

Cnotą grunt założywszy, kto przyniesie k'temu
 I urodę i szczęście, bliski fortunnemu.

* *

*

Zawsze trzeba nam wiedzieć jako co szacować:
 Umysł naprzód i jego dary umiłować,
 Potem dobra cielesne plac mają, za temi
 Dopiero szczęście idzie z przypadki swojemi.

* *

*

Łakomstwo bezecne ludzką myśl fałszuje.

* *

*

... Przyrodzenie na mleku przestawa,
 A mając co mu dosyć, dalej się nie wdawa.

* *

*

... Zacne-to są rzeczy,
 Kiedy ojciec i matka dziatkom dobrze rzeczy (*mówi*).

* *

*

Kamień z laty upada, a czas nie przetrwały
 Marmur łamie i spycha niebotyczne skały;
 Ale szlachetne rymy takową moc mają,
 Że zazdrościwe lata ich nie pokonają.

Inszy król, insze czasy.

* * *

Każdy swą porze, każdy swoje ma na pieczy.

* * *

Kiedy przyjdzie niezgoda, uniżą się mury,
I wnijdzie nieprzyjaciel nie szukając dziury.

* * *

A gdzie zapłaty nie ma-ż, cnocie abo złości,
Tam się trzeba nadziewać prędkich odmienności.

* * *

Każdy niechaj przestrzega swego zawołania.

* * *

Na swem każdy przestawaj, a dla zysku swego
Nie szkodź ani umniejszaj dobra koronnego.
Można Rzeczpospolita i was ubogaci,
A gdzie się ta powinie, tam swe każdy traci.

* * *

A przecie mądrzy ludzie łątwie w to ugodzą,
Że przywiodą w swą miarę, co się wykroczyło.

* * *

Nie zawsze niepogoda na niebie panuje,
Czasem się też i słońce wdzięcznie okazuje;
I fortuna nie zawsze groźną się nam stawi,
Bywa też czas, że dobrą myśl w człowieku sprawi.

Bogu łącno hardego skrócić.

* *
*

Na cokolwiek jednostajnie wszyscy się zezwalają,
o trudno chybić ma.

* *
*

... Miłość w dyjamentcie ryje
Swe sławne obietnice, i pod serce kryje.

* *
*

Filozofowie nie leda na czem się wieszali, ale
prawdy tak jak kłębka po nici szukali — chcąc to
wywieść, że Bóg jest, tem się naprzód zakładali, że
się na to wszystkie a wszystkie narody zezwalają.

* *
*

Upadają Rzeczypospolite, i jako każda rzecz wiel-
ka, abo prze wnątrzną, abo prze zwierzchnią przy-
czynę.

* *
*

Wielkie przekłętwo zasłużył, który święty zwią-
zek i chwalebne zjednoczenie między ludźmi targa.

* *
*

Wiara i prawo ku jednemu kresu ciągną to jest
ku utwierdzeniu i bezpieczeństwu Rzeczypospolitych —
a kto jedno z tych gwałci, ten jednako Rzeczypos-
politej szkodzi.

* *
*

W kościele słychasz, iż Pan-Bóg wolę nam swo-
ję objaśnił, aby był poznany i chwalony, bo ta chwała

pańska to za sobą niesie, iż nie tylko dawnego błogosławieństwa dostąpię, ale i Rzeczpospolitą na tym świecie sobie i swym potomkom postanowim.

* * *

Tam dopiero bezpieczeństwo jest i rząd dobry, gdzie ludzie nie dla bojaźni jakiej, ale z cnoty swej dobrze czynią; ztąd się tedy znaczyć może, iż jeszcze więcej na wierze, niż na prawach porządnej Rzeczypospolitej należy.

* * *

Prawa bez wiary słabo dzierżą.

* * *

Nasz wiek wzięwszy Rzeczpospolitą jako malowanie napiękniesze, jeno już przez starość nieco zeszło, nie-tylko, że go temi farbami, któremi było, odnowić zaniedbał, ale i tego nie uczynił, aby był przynamniej wizerunek jego a zwierzchnie linije zachował.

* * *

Przeciw mocy potrzebna jest siła.

* * *

Obyczaje niedostatkiem ludzi zginęły, z którego upadku nie-tylko że mamy liczbę dać, ale jako o głowę mamy się sprawować.

* * *

Ciało a umysł mają z sobą porozumienie.

Jeżeli karność na występne nie ma-ż, tam bez pochyby wszeteczność i swawola panować musi.

* * *

Jeżeli urzędy i pierwsze miejsca za pieniędzmi idą, tam nie dziw, że ludzie są chciwi i łakomi.

* * *

Jeżeli ćwiczenia żadnego ludzie młodzi nie mają, tam z próżnowania zbytek i utraty rosną.

* * *

Jeżeli zapłaty cnota nie ma, tam chuć ku służbie Rzeczypospolitej zgasnąć musi.

* * *

Jeżeli między dobrym a złym braku nie ma-ż, tam daleko więcej złych niżli dobrych ludzi, bo z przyrodzenia wszyscy-śmy ku złemu skłonni, jeżeli nas co od niej nie pohamuje.

* * *

Za niedbalstwem przełożonych rośnie pogarda praw.

* * *

Kto pod prawem żyć nie chce, ten pod tyranem żyć musi.

* * *

Kiedy się muzyka odmieni, która jest jakoby wodzem umysłów naszych, tedy za nią i ludzkie obyczaje a za obyczajami i prawa.

Ukazać drogę jako by co naprawić, to-by mądrego rzecz.

*
* *
*

Cnotę i w nieprzyjacielu i w nieznanym mi-
łujemy.

*
* *
*

Dwie rzeczy człowieka szlachcą — obyczaj a rozum, obyczaj z cnot pochodzą, a rozum z nauk — obiedwie rzeczy w sobie mieć, rzeczą nieprzeplaconą jest człowiekowi. Ale jeżeli przy jednej tylko masz zostać, raczej przy cnotie, niż przy nauce zostań, bo nauka bez cnoty, jako miecz u szalonego.

*
* *
*

Trzeba, abyś tak dawał, jako by-ć zawsze dostawało, abyś tym dawał, którzy tego są godni.

*
* *
*

I słowy człowiek pożyteczny drugiemu, kiedy go z jakiej nieprzystojnej sprawy wystrzeże.

*
* *
*

Kto kogo po mału miłuje, tego też po mału miłują.

*
* *
*

Rada, aby człowiek niewiele przyjaciół miał ale takich, którym-by się dufać godziło.

*
* *
*

Jako złota w ogniu, tak przyjaciela w potrzebie doświadczamy.

Pochlebce, pókiś w szczęściu, jako cień w jasny dzień, tak cię naśladują.

*
* *
*

Będąc wprzód sam dobrym, u dobrych przyjaciółni szukaj.

*
* *
*

Szczęśliwy, który nie był między złymi w radzie.

*
* *
*

Złego złość zniszczy — a człowiek cnotliwy,
Jest w opiece twej Boże sprawiedliwy.

*
* *
*

Splecie się człowiek zdrażliwy
W swoich rąk własnych czynie.

*
* *
*

Upad wisi nad grzesznymi,
Kędy Bóg zapomniony.

*
* *
*

Pychy pełen nie-tylko ludźmi brakuje,
Ale i Boga sobie lekce szacuje.

*
* *
*

Złych zewsząd pełno, gdy władza jest złośliwych.

*
* *
*

Głupi mówi w sercu swoim,
Nie ma-ż Boga — prze-cz się bojim?

*
* *
*

Do twego sądu ja się uciekam,
I sprawiedliwej skaźni (*wyroku*) twej czekam...

Ludzkich wywrotów nie naśladowę,
To usta mówię, co w sercu czuję.

*

Święta rzecz bojaźń Pańska, póki świata,
Nieuszczerbią jej zazdrościwe lata.

*

Słyszysz prośby nasze Bóg, o-cz go żądamy,
Wszystko z łaski jego zawsze otrzymamy.

*

. . . . Kto Boga o-czkolwiek prosił,
W żadnej rzeczy odmiotu nigdy nie odnosił.

*

'By dobrze stała śmierć tuż przede mną,
Bać się nie będę, bo Bóg mój ze mną.

*

Boże

Nie kryj przede mną swej twarzy,
Ani mnie swym gniewem karz.

*

Ufając boskiej pomocy,
Nie boję się żadnej mocy.
Bóg stróżem mego żywota,
Zkąd się ja mam bać kłopotu;
Przeto pana oczekawaj,
A nieszczęściu się nie dawaj.

*

Przyjaciela ci ze mnie na wieki nie mają,
Którzy w rzeczach niepewnych pewności szukają.

Szczęśliwy, komu nie przyczedł pan wady,
Ani się żadnej w nim domacał zdrady.

*
* * *

Złego złość pobije—a kto zajrzy cnotcie,
Wszystko zgubi i sam zniszczeje w kłopotcie.

*
* * *

Prawda obłoków sięga.

*
* * *

Jasna jest zorza, jasno słońce pała,
Tak będzie i twa cnota okazała,
Tylko bądź skromny a w swej doległości,
Czekaj cierpliwie do pańskiej litości.

*
* * *

Nie obrażaj się, jeśli w oczu twojich
Zły człowiek w szczęściu dni używa swoich.

*
* * *

Pożycza człowiek zły a nie oddaje,
Dobry daruje a przecie mu staje.

*
* * *

Złych zasłużona opłata nie minie,
A ich potomstwo do gruntu zaginie.
A dobrzy będą na ziemi mieszkali,
I swoją własność synom podawali.

*
* * *

Z ust pobożnego szczera mądrość płynie,
A język prawdą między ludźmi słylnie...

Szczęśliwy, który ludzi upadłych ratuje,
Pan też w jego nieszczęściu nad nim się zmiłuje.

* * *

Ruszwa różanorękiej żarzę z jej pokoja.

* * *

Żaden tak ciała pokarm nie smakuje,
Jak gdy uprzejma dusza rozkosz czuje.

* * *

A język dotkliwy,
Miecz jest przeraźliwy;
Słowa, strzały żywe,
Niewinnym szkodliwe.

* * *

Dziwnych dróg szukali,
By dobre tępali (*tępili*)
A na co zasiedli (*zasadzili się*)
Wszystkiego dowiedli.

* * *

Tego moc wyznawajmy, temu, co żywiemy,
I cokolwiek-eśmy są, przypisać musimy.

* * *

Racz najźrzeć do biednej winnice.

* * *

Bóg strzeże sprawiedliwych,
I broni od złośliwych;
A kto żył w pobożności,
Pewien trwałej radości.

Boże

Kiedy rękę otworzysz, wszyscy nasyceni,
 A kiedy twarz obrócisz, wszyscy zasmuceni,
 Jeżeli im ducha weźmiesz, w proch się wnet obróćą,
 Jeżeli im ducha natchniesz, na świat się zaś wróćą!

*

* *

Nikt bezpieczen w nadzieję ludzką być nie może.

*

* *

Przedniejsza mądrość, kto się boji Boga,
 To do rozumu i do sławy droga.

*

* *

Plemię dobrych ludzi wszędzie
 Z łaski Pańskiej kwitnąć będzie.

*

* *

Szczęśliwy człowiek prawdziwie,
 Kto w bojaźni boskiej żywie,

*

* *

A jego ma rozkazanie,
 Za osobliwe kochanie.

*

* *

Niechaj ćma, jaka chce, wstanie,
 Dobrym świata zawsze stanie;
 Pan o cnotliwym narodzie
 Pieczęć ma w każdej przygodzie.

*

* *

Bądź pewien, że w krótkim czesie,
 Zły człowiek pomstę odniesie.

. . . . Nadzieja w człowiecze
Próżna, Bóg tylko zjści, co rzecze.

* * *

. . . . Boskiej dobroci
Wszystkokrotny wiek nie króci.

* * *

Dobrych pobożnych ludzi wszystkie są mieszkania
Pełne wdzięcznego śpiewania.

* * *

Złych upadek czeka.

* * *

Praw twych strzegę, sądy pomnię, słowa chowam, bo me
Wszystkie sprawy, wszystkie myśli Bogu są wiadome.

* * *

Co twem kłamstwem pozyszczesz języku wszeteczny?
Jeno ludzką nienawiść a gniew Boży wieczny.

* * *

Tusz dobrze sobie,
Bóg pomocen tobie.

* * *

Prze bracią ze wszech najmilszą, prze krewne moje
Wiecznie się ja starać muszę o dobro twoje.

* * *

Kto siał w płaczu, żnie w radości.

* * *

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje,
Próżno człowiek o nim się frasuje.

Nie zarobisz ani pożywienia,
Nie będzie-li z nieba wspomżenia.

* * *

A będą-li tve dzieci praw moich słuhały,
I wiary starożytnej mocnie przestrzegały,
I oni i dzieci ich i tych-że dziedzice
Na wieki nie wypadną z ojcowskiej stolice.

* * *

Jako rzecz piękna, jako rzecz przyjemna,
Patrząc, gdzie miłość panuje wzajemna,
A bracia sforni w szczerzej uprzejmości
Strzegą jedności;
Bo kędy zgoda święta przemieszkawa,
Tam Pan niebieski wszystko dobre dawa,
Wzbudzając zawsze na miejsce ojcowe
Potomstwo nowe.

* * *

Dobrzy będą widzeni w wielkiej zacności,
I użyją w mieszkaniach swoich radości.

* * *

Nie po cierniu, kiedy róża spadnie.

* * *

W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień każą.

* * *

Oto-ż co komu rzecze białogłowa,
Pisz jej na wietrze i na wodzie słowa.

Ale się i dwórstwo zmieni,
Kiedy w pytle grosza neni.

*
* *
*

Śmierć za człowiekiem na wszelki czas chodzi,
Niech zdrowie, niech nas młodość nie uwodzi.
Bo ani wiemy, kiedy wsiadać każą,
A tam ani płacz ani dary ważą.

*
* *
*

Przekłeta zazdrość dziwnie się frasuje,
Kiedy u kogo co nad ludzi czuje;
Więc jeżeli nie zje, tedy przecie szczeka,
A ustawicznie na twoje złe czeka.
To na nią fortel nic nie czuć do siebie,
A wszystko mężnie wytrzymać w potrzebie.

*
* *
*

Nie był ten łaskaw, kto do końca nie miłował.

*
* *
*

Na umyśle prawdziwe bogactwa zależą,
Pod nim srebro i złoto i pieniądze leżą;
A temu bogatego imię będzie służyć,
Który szczęścia swojego umie dobrze użyć.

*
* *
*

A-tak, co ma czas przynieść, uprzedź go ty raczej,
Odmień swój bieg, a żagle nakręć w czas inaczej.

*
* *
*

Przy jednym szczęściu dwie szkodzi Bóg daje,
Głupi nie widzi, więc fortunie łaje,

Baczny, co dobrze, to na wierzech wyklada,
A co nie k'myśli, to pilnie przysiada.

*

* *

A kiedy będziesz miał pogodę na co,
Łapaj jej z przodku, z tyłu nie ma-ż za co.

*

* *

Sława z dowcipu sama wiecznie stoi,
Ta gwałtu nie zna, ta się lat nie boji.

*

* *

Drugi choć-by nierad, cac porzuci snadnie.

*

* *

Leda co wyrzucisz, to my jako dzieci,
W taki treter, że z sobą wyniesiem i śmieci.

*

* *

Ow się w dziale, mem zdaniem, dał oszukać marnie,
Co nigdy syt nie będzie, chocia zewsząd garnie.

*

* *

Rozkoszy na świat szczerzej nie podano,
Ale do każdej żółci przymieszano.

*

* *

Kto naprzód począł miłość dziecięciem malować,
Może mu się za prawdę każdy podziwować.

*

* *

Zawszy trwalszy owoc dowcipu niż siły.

*

* *

Nieznajomym nie daj dudkować przed sobą.

Nie zwierzaj się leda komu.

*
* * *

Lisi ogon za towar nie uchodzi.

*
* * *

Domyślaj się ostatka.

*
* * *

Nawracaj lepiej, niżli twój woźnica.

*
* * *

Ale to wszystko za jaje,
Kiedy Hanny nie dostaje.

*
* * *

Miłość a powaga nigdy się nie zgodzą.

*
* * *

Sprawiedliwa waśń i po śmierci nie ominie.

*
* * *

Nie bądź gościem u siebie, wiedz co się w cię wleje,
Wedle tego-ż swe sprawy miarkuj i nadzieje.

*
* * *

Gonić wielkie rzeczy a dać gotowemu
Upływać—podobne to bardzo szalonemu.

*
* * *

Czosnek ma głowę białą a ogon zielony.

*
* * *

Nie ma-ż przymierza z śmiercią, zawsze my z nią w boju.

Ludzie najlepiej swą powinność i baczą i czynią i najlepiej dowcipu swego ku wszelkiej sprawie użyć mogą, kiedy się ani jadłem ani piciem zbytniem nie przełożą.

*
* *
*

Jako słońce światłość traci, gdy za chmurę zajdzie, tak rozum ludzki od zbytków tępieje.

*
* *
*

Nadziwniejsza, że człowiek na ten czas zda się sobie namędrszym, kiedy nasprosniejszy — zda się sobie namężniejszym, kiedy nasłabszy.

*
* *
*

Nieprzeplacona rzecz jest rozum, choć będzie czasem w słabem a w ułomnem ciele—bo radą swoją więcej pomódz może, niżli najwęższa głupia moc.

*
* *
*

Napierwszy wstęp ku uleczeniu wszelakiej niemocy skromne a mierne postanowienie—życia ta jedna cnota wszystkim innym drogę ściele.

*
* *
*

Kogo u pełnej nabędziesz,
Tego u pełnej pozbędziesz.

*
* *
*

Baczny człowiek nie to ma czynić, co u drugiego widzi, ale to, co mu przystoi.

*
* *
*

Dwu kotu w jeden wór źle sadzać.

Wszystko łatwiej słowy wyrzec, niżli rzeczą samą wypełnić.

Na taką się rzecz zdobywać, która-by żałość naszą rychlej leczyć — jeźliby to można rzecz była — niżli jątrzyć i szerzyć mogła.

Znać, że się człowiek nie na rozkosz rodzi,
Bo z płaczem na ten nędzny świat przychodzi.

Czego za świeża skorupa nawrzała,
Ten zapach będzie w sobie długo miała.

A-za nie lepiej sławy swej poprawić,
Niż próżno, siedząc w cieniu, wiek swój trawić.

Prawa są równie jako pajęczyna,
Wróbl się przebije a na muszkę wina.

Gdy szczęście nie chce, i rada pobłądzi,
Fortuna światem, nie nasz rozum, rządzi.

Nie kto ma złoto, ma perły, ma szaty,
Ale kto na swem przestał, to bogaty.

Biedna starości! wszyscy cię żądamy,
A kiedy przyjdiesz, to zaś narzekamy.

Wielka chluba zaprawdę, komu to Bóg daje,
 Że, czego z przodków nie ma, sam przez się dostaje,
 A swą cnotą tak świeci, że i przodki dawne
 Rozświeca i potomstwu imię czyni sławne;
 Lecz to wjętsza, gdy kto też, krom przodków swych sławy,
 Mogł-by zawsze być znacznym prze swe tylko sprawy

* * *

Próżno ma-ż o to stać, co być nie może.

* * *

Nie laty, ale cnotą żywot mierzyć mamy.

* * *

Stara skarga a próżna na śmierć się żałować,
 Bowiem ona nikomu nie zwykła folgować.

* * *

A co z przyczyny wiecznej zstępuje,
 Tego i sam Bóg nierad hamuje.

* * *

Trudo na morze bez wiosła.

Z Mikołaja Kochanowskiego 1584.

Milsza mi z cnotą chudoba,
 Niżli z niecnotą ozdoba.

* * *

Nic-to po bogatym wienie,
 Gdzie niecnota w żenie.

Z cnoty wieczna sława płynie,
 A bogactwo marnie zginie;
 Trudniej zawsze cnoty dostać,
 Niżli wielkim panem zostać.

* * *

Cnotą-śmy tu są szczęśliwi,
 Z cnoty będziem zawsze żywi.

* * *

Żadne oko nie widziało,
 Żadne ucho nie słyszało,
 Ani myśl człowieka zgadnie,
 Co na dobrego przypadnie.

* * *

Przecię ja swoją chudobę
 Wolę, niż drugich ozdobę.

* * *

Wszystko dobre, co Pan Bóg z dobrym czynić raczy,
 Bo on lepiej, niż człowiek, jego dobre baczy,
 I chocia-ż się złem widzi, co czasem przypadnie,
 Bez pochyby dobremu w dobre zawsze padnie.

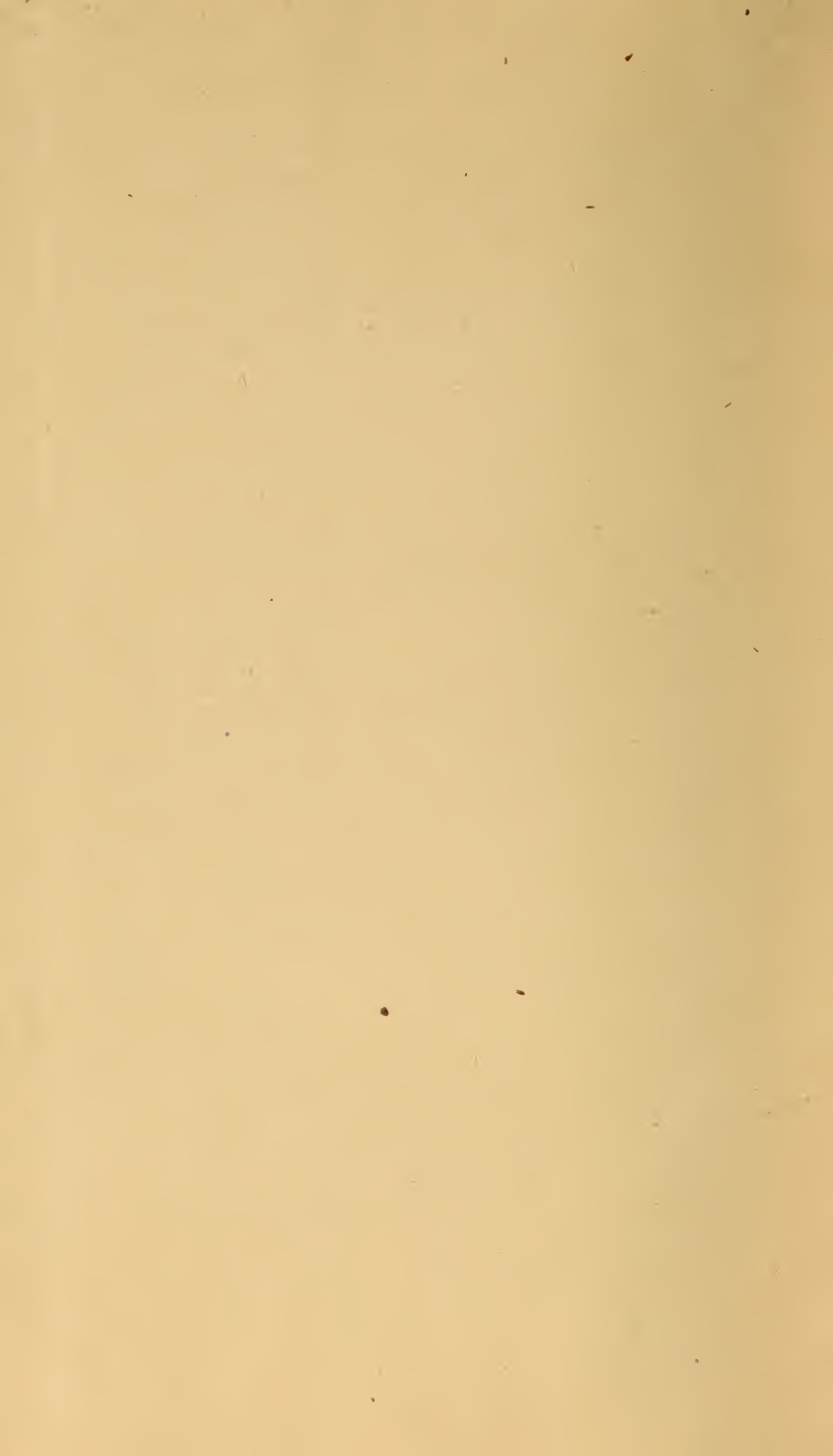


way

Sprostowanie omyłek.

- str. 10 wiersz 9 od góry *czytaj*: najsprośniejsza *zamiast*: najprośniejsza
- | | | | | | |
|-------|-------------|---|---------|---|--------|
| „ 57 | „ 1 od dołu | „ | laską | „ | laską |
| „ 58 | „ 8 od góry | „ | kluby | „ | chluby |
| „ 63 | „ 9 „ | „ | się | „ | sił |
| „ 72 | „ 7 „ | „ | królom | „ | królem |
| „ 106 | „ 5 od dołu | „ | godzien | „ | godzin |
| „ 107 | „ 8 od góry | „ | 1640 | „ | 1840 |
| „ 110 | „ 5 „ | „ | 1608 | „ | 1908 |
| „ 127 | „ 3 od dołu | „ | króci | „ | kruci |
- „ 150 między 4 a 5 ustępem nie trza gwiazdek oddzielających
- „ 152 5 ustęp wcale niepotrzebny
- „ 177 wiersz 12 od góry ma być złączony z 2 niżej będącemi
- „ 196 „ 4 „ „ „ , (przecinek) *za* (średnik);
- „ 210 „ 3 „ „ „ to *za* o
- „ 218 ustęp 5 z 6 ma być złączony
- „ 220 wiersz 4 od dołu — nic *za* nie





LIBRARY OF CONGRESS



00027069332